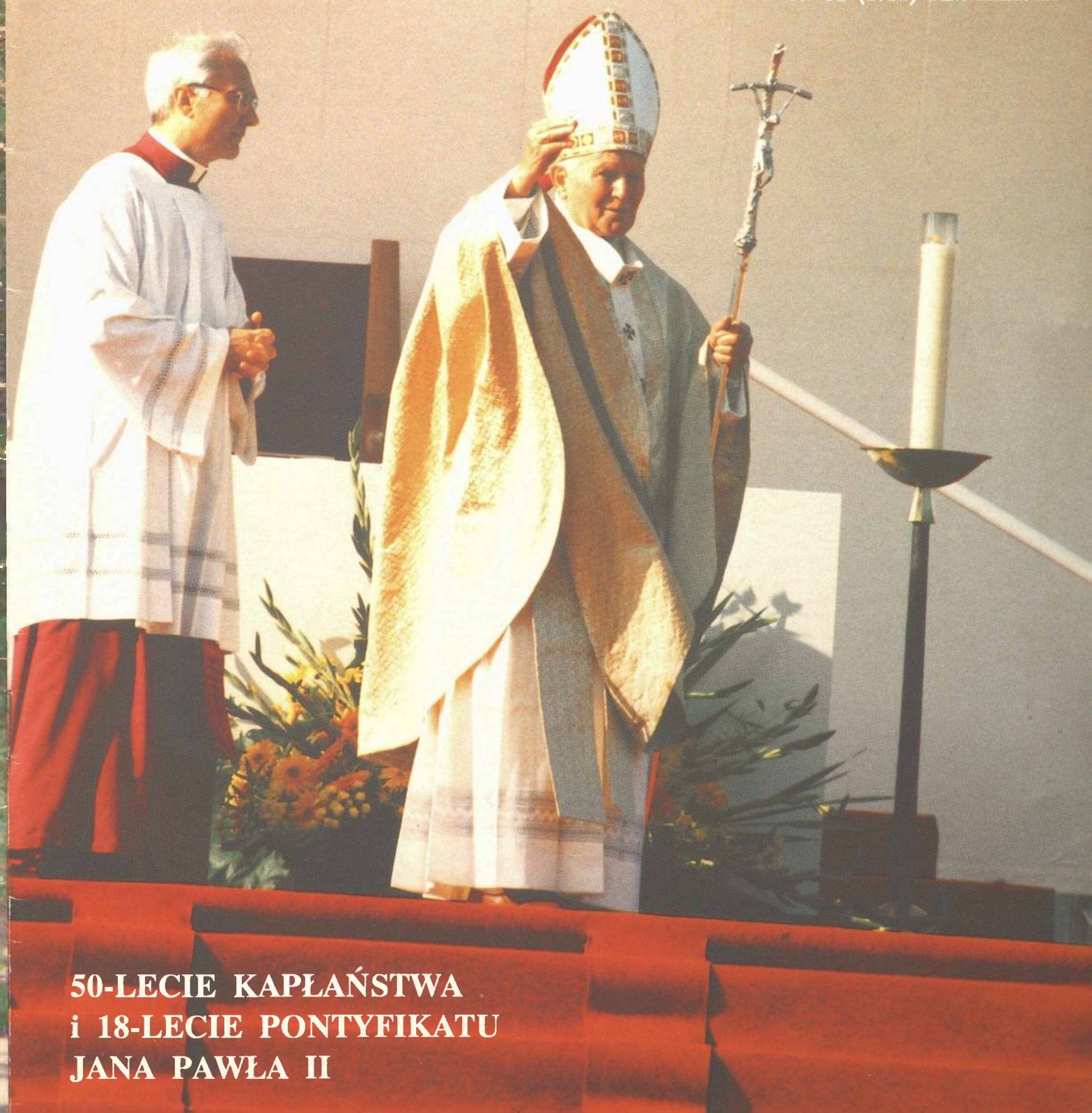


GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

20 PAŹDZIERNIKA 1996
Nr 36 (1751) Rok XXXVIII



**50-LECIE KAPŁAŃSTWA
i 18-LECIE PONTYFIKATU
JANA PAWŁA II**

Od Redakcji: Oddajemy Państwu do rąk kolejny "kolorowy" numer "Głosu Katolickiego". Tym razem ma on charakter wyjątkowy, w swej zasadniczej części (dossier) poświęcamy go Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Wokół drugiej połowy października zbiegają się bowiem najistotniejsze, historyczne już daty, które wyznaczają obecny Pontyfikat Papieża - Polaka. Tematyczny punkt ciężkości na pewno przypadnie jednak na zakończoną niedawno papieską pielgrzymkę do Francji.

W tym roku Kościół Powszechny składa Bogu szczególne dziękczynienie za dotychczasowe 50 lat kapłaństwa oraz 18 lat posługiwania pasterskiego Biskupa Rzymu Jana Pawła II.

Nie zapomnijmy przy tych radosnych "październikowych" jubileuszach, iż jest to również czas naznaczony męczeńską śmiercią (w 1984 r.) duszpasterza "Solidarności" śp. ks. Jerzego Popiełuszki.

PONTYFIKAT PRZEŁOMU TYSIĄCLECI

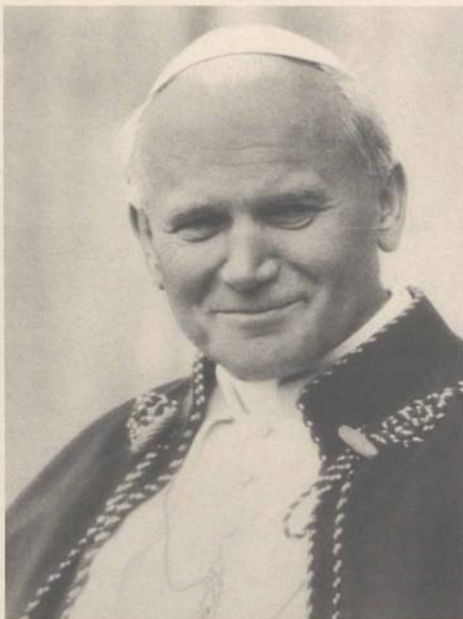
W 1946 r. ordynariusz krakowski Kardynał Sapięha w katedrze wawelskiej wyświęcił na księży garstkę diakonów z konspiracyjnego seminarium duchownego. Wchodzili w kapłańskie życie młodzi księża na trudne, ponure czasy komunistycznej ateizacji.

W tej liczbie był ks. Karol Wojtyła rodem z Wadowic; były student polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, związany z konspiracyjnym teatrem żywego słowa, animowanym przez Mieczysława Kotlarczyka, wreszcie robotnik z "Solvayu" i dębnickiego kamieniołomu.

Później była Msza św. prymicyjna odprawiona w wawelskiej krypcie św. Leonarda, gdzie jest grób Maura, biskupa krakowskiego z początku XI w. i groby: króla Jana Sobieskiego, księcia Józefa i Kościuszki. Koncelebransem był, proszony o to przez prymicjanta, jego były katecheta z Wadowic, czcigodny kanonik Kazimierz Figlewicz. Od tamtych faktów upływa 50 lat.

16 października 1978 r. wieczorem w Krakowie odezwały się dzwony ze wszystkich kościołów. Nie inaczej było w całej Polsce. Takiego dzwonienia nie słyszano, od bicia na Zmartwychwstanie Polski z niewoli w 1918 r. I tym razem dzwony, niczym stary hymn ku czci św. Stanisława: *Gaude Mater Polonia...* oznajmiały radość wielką, że oto został wybrany papieżem krakowski biskup - kardynał Karol Wojtyła, który przybrał imię Jana Pawła II. Z Wawelu, od św. Stanisława został powołany na Watykan, do św. Piotra.

Trudno zapomnieć wielkie poruszenie tamtego wieczoru pogodnego, październikowego, poniedziałkowego dnia. Cieszyła się cała Polska, ale naturalnie najbardziej radoowano się w Krakowie. Ludzie tłumnie wylegli na ulice. Nazajutrz na wzgórzu wawelskim, przed katedrą odbyła się Msza św. dziękczynna przy ołtarzu wzniesionym na tle kaplicy Zygmuntowskiej i Wazów. Na ołtarz wyniesiono ze skarbca wszystkie najcenniejsze relikwie - jak Włócznię św. Maurycego - pamiątkę wielkiego roku Tysięcznego, relikwiarz czaszki i ręki św. Stanisława, relikwie św. Floriana, wielki legendarny krzyż z książęcych diademów bł. Kingi i Wstydlivego, ostensorium z gwoździem Krzyża Pańskiego. Odezwiał się "Zygmunt". Odśpiewano dziękczynne



Te Deum. Wkrótce, w niedzielę 23 października na Watykanie nastąpiła inauguracja pontyfikatu. Pojechała oficjalna delegacja państwowa i pierwsza grupa pielgrzymów z Polski. Komunistyczna, państwowa telewizja volens noles transmitowała w całości uroczystą celebry pontyfikalną. Rzecz niebywała. Popłynęła niejedna łza głębokiego wzruszenia, nawrócenia. Rozpoczął się pontyfikat Jana Pawła II papieża, który przychodził "ze Wschodu", pierwszego papieża Słowianina - z rodu Polaków.

Każdy powrót myślą do tego pontyfikatu wywołuje falę obrazów, wspomnień, budzi refleksje. Spróbujmy niektóre przywołać.

Pierwsza papieska pielgrzymka do Polski w czerwcu 1978 r. była wydarzeniem zwrotnym. Papieska Msza św. na krakowskich Błoniach była najuroczystszy zwieńczeniem jubileuszu 700-lecia śmierci św. Stanisława, kreowanego na patrona ładu moralnego. Później Msza św. na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie i Placu Zwycięstwa w Warszawie. Bodaj w całych dotychczasowych naszych dziejach nie było tak wielkich zgromadzeń ludzi jak te. Zobaczyliśmy wszyscy jaka nas siła. Coś się w narodzie zaczęło przełamywać. I trudno wątpić, że jest istotny związek między tą papieską pielgrzymką, Jego apostolską siejbą słowa a zapoczątkowanym wkrótce - w

sierpniu roku Osiemdziesiątego - ruchem odnowy narodowej...

Zaczął się rozprzęgać i upadł komunizm. Bez względu na oczywiste uwarunkowania tego faktu wielką polityką światową, nie ulega tu wątpliwości wpływ pontyfikatu Jana Pawła II. Zaczęły się samowyzwalać spod sowieckiej supremacji i odzyskały niepodległość Polska, Czechy, Węgry... Zaczął tracić swą aktualność i przechodzić do historii, dyktowany koniunkturą polityczną sztuczny termin "Europa Środkowa", "blok państw Europy Środkowej". Tak ze względów reżimowo-komunistycznych nazywano państwa należące w istocie z powodów historycznych do zachodniej, łacińskiej Europy.

Nigdy dotąd żaden papież nie odbywał tylu podróży apostolskich co Jan Paweł II. Jasna postać niestrudzonego Apostoła-Pielgrzyma niosącego słowa pocieszenia jest żywym przykładem miłości Boga, bliźnich oraz czci dla Matki Ziemi.

Żaden papież też nie był tak wielkim liturgiem. Publiczne celebry pontyfikalne z tłumnym udziałem pielgrzymów z całego kręgu Ziemi - nigdy dotąd nie były tak częste. Nigdy też nie były tak częste i liczne wszelkiego rodzaju papieskie audycje. To fakty oczywiste, lecz z powodu ułomności pamięci warto podkreślenia. Ciemne, złe siły lękały się tego pontyfikatu, chciały go zbrodniczo przerwać... Dynamiczny ten pontyfikat ma swój wymiar ogólnoludzki, uniwersalny, ma też swoje niebywałe, wyjątkowe znaczenie dla Polski i Polaków.

Znamienny jest czas obecnego pontyfikatu. Zbliża się rok Dwutysięczny?

Ojciec św. Jan Paweł II jest papieżem o wybitnym wyczuciu pulsów i potrzeb współczesności, ale też o niebywałym poczuciu dziejów, tradycji, historii. A czymże jest historia? - "To dziś tylko trochę wcześniej"; tak mówił wciąż nazbyt zapomniany poeta-myśliciel Cyprian Norwid. Otóż Jan Paweł II prowadzi Kościół, prowadzi świat, ludzkość ku trzeciemu tysiącleciu. - Co to znaczy dla Polski?

Jesteśmy w cyklu wielkich milenijnych jubileuszy. W 1966 r. przeżywaliśmy tysiąclecie chrztu Mieszka - chrztu Polski, w 1992 - tysiąclecie śmierci tego budowniczego państwa polskiego, za rok, w 1997 będziemy obchodzić tysiąclecie śmierci św. Wojciecha

DOKŃCZENIE NA STR. 11



LITURGIA SŁOWA

XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

EWANGELIA

Mt 22, 15-21

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 45, 1. 4-6

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

To mówi Pan o swym pomazańcu
Cyrusie:

*Ja mocno ująłem go za prawicę, aby
ujarzmić przed nim narody i królom
odpiąć broń od pasa, aby otworzyć przed
nim podwoje, żeby się bramy nie
zatrzęsły. Z powodu sługi mego,
Jakuba, Izraela, mojego wybrańca,
nazwałem cię twoim imieniem, pełnym
zaszczytu, chociaż Mnie nie znałeś. Ja
jestem Pan i nie ma innego. Poza Mną nie
ma boga. Przypaszę ci broń, chociaż Mnie
nie znałeś, aby wiadano od wschodu aż
do zachodu, że beze Mnie nie ma niczego.
Ja jestem Panem i nie ma innego.*

DRUGIE CZYTANIE

1 Tes 1, 1-5b

Początek Pierwszego Listu świętego
Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Paweł, Sylwan i Tymoteusz do Kościoła
Tesaloniczan w Bogu Ojcu i Panu
Jezusie Chrystusie. Łaska wam i pokój.
Zawsze dziękujemy Bogu za was
wszystkich, wspominając o was nieustan-
nie w naszych modlitwach, pomni przed
Bogiem i Ojcem naszym na wasze dzieło
wiary, na trud miłości i na wytrwałą
nadzieję, w Panu naszym Jezusie
Chrystusie. Wiemy, bracia przez Boga
umiłowani, o wybraniu waszym, bo nasze
głoszenie Ewangelii wśród was nie
dokonało się przez samo tylko słowo,
lecz przez moc i przez Ducha Świętego,
z wielką siłą przekonania.

Faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by
pochwyć Jezusa w mowie.

Posłali więc do Niego swych uczniów
razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu
powiedzieli: *Nauczycielu, wiemy, że
jesteś prawdomówny i drogi Bożej w
prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie
zależy, bo nie oglądasz się na osobę
ludzką. Powiedz nam więc, jak Ci się
zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi,
czy nie?*

Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł:
*Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie
Mi monetę podatkową.* Przynieśli Mu
denara. On ich zapytał: *Czyj jest ten
obraz i napis?* Odpowiedzieli: *Cezara.*
Wówczas rzekł do nich: *Oddajcie więc
Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu
to, co należy do Boga.*

ZAPŁACIĆ ŻYCIEM -

**"Oddajcie Cezarowi, co należy do Cezara,
a Bogu, co należy do Boga"**

Proszę Księdza, przychodzę nad ranem

Kilka światełek zblakanych zostało,

Mgły na drzewach jak komże podarte.

Chcę zapytać, czy bardzo bolało?

Bo jest prawda, która boli głęboko

I nienawiść, co bije po oczach

Plomień męstwa piekący jak ogień

I kamienie rzucane po nocach.

Czy to boli Wisłą Krwi płynąć

I jak pieśnią zachłysnąć się mulem,

Być obmytym w szlochu, w łzach matczynych

I na piersi mieć czerwoną stulę?

Czy to boli leżeć w sercu Polski

Jak pod łaską skoszoną na lato?

Czy to boli - ostatnim skinieniem

Błogosławić oprawcom i katom?

Dziś na rękach tłumu kołysany,

W każdej łzie odbity po kolei,

Księżę Jerzy, jeszcze mnie wypowiadał

Z tej rozpacz, buntu i nadziei.

(Anna Kamieńska - "Przy grobie ks. Jerzego")

Jak to było, gdyście w szeregu stali?

Jak wyglądali towarzysze Twoi?

Jak wściekał się lichy pan życia i śmierci?

O czym myślałeś?

Czego pragnąłeś?

A gdyście odliczali -

Czy wybiegałeś w myślach jak inni?

Co czułeś, gdy straszna liczba przeszła?

Jak zabiło Ci serce, gdyś głos rozpacz usłyszał?

Jak wyglądały Twoje oczy, gdyś przed zoidakami stawał?

Jak brzmiał Twój głos, gdyś ostatnie słowa wypowiadał?

Czy zadrżały Twoje nogi, gdyś ruszał na śmierć?

Czy żałowałeś tego coś uczynił?

Czyś walczył z sobą -

I do końca w miłość wierzył?

- Wierzyłem, że Ona zwycięży.

(S. Biniak "Pytania-Ojcu Kolbe")

Władza nie tylko Cezara sięga tak daleko, jak daleko sięgał jego pieniądź.
Jest ograniczona, jest o wiele słabsza od władzy Boga. Do Boga należy
wszystko, gdyż człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, a
nie Cezara. Podobnie jak rzymska moneta, każdy z nas ma na sobie "wybitny"
obraz Boga (Rdz 1,27).

Jezus przypomina nam, że władcy ziemscy mają troszczyć się o porządek w
państwie z Bożego nadania, bo są co najwyżej Bożymi lennikami. Za taki
pogląd chrześcijanie zapłacili krwią. Jezus przejrzał przewrotność faryzeuszy i
zwolenników Heroda i raz na zawsze wskazał, że Cezar nie może być nigdy
ważniejszy za Boga. Dobrem jest oddzielić sprawy boskie od ziemskich. "Kościół
jest u nas oddzielony od państwa i jest to słuszne. Nigdzie jednak w naszych
ustawach nie zapisane jest, że ateizm jest oddzielony od państwa. Nasze
socjalistyczne państwo to sojusz komunistów i bezpartyjnych, wierzących i
ateistów. Ateizm jest zjawiskiem dobrowolnym, a nie narzucanym siłą. Ateizm
winien być jednym z przejawów swobód naszego społeczeństwa, podobnie
jak i wiara, a nie przejawów przemocy." (poeta E. Jewtuszenko - "Nowy Mir").
Winniśmy dobrze rozpoznawać, czyj jest "obraz i napis". Winniśmy "oddawać"
nie pomijając rozsądku.

"Kościół zachowuje nadzwyczajną rezerwę. Ale to jest tylko metoda, która
powtarza się ciągle w polskiej historii. Kościół pozostawał zawsze w rezerwie
do nacjonalizmu, jak długo były jeszcze do dyspozycji inne środki i działania.
Kościół jest dla umysłów polskich centralnym punktem zbornym, który
promieniuje stale w milczeniu i spełnia przez to funkcję wiecznego światła.
Gdy wszystkie światła dla Polski zgasły, to wtedy zawsze jeszcze była
Święta z Częstochowy i Kościół. Nie należy o tym zapominać..." (z "Dziennika
H. Franka gubernatora okupowanej Polski"). Trzeba nam tego światła, które
nie pozwoli zbłądzić. "Musimy być mocni - powiedział Ojciec św. w Krakowie w
1979 r. - musicie być mocni mocą wiary. Musicie być wierni. Dziś tej mocy
Wam bardziej potrzeba..."

19 października 1984 w Przyjęku koło Torunia doszło do bandyckiego napadu
funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych - pracowników Urzędu ds.
Wyznań - na powracającego z duszpasterskiej posługi kapłana. Oddał Bogu
co należy do Boga... Soli Deo...

Gdybym dziś narodził się na nowo, a zapytany - jaką drogę życia obrałbym -
bez chwili wahania wszedłbym na drogę kapłaństwa, choćbym od początku
jasno wiedział, że skończę w okowach Chrystusowych, "we wzgardzie
szubienicy". Lepiej być wzgardzonym kapłanem, niż uwielbianym Cezarem (ks.
kard. S. Wyszyński "Zapiski więzienne").

Dzisiejsze przypomnienie Jezusa, abyśmy oddali Bogu to, co należy do
Niego jest nie tyle wezwaniem, ile zaproszeniem do oddania Mu całych siebie:

Ks. Zdzisław KARON

CAŁY TWÓJ

W 50. ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH
OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Kiedy dowiedziałem się, że mam coś napisać z okazji pięćdziesięciolecia kapłaństwa Jana Pawła II, doznałem ulgi na myśl, że Ojciec święty uprzedził wszystko, co moglibyśmy na ten temat powiedzieć i sam napisał w tej sprawie List, List do kapłanów na Wielki Czwartek 1996 w jubileuszowym roku swoich święceń kapłańskich.

Dostojny Jubilat przypominał w nim wezwanie św. Pawła skierowane do chrześcijan w Koryncie: "Przypatrzcie się bracia, powołaniu waszemu" (1 Kor 1, 26), wzywając kapłanów do zgłębiania tego cudu, jakim jest kapłaństwo sakramentalne i do włączenia się w dziękczynienie za ten dar.

Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu pisze na Wielki Czwartek *List do kapłanów całego świata*. Uzbierało się więc już tych listów sporo - osiemnaście.

Z okazji Złotego Jubileuszu Ojca świętego warto je wszystkie przeczytać raz jeszcze. W każdym z nich podejmuje Papież ważny problem dotyczący kapłaństwa. W każdym mówi do kapłanów "z serca do serca", dzieląc się refleksją o tym, co jest mu najbardziej bliskie, umiłowane, o swej najgłębszej tajemnicy. Kapłaństwo Papieża jest tajemnicą jego serca i w nim, w kapłaństwie, wyjaśnia się wszystko inne, co Ojciec św. czyni, co mówi, co pisze, zaskakując wciąż świat kształtem swego świadectwa.

Warto prześledzić też wypowiedzi Ojca św. na temat liturgii eucharystycznej, by zobaczyć, że Eucharystia i w której obecny jest ze swym dziełem zbawczym Zmartwychwstały z Krzyża Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus - Eucharystia, która wedle Ojców ostatniego Soboru jest "źródłem i szczytem" życia Kościoła (KL 10), jest dla Jana Pawła II także duszą kapłaństwa. Tak mówi o Mszy św. w bardzo osobistych wyznaniach.

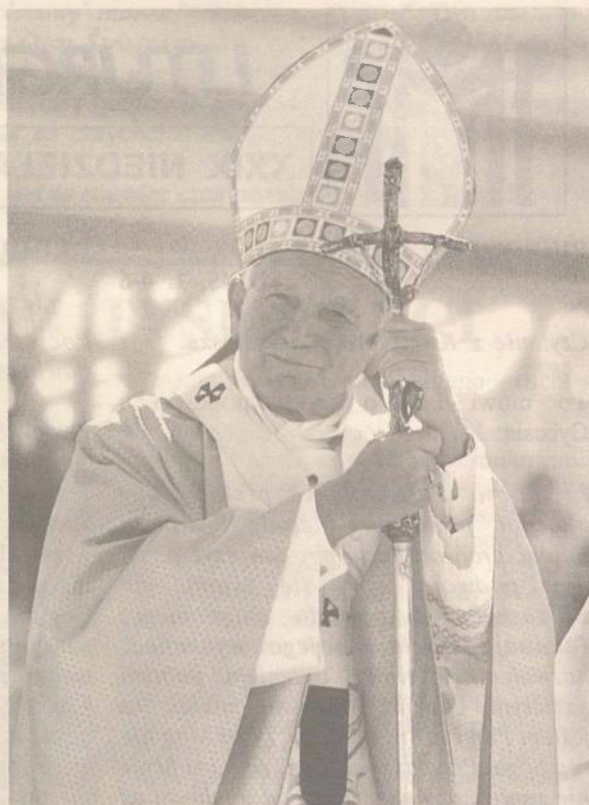
Biblia, Tradycja i Magisterium Kościoła w nauczaniu Soboru Watykańskiego II wskazują na nadrzędne miejsce kultu Bożego - uwielbienia Boga przez uświęconego człowieka, które dokonuje się w liturgii eucharystycznej. Dla jej sprawowania Chrystus ustanowił kapłanów. O absolutnej wartości uwielbienia Boga, tego *officium laudis*, jakim ma się stać życie kapłana (wspomina o tym Papież właśnie w ostatnim Liście do kapłanów) i wszystkich wiernych, mówi największe z przykazań danych człowiekowi: "będziesz miłował Boga całym sercem, całym umysłem, ze wszystkich sił", wzmocnione przez nowe, Chrystusowe

przykazanie miłości: "tak jak Ja umiłowalem". W trwającym od stu lat ruchu odnowy Kościoła przez pogłębione rozumienie liturgii - ruchu, którego zwieńczeniem był Sobór Watykański II - wszystko jest odzyskiwaniem tego teocentrycznego, nadprzyrodzonego rysu, jaki utraciła ludzka, a często i chrześcijańska kultura, odchodząc od nadrzędności kultu Boga, nadrzędności jego chwały jako celu życia ludzkiego, do bardziej antropocentrycznych ujęć - czy przesuwając uwagę od tego, co centralne, absolutne, boskie, na zagadnienia drugoplanowe.

Eucharystia widziana jako "źródło i szczyt" życia Kościoła rzuca światło na inne posługi, jakie wypełnia Chrystus Kapłan, Nauczyciel i Pasterz, a w jedność z Nim Jego kapłani. Syn Boży obecny w Eucharystii, Boska Żertwa wielbiąca Ojca, Oblubieniec Ludu Bożego przygarniający do siebie swą Oblubienicę-Kościół (KL 7), pragnie włączyć w swoją Pieśń i Dzieło uwielbienia Boga całe życie, całe serce i wszystkie czyny każdego człowieka, a przez niego cały Kosmos. To światło Eucharystii, jakie przenika Chrystusowe kapłaństwo, jest bardzo wyraźnie widoczne w posłudze Ojca św. Jana Pawła II.

Msza św. w centrum kapłaństwa.

Można sobie tylko z trudem wyobrazić, ile problemów dźwiga na swych barkach ten Człowiek w białej sutannie, ustanowiony przez Chrystusa Pasterzem Kościoła. Kościoła posłanego do narodów, do ludzi nawiedzanych trwogą i nadzieją, radością i bólem! Tak wiele jest na świecie konfliktów zbrojnych, przemocy, nienawiści, tak wiele ludzkich tragedii. Papież, któremu Chrystus zlecił troskę o lud Boży, nie mógłby temu sprostać, gdyby nie fakt, że jako kapłan Jezusa Chrystusa ustawił w centrum swej posługi Mszę św. Sam tak o tym pisze: "Kapłan jest człowiekiem Eucharystii. Przez całe blisko pięćdziesiąt lat kapłaństwa sprawowanie Eucharystii jest zawsze dla mnie momentem najważniejszym i najświętszym. Dominująca jest we mnie świadomość dokonywania na ołtarzu celebry *in persona Christi*. Nigdy w ciągu tych lat nie opuściłem sprawowania Najświętszej Ofiary. Jeśli to się zdarzyło, było wynikiem motywów niezależnych od mojej woli. Msza św.



stanowi absolutne centrum mojego życia i każdego mego dnia. Ona jest w centrum teologii kapłaństwa, teologii, której nauczyłem się bardziej z żywych wzorów świętych kapłanów niż z książek" (audycja generalna 27 października 1995 r.).

Kapłaństwo Ojca św. jest dlań jak busola, która pomaga mu iść prosto jedną jedyną drogą, na której poprzedza go Zbawiciel, drogą krzyża. Jan Paweł II powtarza od początku: niczego nie wyjaśnicie, jeśli nie poznacie Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego! Nie zrozumiecie przede wszystkim samych siebie. Bo człowiek może zrozumieć siebie tylko w Chrystusie. Tylko dzięki Niemu wie, po co żyje, dokąd zmierza. Pamiętamy to pierwsze zdanie wypowiedziane przez Papieża po konklawe: Nie bójcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi!

Wtajemniczać w wielkie misterium wiary i strzec depozytu

Jan Paweł II jest świadom, że jako kapłan Jezusa Chrystusa ma głosić nie swoją mądrość, lecz Jego naukę. Więcej, ma głosić Jego samego: Tego, który jest z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata, by dawać nam życie, by prowadzić nas bezpiecznie do ostatecznego spotkania z Ojcem. Który jest Miłością. Papież przekazuje więc światu odważnie i nieustraszenie tę najczystsza naukę ewangeliczną, którą głosi Kościół od początku. Wielkie, programowe encykliki papieskie krążą wokół zagadnień trynitarnych: Jan Paweł II wciąż wraca do prawd najprostszych,

bo fundamentalnych - że Bóg w Trójcy Jedyny jest Stwórcą i Panem świata, że Ojciec posłał na świat swego Syna z miłości do ludzi, by im obwieścić przez swoją śmierć i Zmartwychwstanie sens śmierci i życia, by im przynieść odpuszczenie grzechów i życie wieczne, by ich napełnić Duchem Świętym - a przede wszystkim nauczyć miłości Boga, synowskiego uwielbienia, jakie trwa odwiecznie w łonie Trójcy Przenajświętszej. Nie ma na świecie prawd ważniejszych dla człowieka. A przecież wielu żyje tak, jakby ich to w ogóle nie dotyczyło. I choć wszyscy szukają sensu istnienia, mądrości i prawdy, nie wiedzą, że jest tylko jedna prawda: Chrystus. Obecny wśród nas w postaci Eucharystycznego Chleba.

"Często słyszycie - powiedział Ojciec św. na spotkaniu z młodymi w Como 4 maja 1996 r., że przypomina się wam o konieczności formacji duchowej i apostołskiej - i oto pytacie mnie, jak wzrastać w Chrystusie przez Ducha Świętego. Odpowiem wam, wskazując na przykład Świętych i przypominając to, co Tradycja chrześcijańska nieprzerwanie podkreśla: konieczne jest nieustanne uczestnictwo w życiu liturgicznym, a więc w dziele Pana Naszego, Który umarł i zmartwychwstał i Który uobecnia się we Mszy św."

I oto daję młodym - i wszystkim - zdumiewającą receptę na szczęście: "Znajdźcie czas, aby uczestniczyć we Mszy św. nie tylko w niedziele i uroczystości, lecz także w dni powszednie. Odkrycie wtedy wartość prawdy o Chrystusie rzeczywiście Obecny w tabernakulum. Pozwólcie Mu, aby uzdolnił was do uczestnictwa w dynamizmie Jego świętości, do oddawania chwały i składania dziękczynienia Ojcu. Eucharystia bowiem znaczy dziękczynienie, wdzięczność".

I tu Ojciec św. odsłania już wprost tajemnicę swego serca: "Pragnę wam powiedzieć, że Eucharystia jest rzeczą niezwykłą! Im dłużej Ją celebruję, im dłużej w Niej celebruję, uczestnicząc w tym wielkim Misterium Wiary, tym bardziej podziwiam Jej zwartość i Jej pełnię. Wszystko jest powiedziane, wszystko jest w Niej powiedziane, nic więcej nie można już dodać. Tak więc - nie można żyć bez Eucharystii, ponieważ nie istnieje żaden inny język, w którym by życie ludzkie, życie każdego z nas było tak głęboko wpisane. I to właśnie nazywa się Życiem Wiary".

Kapłani sprawujący Liturgię - przypomina Papież - mają być absolutnie wierni temu, co czyni we Mszy św. Chrystus. Bo to On, Zbawiciel jest Kapłanem jedynym i daje tym, co przyjęli sakrament kapłaństwa, udział w swoim Kapłaństwie. Ta absolutna wierność (*absoluta fidelitas*)

dotyczy najpierw samego sposobu sprawowania Najświętszej Ofiary. Skoro to Chrystus odprawia Mszę św., a kapłan tylko urzeczy Mu ust i rąk, nie może mówić ani czynić niczego innego, jak tylko to, co w tym momencie chce powiedzieć i zrobić Chrystus. Ale owa absolutna wierność dotyczy przede wszystkim ducha Liturgii, a więc udziału w intencji, w której Pan Jezus sprawuje Mszę św. Kapłan razem z Chrystusem, szafarzem swojej Ofiary, ma być szafarzem własnej ofiary, ma składać - tak jak On - siebie samego w ofierze za ludzi. Z tej wierności duchowi płynie zresztą wierność literze.

Pośród zamętu pojęć, w poprzek wkradającemu się we wszystkie dziedziny życia przekonaniu o absolutnej wartości indywidualnej, własnej interpretacji prawdy, Ojciec św. głosi niepopularną tezę o jednej jedynej Prawdzie oświeconej Bożym światłem. Blask odwiecznej Prawdy, *splendor Veritatis*, domaga się uznania przez ludzi i przyjęcia - dlatego tak ważną rolę pełni w życiu Kościoła Uniwersytet, dlatego formacja kapłanów, ich wtajemniczenie w Mądrość Boga samego, jest niezbędnym warunkiem skuteczności głoszenia Ewangelii.

Cały w służbie Misterium - szafarz owoców zbawienia.

Jan Paweł II przypomniał na Placu św. Piotra (12 listopada 1995 r.), że "Liturgia będąc *szczytem, do którego zmierza wszelka działalność Kościoła (actio Ecclesiae), i równocześnie źródłem, skąd wypływa cała jego moc* (KL 10), zajmuje miejsce naprawdę centralne". Przez całe wieki tradycja Kościoła żyła świadomością wiary, że w Eucharystii jest obecny sam Chrystus, Arcypasterz i Żertwa Nowego Przymierza, Zmartwychwstały Pan, *Christus - summum Opus Dei* (Duns Scotus). Animatorzy wszelkich "akcji katolickich", gorąco pragnący działać "w Duchu i prawdzie" (J 4, 23), a do tego skutecznie, muszą budować swoje działania na tym fundamencie!

Oto dlaczego kapłan jest potrzebny światu i ludziom. Oto dlaczego ludzie potrzebują kapłana. Bez kapłana nie ma obecności Chrystusa w Hostii i nie ma odpuszczenia grzechów w konfesjonale. W pierwszym ze swych *Listów* pisze Ojciec św.: "O Drodzy Bracia! Wy, którzy znosicie ciężar dnia i spiekoty, a może bardziej jeszcze Wy, którzy wątpicie w sens swojego powołania, w znaczenie swojej służby! Pomyślcie o tych miejscach, na których ludzie tak bardzo oczekują kapłana, gdzie latami całymi odczuwając jego brak, nie przestają pragnąć jego obecności. I bywa czasem tak, że zbierają się w opuszczonej świątyni i kładą na ołtarzu pozostałą

jeszcze kapłańską stulę, i odmawiają wszystkie modlitwy liturgii mszalnej, a przed przeistoczeniem zapada głęboka cisza, może tylko przerywana płaczem... tak bardzo pragną usłyszeć te słowa, które tylko kapłańskie usta mogą skutecznie wypowiedzieć, tak bardzo pragną tej eucharystycznej Komunii, która tylko przez posługę kapłana może stać się ich udziałem, i tak bardzo pragną usłyszeć Boskie słowa przebaczenia: *i ja odpuszczam tobie grzechy!* Tak bardzo przeżywają obecność nieobecnego wśród nich kapłana! Takich miejsc nie brak na świecie".

Papież spełnia wobec wszystkich *ministerium Petrinum*, urząd Piotra, któremu Pan zlecił zadanie umacniania braci w wierze. Jest Piotrem-Opoką, skałą, na której opiera się egzystencja ucznia Chrystusa: encykliki o Trzech Osobach Trójcy - *Redemptor hominis*, *Dives in misericordia* i *Dominum et Vivificantem* - wskazują główną oś chrześcijańskiego życia, a "koinonia", wspólnota, słowo często się pojawiające w nauce Jana Pawła II, przypomina o konieczności budowania jedności międzyludzkiej na wzór jedności trynitarniej.

Powiedzieć trzeba na koniec rzecz bardzo istotną: kapłaństwo Ojca świętego zawierzone jest od początku Matce Bożej. Zawołanie *Totus Tuus*, cały Twój, odsłania to, co w kapłaństwie Jana Pawła II jest tak proste, tak oczywiste: Maryja jest Matką Najwyższego Kapłana, jest obecna przy ołtarzu Mszy św., bo stoi pod Krzyżem (a Msza św. to uobecnienie Ofiary Krzyżowej). Maryjność Papieża, ów tak bardzo wyraźny rys kapłaństwa, jest na wskroś chrystocentryczna. Matka Chrystusa stoi na straży ofiary i posługi kapłańskiej tego, który tak kończy swój *List... w jubileuszowym roku swoich święceń kapłańskich*: "Maryjo, Matko Chrystusa, czuwać nieustannie nad naszym powołaniem. Tobie zawierzymy te lata posługiwania, jakie z Bożej Opatrzności nam jeszcze zostały. Bądź z nami i prowadź nas po drogach świata na spotkanie z ludźmi, odkupionymi Krwią Twego Syna. Pomagaj nam do końca pełnić wolę Jezusa, który narodził się z Ciebie dla zbawienia człowieka". Czytając te słowa widzimy, że jest pod nimi podpis: TOTUS TUUS. Cały Twój.

Ks. bp Wacław ŚWIERZAWSKI

Ks. bp Wacław Świerzawski - ordynariusz sandomierski, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego, członek watykańskiej Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, profesor w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, dyrektor Instytutu Teologicznego.

KALENDARIUM ŻYCIA JANA PAWŁA II

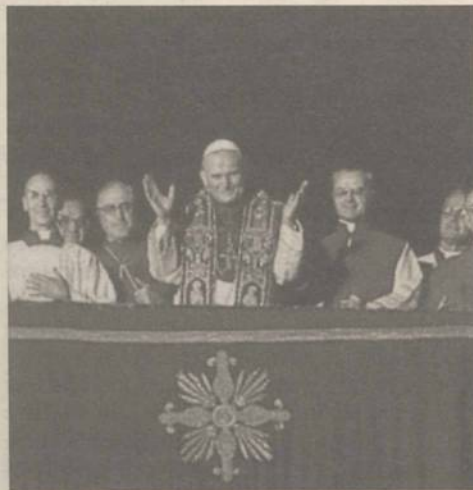
(wybór)

Karol Józef Wojtyła urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach jako syn Karola urzędnika wojskowego i Emilii z Kaczorowskich.

- 1926 - Rozpoczyna nauki początkowe w Szkole Podstawowej w Wadowicach.
- 1931 - Kontynuuje naukę w Gimnazjum Męskim w Wadowicach (1931-1938).
- 1938 - Rozpoczyna studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
- 1940 - Pracuje jako robotnik w Zakładach "Solvay" w Borku Fałęckim koło Krakowa. Przez pierwszy rok w kamieniołomach na Zakrzówku, a następnie w oczyszczalni wody do kotłowni (1940-1944).
- 1945 - Studiuję teologię na UJ, pełniąc jednocześnie obowiązki mł. asystenta.
- 1946 - Drukuje anonimowo w "Głosie Karmelu" kantyk *Pieśń o Bogu* (pierwszy drukowany tekst).



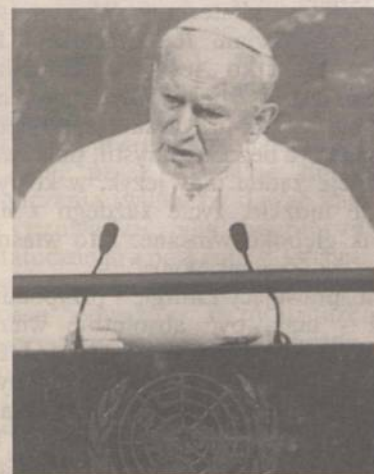
- 1946 - Przyjmuje święcenia kapłańskie (1 XI).
- 1946 - Rozpoczyna studia na Uniwersytecie Dominikańskim w Rzymie.
- 1948 - Broni pracy doktorskiej pt. *Doctrina de Fide apud S. Joannem de Cruce*.
- 1948 - Obejmuje wikariat w Niegowici k. Bochni (8 VII).
- 1949 - Zostaje wikariuszem kolegiaty św. Floriana w Krakowie.
- 1953 - Rozpoczyna prowadzenie wykładów z etyki społecznej na UJ.
- 1953 - Składa kolokwium habilitacyjne.
- 1954 - KUL powierza mu prowadzenie wykładów na Wydziale Filozoficznym.
- 1956 - Otrzymuje nominację na zastępcę profesora przy Katedrze Etyki KUL.
- 1958 - Zostaje mianowany biskupem pomocniczym w Krakowie (VIII).
- 1958 - Wydaje skrypt dotyczący katolickiej etyki społecznej.
- 1960 - Wydaje drukiem rozprawę habilitacyjną.
- 1962 - Wybrany zostaje przez Kapitułę Krakowską wikariuszem kapitulnym.
- 1962 - Uczestniczy w I Sesji Soboru Watykańskiego II.
- 1964 - Zostaje mianowany Arcybiskupem Metropolita Krakowskim (18 I).



- 1967 - Otrzymuje nominację na konsultanta rzymskiego Consilium pro Laicis.
- 1967 - Zostaje wyniesiony do godności kardynała (26 VI).
- 1969 - Przewodniczy ogólnopolskiej sesji teologów nt. encykliki *Humanae vite*.
- 1969 - Uczestniczy w Synodzie Biskupów w Rzymie (11-28 X).
- 1969 - Wydaje książkę pt. *Osoba i czyn*.
- 1971 - Zostaje wybrany do Rady Sekretariatu drugiej sesji Synodu Biskupów.
- 1972 - Wydaje książkę pt. *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*.
- 1974 - Doprowadza do zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską statutu i ratio studiorum dla Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie.
- 1975 - Konferencja Episkopatu Polski na wniosek Rady Głównej powołuje go na przewodniczącego: Komisji ds. Apostolstwa Świeckich, Komisji ds. Nauki Katolickiej oraz na członka Komisji ds. Instytucji Polskich w Rzymie i Komisji ds. Duszpasterstwa Ogólnego.
- 1976 - Uczestniczy w 41. Kongresie Eucharystycznym w Filadelfii.
- 1976 - Otrzymuje tytuł profesora honorowego KUL.
- 1977 - Otrzymuje doktorat honoris causa Uniwersytetu w Moguncji.
- 1978 - Uczestniczy w konklawe.

1978 - Kardynał Pericle Felici ogłasza światu: "**Habemus Papam: Eminentis Simum ac Reverendissimum Dominum Carolum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Wojtyla qui sibi nomen imposuit Joannem Paulum Secundum**" (16 X godz. 18.48).

- 1978 - Spotyka się na Kapitolu z burmistrzem Rzymu (12 XI).
- 1979 - Konsekruje abpa Franciszka Macharskiego.
- 1979 - Podejmuje się roli mediatora w konflikcie pomiędzy Chile i Argentyną.
- 1979 - Ogłasza encyklikę *Redemptor Hominis* (15 III).
- 1979 - Wydaje konstytucję apostolską *Sapientia christiana* dot. uniwersytetów katol.
- 1979 - Odbywa podróż apostolską do Irlandii i Stanów Zjednoczonych.
- 1979 - Zwołuje na konsultację do Rzymu wszystkich kardynałów z całego świata.
- 1980 - Zwołuje w Rzymie: Synod Biskupów Holenderskich (14-31 I), Synod Ukraińskich Biskupów Unickich (24 III), Synod Biskupów (25 IX-25 X).
- 1980 - Ogłasza encyklikę *Dives in Misericordia* (2 XII).
- 1981 - Przyjmuje na audiencji delegację "Solidarności".



W ONZ



XIII/1983 - przebaczenie

Vivificantem - o Duchu Świętym (30 V).

1987 - Inauguruje 2. w historii Kościoła Rok Maryjny (25 III).

1988 - Ogłasza encyklikę *Sollicitudo rei Socialis* (o nauce społecznej Kościoła 19 II).

1988 - Mianuje 25 nowych kardynałów m.in. Edmunda Szokę.

1988 - Ekskomunikuje abp Marcela Lefebvre'a za to, że nielegalnie mianował czterech biskupów.

1989 - Przyjmuje na audiencji: noblistę Andrieja Sacharowa (6 II), Lecha Wałęsę (20 IV), Georgesa Busha (27 V).

1990 - Kieruje list apostolski do zakonników i zakonnic Ameryki Łacińskiej na 500-lecie ewangelizacji Nowego Świata (29 VI).

1990 - Apeluje o pokój w Zatoce Perskiej.

1991 - Ogłasza encyklikę *Redemptoris Missio* (22 I) oraz encyklikę *Centessimus Annos* (2 V).

1991 - Uczestniczy w VI Światowym Dniu Młodzieży w Częstochowie (15 VIII).

1991 - Apeluje o powstrzymanie działań wojennych w Chorwacji.

1991 - Przyjmuje na audiencji Borysa Jelcyna.

1992 - Ogłasza bullę *Totus Tuus Poloniae Populus*, ustanawiającą 13 nowych diecezji w Polsce (25 III).



1990r. z prezydentem Havlem

skierowany do Kościołów wschodu.

1995 - Ogłasza encyklikę *Aby stanowili jedno*.

1995 - Wydaje list apostolski adresowany do kobiet.

1995 - Uczestniczy w spotkaniu z młodzieżą w Loreto.

1995 - Występuje na forum ONZ.

1995 - Domaga się Karty Praw Narodów.

1995 - Zwołuje Synod poświęcony sprawie Libanu.

1995 - Kanonizuje Eugène de Mazenod, fundatora Oblatów Maryi.

1996 - Domaga się sprawiedliwego rozwiązania problemu Jerozolimy.

1996 - Przyczynia się do reformy konklawe (większe udogodnienia dla kardynałów).

1996 - Wydaje adhortację postsynodalną na temat życia religijnego.

Dotychczas, w okresie swojego pontyfikatu Ojciec święty odbył 74 podróże zagraniczne, w tym sześciokrotnie odwiedził Polskę.

opr. ZAJ

1981 - Zostaje ciężko raniony przez zamachowca Mahmeta Ali Agce na Placu św. Piotra (13 V).

1981 - Mianuje biskupa Józefa Glempa Prymasem Polski.

1981 - Ogłasza encyklikę *Laborem Exercens* (14 IX).

1981 - Wydaje adhortację apostolską *Familiaris consortio* (22 XI).

1982 - Kanonizuje o. Maksymiliana Kolbe.

1983 - Zatwierdza Kodeks Prawa Kanonicznego.

1983 - Otrzymuje doktorat honoris causa KUL i UJ.

1983 - Zwołuje w Rzymie Światowy Synod Biskupów na temat pojednania i pokuty w misji Kościoła.

1984 - Beatyfikuje 99 męczenników z Angers.

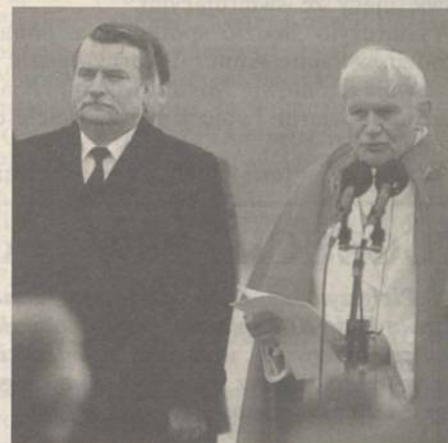
1984 - Wydaje adhortację apostolską *Redemptionis donum*, dot. życia zakonnego.

1984 - Wydaje adhortację apostolską *Reconciliatio et Paenitentia*.

1985 - Ogłasza encyklikę *Slavorum Apostoli* - w stulecie dzieła ewangelizacji św. Cyryla i Metodego.

1985 - Zwołuje Nadzwyczajny Synod Biskupów, którego tematem jest sytuacja Kościoła w 20 lat po Soborze Watykańskim II (24 XI - 8 XII).

1986 - Ogłasza encyklikę *Dominum et*



1991 r. w Polsce

1992 - Zatwierdza nowy tekst Katechizmu Kościoła Katolickiego (25 V).

1992 - Beatyfikuje 25 męczenników meksykańskich.

1993 - Kieruje orędzie do Sekretarza Generalnego ONZ w obronie ludności Bośni i Hercegowiny (1 III).

1993 - Otrzymuje Order Orła Białego (jako pierwszy od czasu upadku komunizmu).

1993 - Uczestniczy w Światowym Dniu Młodzieży w Denver.

1993 - Ogłasza encyklikę *Veritatis Splendor* - Chwała prawdy.

1994 - Kieruje list apostolski do rodzin w całym świecie.

1994 - Zwołuje w Rzymie Synod Afrykański.

1994 - Wyraża definitywny sprzeciw wobec kapłaństwa kobiet.

1994 - Nie zezwala na przyjmowanie Komunii św. małżeństwom niesakramentalnym.

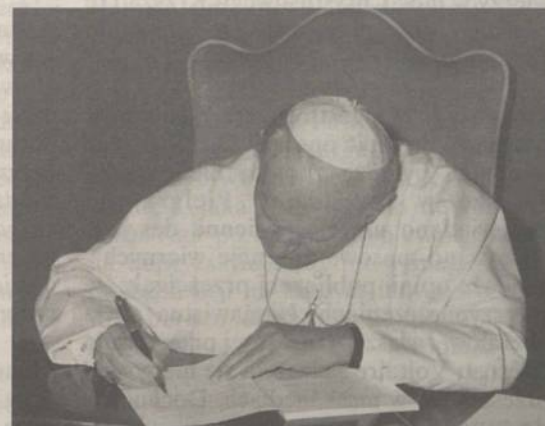
1994 - Mianuje trzydziestu nowych kardynałów.

1994 - Wydaje list apostolski na temat przygotowania do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa.

1994 - Wydaje pierwszy w historii list papieski skierowany do dzieci: *Módlcie się o pokój*.

1995 - Ogłasza encyklikę *Ewangelia życia*.

1995 - Wydaje list apostolski



NA KRZYŻU TEGO ŚWIATA!

Trudno sobie wyobrazić ponad 200 tysięczną rzeszę ludzi - gdzie panuje nie tylko cisza, jakby nikogo nie było, ale skupienie, rozmodlenie zarówno w czasie kazania Ojca św. Jana Pawła II jak i w czasie liturgii, szczególnie konsekracji - kiedy potęga zjednoczonych myśli, serc, uczuć adoruje odczuwalną obecność Boga wśród zgromadzonych wiernych poprzez Eucharystię.

Miałem to szczęście, że byłem na podium, a więc blisko Ojca św. i mogłem patrzeć z bliska na następcę Piotra, zastępcę Chrystusa na ziemi, miałem wrażenie, że ten od którego bije intensywność życia wewnętrznego, intensywność przebywania w mistycznym świetle Bożej rzeczywistości, był równie intensywnie obecny w liturgii i ta intensywność duchowa udzielała się innym. Może dlatego, że nie tylko jest pod krzyżem, ale właśnie na krzyżu tego świata, na krzyżu Chrystusa. Cierpiący z cierpiącymi, radujący się z radującymi, świętujący ze świętującymi.

Wystarczyło śledzić spotkanie z ponad 10-tysięczną rzeszą rodzin w Sainte-Anne- d'Aurey - gdzie radość apostoła, która zdawała się mówić Mistrzowi - patrz jak oni Cię kochają, oni też będą wierni Tobie w tym Kościele domowym, którym jest rodzina.

Ojciec św. - ten wielki napis w Reims, który rzucał się

wszystkim w oczy, mimo tak wielkiej akcji wrogów Chrystusa, jest prawdziwy. "La France Vous aime" - Francja Cię kocha. My Cię kochamy Ojciec Święty i przepraszamy za nasze i innych niewierności Chrystusowi i Jego Matce. Chcemy być z Tobą wszędzie, nie tylko w dniach chwały - ale i w cierpieniu, bo być uczniem Chrystusa to być z Nim nie tylko przy rozmnażaniu chleba, uzdrowieniu trędowatych ("...czyż nie dziesięciu było uzdrowionych, gdzie jest dziesiąciu?"), czy też na Górze Tabor, ale również na pustyni, w Ogrodzie Oliwnym, czy tak jak Ty, na krzyżu, z którym jak wiemy nie tylko cierpienia są związane, ale zbawienie, nasze, moje zbawienie. Ty, który tak bardzo jesteś doświadczany głosisz światu, że krzyż bez Chrystusa przyniata, z Chrystusem zbawia, daje zbawienie.

Życzymy Ci z okazji 50-lecia Twojego kapłaństwa i 18. rocznicy pontyfikatu - prowadź nas w 2000 rok, dalej jeszcze niż Mojżesz, który pokazał narodowi wybranemu Ziemię Obiecaną, przygotował do wkroczenia do tej ziemi, ale sam do niej nie wszedł.

Życzymy Ci Ojciec Święty i modlimy się za Ciebie do Pana Wieków, abyśmy z Tobą radowali się rokiem 2000. Tak bardzo jesteś potrzebny światu, naszej Ojczyźnie i nam wszystkim.

Ks. prał. Stanisław JEŻ - rektor
Polskiej Misji Katolickiej we Francji

"UCZUCIE PRZYGARNIĘCIA" - OJCIEC ŚWIĘTY WE FRANCJI

Pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Kościoła we Francji dobiegła końca. Pierwsze wrażenie to uczucie przygarnięcia przez ramiona zbawczego krzyża Pana Jezusa.

Jeszcze przed tą 74. Pielgrzymką Papieża, a 5. do Francji, jeden z intelektualistów francuskich zapytał mnie o to, czy Ojciec Święty przyjedzie do Francji, wzięwszy pod uwagę wrogą propagandę mass mediów. Nie miałem wątpliwości, że tak. Powiedziałem przy tym, żeby uwzględnił dwa znamienne fakty, najpierw to, że kiedyś jako kardynał, arcybiskup Krakowa, zaproszony do wygłoszenia rekolekcji w Watykanie, zechciał je zatytułować: "Znak sprzeciwu", a wcześniej pracował naukowo nad teologią wiary w dziełach św. Jana od Krzyża. Ojciec Święty kontynuuje po prostu to szczególnie doświadczenie misterium krzyża, jest jego świadkiem, wciela je w swoim pontyfikacie - zwłaszcza obecnie. On wierzy w moc Chrystusowego Krzyża i tę właśnie Moc przywiezie ze sobą do Francji.

Prognozy były katastroficzne. Wiadomość o mającej nastąpić operacji Ojca świętego mierzona była ze znojem Pielgrzymki. Jeszcze w przeddzień Pielgrzymki zapowiadano ulewne, jesienne deszcze. Rokowano masowe absencje wiernych - sondaże opinii publicznej prześcigały się w przypuszczeniach. Nienawistna akcja liberalów, zwłaszcza ta, której przewodziło "Réseau Voltaire", cieszyła się niebywałą przestrzenią w mass mediach. Dochodziły do tego skandaliczne wypowiedzi



Foto P. Fedorowicz

niektórych lewicowych polityków. Krótko mówiąc - Pielgrzymka Ojca Świętego zdawała się być skazana na fiasco.

A stało się rzeczywistością to, co kiedyś w wierszu "Krzyż i dziecko" pisał Norwid: "Ojciec mój! Twa łódź wprost na most płynie - Maszt uderzył! ... Wróć ... lub wszystko zginie. Patrz! jaki tam krzyż. Krzyż niebezpieczny - ...Synku! Trwogi zbądź: To znak zbawienia; Płynmy! Bądź co bądź - Patrz jak się zmienia ... Oto - wszędy i wzniosły. Wszystko to samo. - Gdzież się podział krzyż? - Stał się bramą".

Mimo ulewnej pogody na trasę przejazdu Jana Pawła II na ulicach Tours wyległ tłum. Także w miejscowości Saint

Laurent-sur-Sèvre przywitały Ojca Świętego rzesze wiernych. Niektórzy zajmowali miejsca od wczesnych godzin rannych. Młodzież zgotowała Papieżowi gorące, serdeczne przyjęcie. Miło było dostrzec nad głównym ołtarzem w Sanktuarium Świętego Ludwika Grignon de Montfort ikonę Częstochowskiej Pani. Komentarze dziennikarzy były przy tym jednocześnie życzliwe i ciepłe. Myślę, że do tego "nawrócenia" francuskich dziennikarzy walcie przyczynił się dosadny komentarz ich kolegów z Włoch, którzy z politowaniem skwitowali przedpielgrzymkową atmosferę we Francji: "Wy potraficie mówić tylko o pieniądzach i sondażach. Nie stać was na uchwycenie sedna wypowiedzi Papieża". Zmiana w komentarzach była

bodaj najbardziej dostrzegalna... i to nie tylko w pierwszym dniu Pielgrzymki. Przez cały czas widoczne było bardzo pozytywne i merytoryczne nastawienie komentatorów. Podkreślano zasadniczą myśl homilii i przemówień Papieża. Komentarze telewizyjnych transmisji (zawsze w całości) były wręcz piękną i kompetentną katechezą uzupełniającą.

Było to szczególnie widoczne w drugim dniu Pielgrzymki w Sainte-Anne-d'Auray. 150 tysięcy wiernych z iście bretońskim zaangażowaniem wzięło udział w pontyfikalnej Mszy świętej. "Wiara z granitu", "wiara marynarzy", czy po prostu "wiara" biła z twarzy uczestników. Wzruszająca liturgia (świetnie przygotowana) ukazała milionom telewizorów uczestników, że Kościół to przede wszystkim wspólnota pielgrzymujących razem ludzi, którzy głęboko przeżywają więź z Panem Bogiem. Z tej zasadniczej więzi czerpią motywację i siłę do więzi między sobą. Telewizyjna transmisja, wsparta pięknym komentarzem, ukazała to wręcz namacalnie. A działało się to... przy nieoczekiwanie upalnej pogodzie! Popołudniowe spotkanie Ojca świętego z 200. tysiącami młodych małżeństw, we wspaniałej rodzinnej atmosferze, było rzeczywistym świadectwem wspomnianej wyżej wiary Kościoła.

Słońce dopisało i w trzecim dniu Pielgrzymki. Wbrew sondażowym przewidywaniom w Tours zgromadziło się ok. 120 tys. wiernych. Świadectwo Kościoła z Bretanii zostało przypieczętowane świadectwem Kościoła ze środkowej Francji. Celebując 1600-lecie śmierci Św. Marcina - biskupa-misjonarza - Jan Paweł II zainaugurował "Rok Św. Marcina". Symbol rozcinanego przez Marcina żołnierskiego płaszcza, żeby okryć nagiego nędzarza, stał się programem chrześcijańskiej solidarności. "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, to Mnie uczyniliście". Raz jeszcze z głębokiej więzi w Panem Bogiem bije źródło skutecznego niesienia pomocy bliźnim. Dziennikarze (mimo intuicyjnie wyczuwanej głębi) nie byli w stanie w pełni wyrazić jej treści. Zdecydowanie przekraczało to ich, tylko socjologiczne, analizy. Udał się nawet z mikrofonem do zebranych pielgrzymów. Jakimż zaskoczeniem było dla nich radosne świadectwo młodej dziewczyny, którą zapytali o jej zdanie na temat kampanii na rzecz prezerwatyw (no cóż, nie stać ich było na zrzućcie prezerwatywnej mentalności). Powiedziała im wprost: "Moim ideałem miłości jest ten ideał, który głosi Jan Paweł II". Wyraźnie zbity z tropu dziennikarz przeszedł z mikrofonem do młodego mężczyzny i kiedy usłyszał to samo, nie miał już nic więcej do powiedzenia. Sztafetę w komentarzu przejął jego kolega z

telewizyjnej redakcji "Antène 2". "Myślę - mówił - że tę transmisję oglądają także ludzie wielkiej polityki. Nie mogą oni nie dostrzec w tej rzeszy ludzi swego przyszłego elektoratu". Popołudniowe spotkanie Ojca świętego z dwustu "zranionymi przez życie" (chorzy, kalecy, bezrobotni, bezdomni) miało w sobie coś z wielkiego wzruszenia. Świeckie radio podało liczne wywiady z tymi, którzy wprost zetknęli się z Papieżem. Muzułmanka nie była w stanie opanować swego wzruszenia. Wieczorny dziennik telewizyjny ukazał to w relacji filmowej. Kiedy na tym tle ukazano migawkę z protestu garstki homoseksualistów z przedmieść Tours, chyba każdy telewizor odczuł jakiś wstręt i niesmak. W opinii publicznej wyraźnie tylko ośmieszyli się oni.

Docelowym miejscem pielgrzymki Ojca świętego było Reims. 1500 lat temu król Franków, Chlodwig, przyjął chrzest święty. Starożytna Galia została przezeń zjednoczona. Nawrócenie Chlodwiga było momentem rozstrzygającym o państwowości tego kraju i jego pojawieniu się wśród państw europejskich. Ten historyczny fakt stał się obecnie kością niezgody między Francuzami. Istnieje bowiem przekonanie laickiej części społeczeństwa, że prawdziwa Francja wyłoniła się dopiero z Rewolucji Francuskiej. Cóż, tak samo jak u nas w Polsce do nie-dawna utrzymywano, że prawdziwa Polska powstała po 1945 roku. Namętne spory Francuzów na ten temat sprzed Pielgrzymki Papieża zostały wyraźnie wyciszone. Przyczynił się do tego niewątpliwie prezydent Jacques Chirac. Witając Ojca świętego powiedział, że wita Go "... w imieniu Francji laickiej i republikańskiej, która jest dumna ze swych korzeni chrześcijańskich". Zwolennicy nurtu laickiego, jeśli jeszcze podnosili problem, byli katalogowani jako "zwolennicy Francji podzielonej sprzed stu lat". Prasa ukazała ich jako przedstawicieli "przebrzmiałych tendencji".

Sama jednak uroczystość w Reims pozostawała pod wpływem zacieklej kampanii. Ze względu na protesty środowisk laickich, lokalne władze odmawiały jakiegokolwiek pomocy w zorganizowaniu Jubileuszu. W niedzielę 22 września nie można było dojechać z Paryża do Reims pociągiem! Jedyne poranne połączenie kolejowe wykluczało wzięcie udziału w Mszy papieskiej. Władze centralne nie pokusiły się o udostępnienie pociągów dodatkowych, co byłoby zupełnie normalne przy każdej innej okoliczności, np. meczu czy koncertu rocka. Mimo to do Reims przybyło ponad 200 tysięcy ludzi, ponad 2400. autokarami, pieszo, transportem

prywatnym. Przybyli także Belgowie, Niemcy, Anglicy i... niezawodni Polacy. Było pochmurno, ale (co najważniejsze) bez deszczu! W uroczystościach jubileuszowych wzięło udział całe Episkopat Francji. Przybyły delegacje wielu episkopatów Europy. Polskę reprezentował ksiądz Prymas kard. Józef Glemp. Bardzo wymowne było to, że zdecydowaną większość Zgromadzenia stanowili ludzie młodzi! Komentarz Papieża do słów Ewangelii: "Wy jesteście solą ziemi. Wy jesteście światłością świata" zawierał ojcowską przestrożę i gorącą zachętę. Skupienie, modlitwa i cisza setek tysięcy wiernych najlepiej wyrażało to, że orędzie zostało dobrze odczytane. Pierwsze gromkie okrzyki: "Niech żyje Papież!" podnieśli licznie przybyli księża! Przejazdowi Ojca Świętego wśród tłumów okrzyk ten towarzyszył bez przerwy. Najczęstszym napisem na transparentach było: "Saint Pere, la France T'aime" - "Ojciec święty, Francja Cię kocha". Piękna to odpowiedź - młodego rosnącego Kościoła we Francji - na list Jana Pawła II tuż przed Pielgrzymką, w którym Ojciec święty powiedział: "J'aime la France" - "Kocham Francję".

Piąta Pielgrzymka Jana Pawła II do Francji należy do, nie tylko bardzo udanych, ale - powiedziałbym - do rozstrzygających i historycznych. To w tych kilku dniach, dniach wręcz niewytłumaczalnych zmian, nastąpiło dziwne przemienienie. Wy wpływające z doświadczenia krzyża "J'aime la France" przepłodziło kampanię zastraszania, zmobilizowało młody rosnący Kościół, przeobraziło (z pewnością tylko na te kilka dni) świat mass mediów, pozwoliło przeżyć misterium Kościoła, ukazało radość wiary i siłę ewangelicznego pokoju. Myślę, że jak Pielgrzymka do Polski w 1979 r. była wstępem do upadku komunizmu (i to nie tylko w Polsce), tak pielgrzymka do Francji w 1996 r. pozostanie wstępem do upadku liberalnego laicyzmu (nie tylko we Francji). Przedpielgrzymkowe gestykulacje wrogów Kościoła objawiły ich ksenofobię. Treść papieskiego Orędzia i sposób w jaki je przyjmowano ujawniają głęboki przełom w mentalności ludzi Zachodu. I chociaż nie jest to rzecz jednorazowo dopełniona, z pewnością jest to rzecz dobrze rozpoczęta. Pielgrzymka Jana Pawła II do Francji jest bodaj rozstrzygającą rundą w zwarcu "cywilizacji życia" z "cywilizacją śmierci", jaka trwa od Rio de Janeiro, przez Kair po Pekin. Nowa ewangelizacja na najwyższym szczeblu wymaga nowej ewangelizacji na każdym innym szczeblu. Tak bardzo chciałoby się przyspieszyć XII Światowy Dzień Młodzieży w Paryżu!

Ks. dr Krystian GAWRON

POLACY NA EMIGRACJI I PAPIEŻ

Byłem w Reims podczas papieskiej Mszy św. Stałem w sektorze, który zgromadził Rodaków z Paryża, nieco bardziej odległych ośrodków Francji, a także z Belgii, Niemiec, Anglii, Szwajcarii. Była grupa pielgrzymów z Polski, z rodziny "Radia Maryja".

Nad głowami powiewały polskie flagi. Ludowe stroje z nad Wisły, Warty, Bugu wplecione były w mozaikę bretońskich koronek, harcerskich mundurów, płaszczy ze znakami Rycerzy Maltańskich, Rycerzy Grobu Jerozolimskiego. Była nas nawet znaczna grupa, choć tym razem nie przewidywano specjalnego spotkania Papieża z Polakami. W atmosferze antypapieskiej nagonki, jaka poprzedzała tę wizytę we Francji pragnęli otoczyć Go swą obecnością. Obok nich stały liczne szeregi przyjaznych Papieżowi braci w wierze. Tak samo jak oni wyrażających swą postawą miłość, przywiązanie dla Następcy św. Piotra i swój podziw dla Jana Pawła II, który mimo choroby pragnął przypomnieć Francji jedno z najważniejszych wydarzeń w jej dziejach - chrzest Chłodzkiego.

We wszystkich krajach, na wszystkich kontynentach gdziekolwiek Jan Paweł II udawał się w apostolskich podróżach zawsze znajdował czas na spotkanie z Rodakami. Był z nami w okresie kiedy cały świat patrzył na nasz solidarnościowy zryw obrony narodowych i chrześcijańskich wartości przed potężnym, wielogłowym czerwonym smakiem. Zryw, na który mogli poważyć się tylko Polacy. Powszechnej życzliwości towarzyszyła również wielka niewiara w powodzenie przedsięwzięcia, które zdawało się być wyprawą z motyką na słońce.

Był z nami zwłaszcza kiedy waliły się nadzieje, a diabelski chichot rozlegał się nad uwiecznionymi działaczami Solidarności. Jest z nami wciąż. Także i dziś. Wierny rodowemu dziedzictwu, wierny mowie ojców, wierny polskiej kulturze... Nigdy nie wstydzi się swego polskiego, wadowickiego pochodzenia... Często podkreśla, ile zawdzięcza ludziom znad Wisły, spod Beskidu Żywieckiego... Wierny kiedy trwamy na posterunku i kiedy go opuszczamy. Nasze bóle są Jego bólami, nasze radości Jego radościami. Ze skierowanych przez Niego do rozproszonych po świecie Polaków przemówień złożył się już okazały zbiór. Z wielu przebiegała doskonale znajomość trudnej historii polskiej emigracji, tej za chlebem i tej z powodów politycznych, tej sprzed wielu dziesiątków lat i tej z ostatnich czasów. W wielu przemówieniach znalazły się pochwały pod adresem polskich rodzin, polskich ojców i matek, polskich organizacji i stowarzyszeń, które w niełatwych nieraz warunkach przekazywały dziedzictwo katolickiej wiary i polskiej kultury kolejnym



Polonia z Cean-Mondeville

pokoleniom. W innych brzmiała troska o to, czy obecne pokolenie rozsianych po świecie Rodaków pozostanie wierne dziedzictwu ojców, rodowym więzom. Jan Paweł II wie dobrze o tym, jak łatwo można zatracić kulturę i duchową tożsamość w dzisiejszym świecie - jak łatwo pozwolić wchłonąć się cywilizacji konsumpcyjnej, zaakceptować kulturę bylejakość, ulec łatwym obyczajom, zakazić bezideowością. Mówił o tym z troską do Rodaków w Niemczech. Jakże szybko następuje wówczas utrata wiary i utrata miłości Ojczyzny, zwłaszcza jeśli swym synom stawia ona wysokie wymagania moralne. W Kanadzie Ojciec św. zachęcał swych Rodaków do tego, by nie zapominali dróg prowadzących do Ojczyzny. Do Polaków mieszkających w Australii mówił: "Wobec szerzącego się materializmu i niemoralności musimy dać pierwszeństwo Chrystusowi, musimy dać pierwszeństwo Bożemu prawu i Bożej mądrości". Do Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata, w 1979 r. Jan Paweł II mówił: "Wasza droga ściele się obok dróg, które wydeptało tylu wielkich Polaków, świętych, wodzów, wieszczów, twórców naszej historii i kultury, a także tych małych, nieznanych, zwyczajnych ludzi... Za wszystkie wyrazy wierności wobec Chrystusowego Kościoła, wobec następcy św. Piotra, które do mnie docierają w tak wielkiej liczbie i różnych formach, ja papież, a równocześnie syn polskiego narodu, syn polskiej ziemi serdecznie wam dziękuję i błogosławię tych wszystkich, którzy odkrywają w sobie te same korzenie... Jako syn tego samego narodu czuję podobnie jak wy tę samą głęboką potrzebę, aby wielkiego dziedzictwa duchowego Polski na całym świecie bronić, ażeby mu służyć, aby je pomańczać... Istnieje wciąż potrzeba, ażeby to wielkie dziedzictwo polskiego ducha, polskiej kultury dziś w szczególny sposób chroniła Polonia świata... Tę pieśń, którą podjęliście z ust waszych rodziców, śpiewajcie tak, by podjęli ją z

waszych ust wasi synowie i córki, a potem wasze wnuki - by nie przyszło nigdy takie pokolenie, które zmożone trudami wyciszyłoby swoje harfy wiary i miłości Ojczyzny i zawiesiło je na wierzbach...".

Kilka już lat temu pisałem o początkowym entuzjzmie wielu Rodaków na świecie po wyborze kard. K. Wojtyły na Stolicę Piotrową, o ich powrocie do polskości, do praktyk religijnych. W kilka lat potem pozwoliłem sobie na krytyczne uwagi pod adresem tych Rodaków, którzy nie stanęli masowo przy Janie Pawle II wówczas, kiedy odważnie rozpoczął głosić światu prawdę o człowieku zawartą w Ewangelii... Wycofali się w bezpieczne kryjówki, kiedy rozpoczęło atakować papieskie nauczanie. Wówczas spora część Rodaków rozsianych po świecie przyjęła postawę widza, rzadziej nawet klakiera, prawie nigdy uczestnika wielkich historycznych zmagani. Iluż Rodaków po wprowadzeniu stanu wojennego, kiedy Jan Paweł II zachęcał do trwania przy ideach Solidarności, dawało posłuch tym, którzy mówili o niepotrzebnym narażaniu polskiego narodu na nowe cięgi, o bałamuceniu go mesjańskimi wizjami. Jakże wielu uległo postawom swych antykatolickich środowisk zamiast stanąć przy Ojcu Świętym, miast bronić wraz z Nim pozycji wskazanych przez Ewangelię Jezusa Chrystusa jako pozycji życia, pozycji, których utrata powoduje degradację naszego człowieczeństwa.

Nasz Papież mógłby zmienić świat jeszcze bardziej, gdybyśmy solidarnie stanęli wokół Niego uzbrojeni w miecze wiary, miłości i prawdy. Mógłby zmienić świat jeszcze bardziej, gdyby przy Nim solidarnie stanęli Rodacy rozsiani po całym świecie.

Dziś, przepracowany, wyczerpany gorliwością sprawowanej posługi Jan Paweł II jest dla nas wezwaniem, by prowadzone przez Niego dzieło napełniania świata Bożą prawdą nie uległo osłabieniu. Szczególnie Jego liczne apostolskie podróże, przed którymi nie cofa się nawet doświadczany cierpieniem, są wezwaniem do podejmowania podobnych apostolskich wypraw do krain ludzi szerzących niemoralność, w krainę egoistycznego konsumizmu, w polskie zagony indywidualizmu, w pustynię bezmoralności środków przekazu. Czekają one na apostołów Dobrej Nowiny. Aby rozpocząć na wzór Jana Pawła II nasze apostolskie wyprawy nie potrzeba nam samolotów, papieskiej znajomości języków - te krainy, i pustynie leżą bowiem o kilka nieraz kroków od naszych domów, podchodzą pod nasze progi, często i w naszych domostwach zagarnęły znaczne obszary. Nie czekajmy, aż Ojciec święty przyśle nam list z zawiadomieniem, że przyjdzie i do naszego domostwa, by... zachęcić nas do tej pracy...

Ks. Ksawery SOKOŁOWSKI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 2

- Adalberta i wreszcie nadciąga rok Dwutysięczny - millenium millenii, jubileusz wielkopomnego Zjazdu gnieźnieńskiego, znamiennego utworzeniem metropolii gnieźnieńskiej. Jest istotny związek między przytoczonymi faktami. Wszystkie one, od chrztu w 966 r. do utworzenia polskiej prowincji kościelnej w roku tysięcznym, stanowią epokę. To wtedy został zadziergnięty szczególnie związek Polski z papieskim Rzymem i wtedy ugruntował się trwały byt Polski w Europie. I dziś, gdy tak wiele się mówi o tzw. naszym "powrocie do Europy" - warto tamto pamiętać.

Trudno oprzeć się przeświadczeniu, że wybór na Stolicę Piotrową w Rzymie papieża-Polaka jest dojrzałym owocem całego tego tysiąclecia obecności Polski w świecie chrześcijańskim. I trudno tu nie wspomnieć papieża tamtego pierwszego Millenium: Gerberta z Aurillac, pierwszego Francuza na Piotrowej Stolicy, który przybrał imię Sylwestra II.

Właśnie w dniach bytności papieża Jana Pawła II we Francji z okazji 1500-lecia chrztu Chlodwiga wypadła mi droga przez Aurillac w Auvergne - miejsce urodzenia wielkiego Gerberta - Sylwestra II, papieża roku Tysięcznego. Aurillac, niewiele współczesne miasto w dolinie, pośród łagodnego pejzażu zielonych wzgórz. Dolinę zwilża strumień o nazwie Jordan. Nie zapomniano tu wielkiego rodaka. Wzniesiono pomnik Sylwestra II w pontyfikalnych szatach i trójkoronnej tiarze. Tak sobie wyobrażał Sylwestra XIX wieczny rzeźbiarz. Jak wyglądał na prawdę, nie dowiemy się nigdy. Jak wyglądała ta okolica, w której wzrastał? W IX w. książę Gerald objął ten teren w posiadanie. Poprzez żonę Adeltrudę był spowinowacony z Karolem Wielkim. Gerald zbudował tu zamek St. Etien i założył cmentarz. Dziś nad miastem wznosi się gotyckie chateau i kościół św. Klemensa. Wszystko to oznaczało dźwiganie mieszkańców tej okolicy z pogaństwa. Syn Geralda - Geraud zwany "dobrym księciem" ufundował tu benedyktyńskie opactwo, a gdy zmarł w opinii świętości, został w nim pochowany. Odon - drugi opat Cluny, napisał jego *Żywot*. Do grobu Gerauda zaczęli przybywać pielgrzymi. Kościół opacki w Aurillac stał się etapowym kościołem pielgrzymkowym na drodze do św. Jakuba w Compostelli. Benedyktyni założyli przy klasztorze hospicjum dla pielgrzymów. Rozwinęła się osada, powstało miasto. Przy poklasztornym kościele oglądam romańskie relikty starego hospicjum, ale nie na miarę francuskiego bogactwa romańszczyzny, zaledwie kilka kapiteli z ornamentem zoomorficznym, plecionkowym i roślinnym

- czuję się jak w Polsce, np. w Tyńcu. W kościele, obecnie gotyckim są również romańskie relikty, m.in. służąca za kropielnicę chrzcielnica, w której może był chrzczony Gerbert, w każdym razie na pewno tutaj pobierał pierwsze nauki ten nieprzeciętnie uzdolniony chłopiec. Chodzę po Aurillac i myślę o Wadowicach... To te pielgrzymie szlaki wywiodły Gerberta w świat. Przebywał czas jakiś w benedyktyńskich klasztorach Katalonii. Jak były piękne te klasztory jeszcze dziś mówią krużganki St Michel de Cuxa u podnóżka Pic de Canigu "świętej góry" katalończyków, czy St Hillaire, czy St Policarp w Korbierach. Stamtąd nawiązywał Gerbert kontakty z całym ówczesnym światem, m.in. ze św. Romualdem. Zasłynął jako uczony rektor szkoły katedralnej w koronacyjnym Reims. Był umysłem wszechstronnym i pełnym inwencji, prawdziwie renesansowym. Wykwintny polemista, uczoną dysputą zwrócił na siebie uwagę cesarza. Z Reims został powołany na patriarchę (arcybiskupa) pierwszej po Rzymie - Rawenny. Wkrótce przyjaźń z cesarzem Ottonem III zawiodła go na rzymską stolicę. Z cesarzem podzielał koncepcję nowego urządzenia świata. W tej nowej koncepcji zjednoczonej Europy - jako federacji królestw romańskich, germańskich i słowiańskich (Roma, Galia, Germania, Sclavonia) - obaj widzieli miejsce dla młodych państw, których władcy niedawno przyjęli chrześcijaństwo - takich jak Polska czy Węgry. W Rzymie, w benedyktyńskim klasztorze św. Bonifacego i Aleksego na Aventynie przebywał św. Wojciech Sławnikowic - Adalbert. Biskup Pragi czeskiej dał się postrzyc na mnicha i przygotowywał się do misji chrystianizacyjnej na krańcach świata. Wojciech miał rozgałęzione stosunki w Rzymie, miał też przyjaźń cesarza i papieża. Był ich partnerem w realizacji planu urządzenia świata według Augustynowego *Civitas Dei*. Ruszył w podróż misyjną daleko, nad Bałtyk do Prusów. Droga wiodła przez Sclavonię. Takie wówczas funkcjonowało określenie Polski rządzonej przez Bolesława Chrobrego, który zyskał sobie sięgającą daleko za Słowiańszczyznę sławę światową. Wojciech krótko zatrzymał się w jego kraju i na jego dworze. Wkrótce zyskawszy poparcie i pomoc Chrobrego, ruszył do Gdańska, dalej zaczynał się już kraj pogan. Niebawem, 23 kwietnia 997 r., zginął z rąk Prusów. Bolesław na wagę złota wykupił ciało męczennika i złożył w gnieźnieńskim kościele Najśw. Maryi Panny. Posłał też wiadomość do Rzymu. Sylwester II ogłosił Wojciecha-Adalberta świętym i na fundamencie relikwii męczennika postanowił utworzenie metropolii gnieźnieńskiej. W drogę do Gniezna ruszył Otton III wraz z

dworem i legatami papieskimi. Ruszył w pielgrzymce do grobu świętego męczennika i przyjaciela, ale też aby poznać sławnego Bolesława, wykonać decyzję Rzymu względem metropolii oraz zawrzeć układy polityczne. Roku Tysięcznego w Gnieźnie dokonano się ugruntowanie Polski Chrobrego w systemie państw Europy. Powstała metropolia gnieźnieńska - trwały fundament suwerennego państwa. Chrobry został wprowadzony do rodziny władców europejskich. Choć wkrótce potem, wraz z równoczesną prawie śmiercią cesarza na zamku w Paterno nieopodal Rzymu oraz papieża - na Lateranie, została pogrzebana Ottońsko-Sylwestrowa koncepcja Europy, pozycja Polski w sercu kontynentu była już utrwalona. Spadło na nią jeszcze wiele niebezpieczeństw wraz z groźnym kryzysem państwa wkrótce po śmierci Bolesława Chrobrego, ale szybko i nie bez pomocy z zewnątrz Polska została odbudowana. Świat pojął, że nie może już braknąć Polski w systemie państw Europy. A trzeba pamiętać, że gdyby nie dalekosiężne koncepcje Sylwestra i Ottona, zupełnie inaczej mogłyby się rozwinąć dzieje polskiego Kościoła poddanego rozpolitykowanemu arcybiskupstwu magdeburskiemu popieranemu przez agresywną wobec Polski politykę feudałów Saskich.

Myślę więc o tamtym pontyfikacie roku Tysięcznego i o obecnym, który zbliża się do roku Dwutysięcznego. Historyczna refleksja łatwo dystansuje ów czas tysiąca lat, raptem 33 pokolenia, wcale niewiele.

Z okazji Wojciechowego millenium oczekujemy znów odwiedzin Jego Świątobliwości w Polsce, pielgrzymki apostolskiej do św. Wojciecha w Gnieźnie. Przed tysiącem lat kult św. Wojciecha w Europie gorliwie szczepił sam Otton III. Cesarskie fundacje ku czci św. Wojciecha były niby kolumny, na których miały się wesprzeć łuki świeżo wznoszonej budowy - nowej Europy.

Słusznie też Wojciech staje dziś obok św. Benedykta, św. Cyryla i św. Metodego jako jeden z wielkich "budowniczych" i patronów europejskiej jedności. I na te wszystkie sprawy tak mocny, przy różnych okazjach, kładzie nacisk Ojciec św.

Powiedzieliśmy, że ten pontyfikat jest dojrzałym owocem całego minionego polskiego millenium - tysiąclecia obecności Polski w Kościele powszechnym i w Europie - jest owocem, ale w wymiarze moralnym, duchowym wciąż jest szansą dla narodu, dla wszystkich i dla każdego. Czy jej nie zaprzepaścimy? Na kondycji narodu zasadza się przecież kondycja państwa.

Mieczysław ROKOSZ

NADZIEJA I WYZWANIE

PIELGRZYMKA DO FRANCJI PAPIEŻA JANA PAWŁA II, 19 - 22 WRZEŚNIA 1996

Ponad wszelkie oczekiwania.

Choć dzisiaj wydaje nam się to niemal nieprawdopodobne, przybycia Ojca Świętego do Francji oczekiwano z niepokojem. Dzisiaj wiemy, że obawy okazały się niepotrzebne. Wszyscy chyba zrozumieli, że wszelkie polemiki poprzedzające wizytę były sztucznie wyolbrzymiane i w gruncie rzeczy bezpodstawne, co wielokrotnie potwierdzał abp Paryża, kard. J.-M. Lustiger. Niech liczby mówią za siebie: 100 tys. wiernych na Mszy św. w Tours i 10 tys. witających Papieża na ulicach miasta. Nazajutrz 200 tys. pielgrzymów w Reims i... 3 tys. demonstrujących na ulicach Paryża. Nie do takich malutkich demonstracji przyzwyczajona jest francuska stolica! Siłę papieskiego przesłania wspierała siła Jego świadectwa - świadectwa obecności tam, gdzie jest potrzebny, świadectwa człowieka cierpiącego wśród cierpiących.

Pielgrzym.

Od pierwszej chwili Papież nadał swej wizycie jasną wymowę: "Przybyłem tutaj jako pielgrzym", powiedział podczas powitania z prezydentem Chirakiem w Tours. Przyjechał wykonywać, jak sam mówi, swój "zawód" papieża. "Zawód papieża" to spotykanie katolików, to wspólna z nimi modlitwa w miejscach ważnych dla historii religijnej kraju. Ten pierwszy dzień wizyty pozwolił od razu dostrzec dwa wątki, które obecnie będą następnie we wszystkich homiliach i przemówieniach Papieża: wątek chrztu świętego i wątek wierności wierze, Kościołowi. Ta wierność wyrażać się ma w tym, czego świat najbardziej potrzebuje i od Kościoła oczekuje, a więc w służbie najbardziej potrzebującym i w pracy misyjarskiej. Powołanie Kościoła do obecności w świecie, a zarazem jego zakotwiczenie w tradycji obrazowały postaci przywoływane przez Papieża: ewangelizator św. Ludwik Maria Grignon de Montfort, biskup Tours św. Marcin, król Franków Chlodwig. O pragnieniu zachowania tej wierności, przedmiocie dumy katolików Wandei, mówił Ojciec Święty do mieszkańców St-Laurent-sur-Sèvre "Odczuwali oni (mieszkańcy Wandei) prawdziwy głód Eucharystii; narażając własne życie pragnęli uczestniczyć we Mszy św. i przyjmować Chleb życia. (...) Pozostańcie przywiązani do Chrystusa (...) Dajcie przeniknąć się miłości, która pochodzi od Boga! Wówczas (...) będziecie godni waszych ojców i będziecie (...) żywymi kamieniami Kościoła (...)". Papież wzywa zgromadzonych w ulewnym deszczu uczniów

katolickich i publicznych szkół miasteczka: "Wiem, że odczuwacie czasem prawdziwe trudności w potwierdzaniu waszej wiary i waszej przynależności do Kościoła. Mówię wam więc: Odwagi! (...) Nie ulegajcie wpływom tych, którzy odrzucają wymagania wiary chrześcijańskiej albo wyśmiewają ją. (...) Jeśli pójdziecie do szkoły Chrystusa, rozwiniecie to, co w was najlepsze, nauczycie się zarówno dawać jak i otrzymywać." Ten etap wizyty, który tak bardzo chciano wykorzystać dla celów politycznych, przerodził się w intymne niemal spotkanie Pasterza z Rzymu z lokalną wspólnotą wiernych, przybyłych mimo nieustającego deszczu i zimna. Właśnie w Saint-Laurent Papież uśmiechnął się po raz pierwszy w czasie tej pielgrzymki - modląc się u grobu św. Ludwika Marii Grignon de Montfort. Spełniło się oto marzenie młodego seminarzysty, Karola Wojtyły, aby odwiedzić grób świętego odnowiciela ruchu misyjnego i propagatora pobożności maryjnej. To właśnie jego słowa stały się papieską dewizą kardynała Wojtyły: Totus Tuus.

Drugi temat przewodni pielgrzymki - chrzest święty, pojawił się po raz pierwszy w tekście wygłoszonym podczas niesporów Papieża z przedstawicielami zgromadzeń zakonnych i kongregacji w bazylice nad grobem św. Ludwika Marii Grignon. Wybór życia zakonnego wypływa z pragnienia pełniejszego, głębszego wypełnienia obecnego chrztu świętego. "(...) dajecie świadectwo, którego świat potrzebuje; (...) jesteście żywymi znakami Boga w świecie" - powiedział Papież. Mówił zarówno o codziennej, cichej pracy zakonników, jak i o ich wierności w "godzinie Krzyża", wspominając siedmiu "najświeższych" męczenników - trapistów z gór Atlasu. Pierwszy dzień wizyty ukazał Papieża zmęczonego, chwilami mówiącego z trudem. Wierni z obawą oczekiwali dalszego ciągu. Tymczasem nazajutrz stało się jasnym, że jesteśmy oto świadkami kolejnego ważnego wydarzenia tego pontyfikatu. Piątkowa Msza święta w Sainte-Anne-d'Auray i spotkanie z rodzinami ukazały jak bardzo mylili się wątpiący. Obecność Jana Pawła II niezmiennie wywoływała entuzjazm, jego postać emanowała coraz większą siłą. Również ton komentarzy prasowych uległ radykalnej zmianie...

"Wy jesteście solą ziemi..."

Podczas całej wizyty nieodmiennie zaskakiwał fakt, że ze spotkań, o na pozór banalnie (szczególnie w zapowiedziach programu) brzmiących tytułach: z

zakonnikami - a więc ze "swoimi", z rodzinami - a więc z "konserwatystami", ze zranionymi przez życie - a więc tam, gdzie Kościół ma jakoby poszukiwać "usprawiedliwienia" wobec nieumiejętności znalezienia pozytywnych rozwiązań globalnych, w końcu w spotkaniu z diecezją Reims - kurtuazyjną wizytą duszpasterską w Kościele lokalnym, Papież potrafi uczynić spotkania ważkimi, zapadającymi w pamięć nie tylko z racji niepowtarzalnej atmosfery, ale przede wszystkim wypowiedzianych słów.

Rodziny zasłużyły zatem na miano "solą ziemi i światłości świata". Być "solą ziemi i światłością świata" oznacza bycie świadkami i misjonarzami. Oznacza, że Kościół pokłada w rodzinie nadzieję, szczególnie w kwestii przekazania młodym pokoleniom znajomości Chrystusa. Spotkanie z rodzinami było zaiste zaskakujące. Tam, gdzie spodziewano się dyskursu moralizatorskiego, "konserwatywnego", skierowanego do "najposłuszniejszych", usłyszano słowa o wyborze najlepszej drogi, nikogo nie wykluczające, nie potępiające, pokazujące co najlepsze. Papież mówił o samej istocie sakramentu małżeństwa i wzajemnych stosunków małżonków. Nie ma małżeństwa, które nie znalazłoby trudnych, a nawet bolesnych chwil. Samo uczucie miłości nie wystarczy, by stworzyć trwałą rodzinę - potrzebne jest jeszcze wyraźne pragnienie budowania tej wspólnoty. Chęć i umiejętność przebaczenia stanowią nieodłączny element tego pragnienia. Sam sakrament małżeństwa ma strukturę paschalną: po bolesnych momentach Wielkiego Piątku przychodzi radość, niczym w Wielkanocny poranek. Życie małżeńskie i rodzinne jest zatem również drogą rozwoju duchowego. W tej perspektywie "(...) stosunki cielesne w małżeństwie są znakiem i wyrazem jedności między osobami." Przemówienie, które wspominało, jak można było się spodziewać, o poszanowaniu każdego poczętego życia, o rodzinach dźwigających ciężar wychowania dzieci niepełnosprawnych i upośledzonych, ale także o odpowiedzialności wszystkich członków rodziny, tak rodziców, jak dzieci, przypominało niezastąpioną rolę dziadków, mówiło o rodzinach "zranionych" - rozbitych przez separację czy rozwód, gęsto przerywane było oklaskami i spontanicznymi owacjami: "Niech żyje Papież!"

Podczas całego spotkania powracało słowo "nadzieja". Wydawać się mogło, że Ojciec Święty przyjechał, by wesprzeć chrześcijańskie rodziny we Francji, tymczasem to one, a szczególnie bardzo liczne na spotkaniu dzieci, wlały w



22 IX 1996 Reims

papieskie serce nadzieję. Sam o tym wspominał pod koniec spotkania i wyraźnie widać było, jaką radością promieniowała jego twarz.

Chlodwig - ochrzczony, jak my.

Obchody 1500. rocznicy chrztu Chlodwiga, króla Franków, wywoływały od miesięcy fale polemik. Nie miejsce tu i czas na ich przypominanie, tym bardziej, że jednym z pierwszych zdań homilii w Reims Papież niejako "zamknął usta" polemistom. Otóż, chrzest Chlodwiga nie miał znaczenia innego, niż czykolwiek inny chrzest... Papież pragnie zatem wykorzystać chlodwigową rocznicę, wydarzenie będące zaledwie początkiem procesu tworzenia się tej rzeczywistości historycznej, która stanie się Francją, a nie "narodzinami Francji" czy "chrztem narodu", jako okazję do przypomnienia nam o naszym własnym chrzcie i wynikającej zeń współodpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość Kościoła i wspólnoty narodowej. My, katolicy w 1996 roku jesteśmy dziedzicami Chlodwiga. Jesteśmy jego dziedzicami w tym sensie, w jakim każdy nowo ochrzczony wchodzi do wspólnoty ludu Nowego Przymierza. Ten lud składa się z wielu narodów, z których każdy ma własną historię naznaczoną obecnością Chrystusa poprzez kolejne pokolenia ochrzczonych. Postacie świętych, począwszy od męczenników Ireneusza, Blandyny, poprzez biskupów Marcina, Remigiusza, Eugeniusza de Mazenod, bohaterską Joannę d'Arc, wychowawców François de Sales czy Jean-Baptiste de La Salle, aż do Teresy z Lisieux ("świętej na trzecie tysiąclecie") są wyrazami tej obecności. Świadomość piętnastu wieków historii i tradycja obecności chrześcijan w historii narodu powinny dawać siłę do działania w Kościele obecnym w świecie dzisiejszym, otwartym na potrzeby społeczeństwa. Wszyscy ochrzczeni są "solą ziemi" - chrześcijanie stają przed wyborem

przekazania przesłania ewangelicznego, "oświecania innych światłem", albo zagubienia go. Powraca wątek konieczności rozpoznania własnego powołania i podjęcia zadań w Kościele, do wypełnienia których każdy ochrzczony jest wezwany. Powraca wątek radości z wyboru przynależności do Chrystusa, dokonywanej na ziemi francuskiej nieustannie od 1500. lat z górą. Powraca wątek nadziei, opowiedziany tym razem słowami zaczerpniętymi z prozy Bernanosa... W pamięci uczestników uroczystości pozostanie papieskie wezwanie: "Katolicy Francji, w jedności wiary, w nadziei i miłości z braćmi z całego świata, bądźcie dzisiaj żywym odbiciem twarzy Chrystusa, (...) jakim jest Kościół!"

Polska obecność.

Polacy obecni byli na wszystkich dużych uroczystościach: do Sainte-Anne-d'Auray przyjechała wspólnota spod Nantes, wśród bretońskich czepców i kapeluszy okazałe prezentował się krakowiak w rogatywce z pawim piórem. W Tours obecna była miejscowa Polonia. Przy wyjściu z bazyliki św. Marcina w Tours dwie dziewczynki nieoczekiwanie pozdrowiły Papieża po polsku - zareagował natychmiast, poprosił, by podeszły. Coś im powiedział, ucałował, obdarował różańcami. W Reims polskie flagi powiewały gęsto nad zgromadzonym tłumem. Pod nimi stali rodacy z Lille i regionu Nord, z Paryża, z innych miejsc. Ta obecność świadczy chyba nie tylko o dumie z Papieża - Polaka, do którego to faktu zdążyliśmy się przecież już przez 18 lat pontyfikatu przyzwyczaić. Świadczy raczej o tym, że Papież mówiąc do wszystkich, mówi jednocześnie do każdego, że to, co narodowe potrafi połączyć z tym, co uniwersalne. A my przecież, mieszkający na ziemi francuskiej, stanowimy także część tutejszego Kościoła.

Kościół francuski według Jana Pawła II.

Z lektury wszystkich papieskich tekstów wygłoszonych podczas tej wizyty wylania się pewien obraz Kościoła francuskiego. Myliłby się jednak ten, kto myślałby, że jest to Kościół zajęty wyłącznie własnymi problemami. One istnieją, nikt tego nie ukrywa, ale tematykę obecnej wizyty wyznaczyły same miejsca, które Papież odwiedził. Wielu niepokojących spraw Papież w ogóle nie poruszył - nie przyjechał bowiem, by ukazywać "bilans strat i zysków". Kościół francuski na pewno przechodzi przez "czas próby", ale - "próba nie jest końcem wszystkiego" - mówił Jan Paweł II. Kościół francuski to dla Papieża przede wszystkim nadzieja. To słowo powtarzało się często podczas homilii w Sainte-Anne-d'Auray, w Tours, w Reims. Ta nadzieja "niesiona" jest

przez wiele setek lat chrześcijaństwa - Papież zainaugurował wszak obchody 1600-lecia śmierci św. Marcina, biskupa Tours. Nie na próżno Papież wołał: "Szczęśliwi jesteście, chrześcijanie Francji, że zasłużyliście na takiego patrona u zarania waszej historii!" Ten czas próby stawia, zdaniem papieża, dwojakie wymagania: pozostanie wiernym tradycji, przede wszystkim tradycji miłosierdzia (znowu św. Marcin niezastąpionym patronem...) i konieczność sprostania wyzwaniom czasów poprzez znalezienie nowych form odpowiedzialności w Kościele, szczególnie ludzi świeckich i obecności Kościoła w życiu społecznym. To również potrzeba znalezienia nowych form samego życia społecznego, koniecznych w dzisiejszych czasach kryzysu, rosnącego ubóstwa... (spotkanie w Bazylice św. Marcina w Tours). Swoimi homiliami Papież wcale nie odpowiadał bezpośrednio na polemiki i zarzuty, jak to sobie wyobraża część środków przekazu. Krótko mówiąc, Papież przyjechał do Francji i mówi to, co miał Francuzom, francuskim chrześcijanom, katolikom, duchowieństwu, episkopatowi do powiedzenia. Fakt, że homilie te mają siłę ukojenia wzbierających protestów, świadczy jedynie o niesłuchaniu trafnej intuicji Jana Pawła II, o znajomości odwiedzanego kraju, o rozumieniu jego problemów i oczekiwań.

W oczekiwaniu na Paryż 1997.

Jedno niebezpieczeństwo położyło się realnym cieniem na pielgrzymce - to obojętność. Według wielu sondaży aż połowa mieszkańców Francji pozostała obojętna wobec papieskiej wizyty. Nie otwarta wrogość, a właśnie obojętność jest tu chyba najniebezpieczniejsza. Rozumie to Papież dodając katolikom odwagi i nawołując do obecności w życiu społecznym, politycznym swego kraju. Dzięki ich aktywności choć część przesłania papieskiego ma szansę zaistnieć w życiu społecznym i trafić także do tych, dzisiaj obojętnych. Chrześcijanie muszą głośno i wyraźnie wypowiadać swe poglądy, nie mogą pozwolić, by ludzie religijnie obojętni całkowicie zdominowali życie społeczne, a co za tym idzie, obowiązujące rozwiązania prawne. Katolicy, którzy we Francji są "nową mniejszością", mają takie same prawa jak reszta obywateli. Ojciec Święty kilkakrotnie przypominał nam, że obecna wizyta powinna posłużyć lepszemu przygotowaniu Kościoła Francji na gościnne przyjęcie młodych gości z całego świata podczas Międzynarodowych Dni Młodzieży w Paryżu, w sierpniu przyszłego roku. Prace nad paryskim spotkaniem już trwają.

Joanna PIETRZAK-THEBAULT
Fot. Piotr FEDOROWICZ

... miasto mojego życia

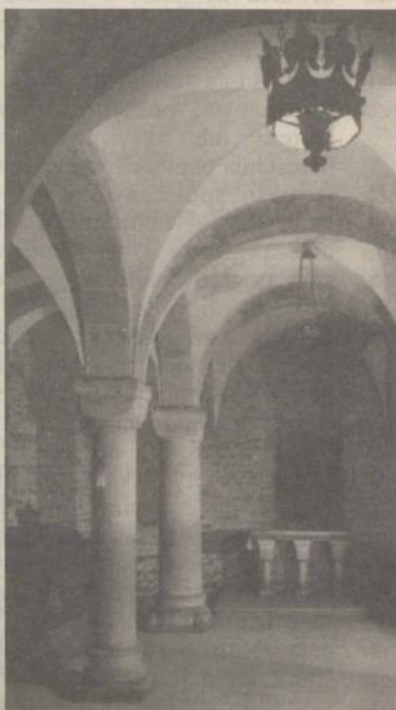
...mój Kraków, miasto mojego życia... te słowa wypowiedział na krakowskich Błoniach papież Jan Paweł II podczas swej trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny (10 czerwca 1987 r.).

W Krakowie ks. Karol Wojtyła mieszkał lat równo czterdzieści. Przybył tu z Wadowic latem 1938 r. jako osiemnastoletni chłopak, by studiować polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zamieszkał wraz z ojcem na Dębnikach, w dwóch pokojach z kuchnią, mieszczących się niemal w suterenie. Rekompensatą za skromne warunki bytowania był wspaniały widok na Wawel po drugiej stronie Wisły... Wystarczyło z domu przy ul. Tynieckiej 10 zrobić zaledwie parę kroków nad rzekę, by mieć wawelską panoramę jak na dłoni...

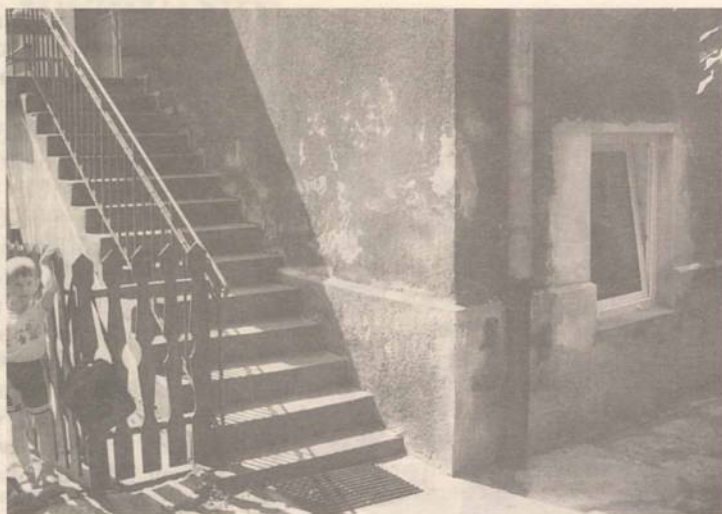


Panorama Wawelu od strony krakowskich Dębnik

Już jako student brał udział w pracach "Studia '39", które było swego rodzaju szkołą dramatyczną, występował w przedstawieniach teatru studenckiego. Studia przerwała wojna, ale robotnik Karol Wojtyła, zatrudniony w kamieniołomach i fabryce Solvay (1940-44), nadal pasjonował się sceną, był m.in. jednym z twórców słynnego Teatru Rapsodycznego.



1 listopada 1946 r. Karol Wojtyła otrzymał święcenia kapłańskie. Następnego dnia, w Żaduszki, w wawelskiej Krypcie św. Leonarda odprawił trzy pierwsze w życiu Msze św.

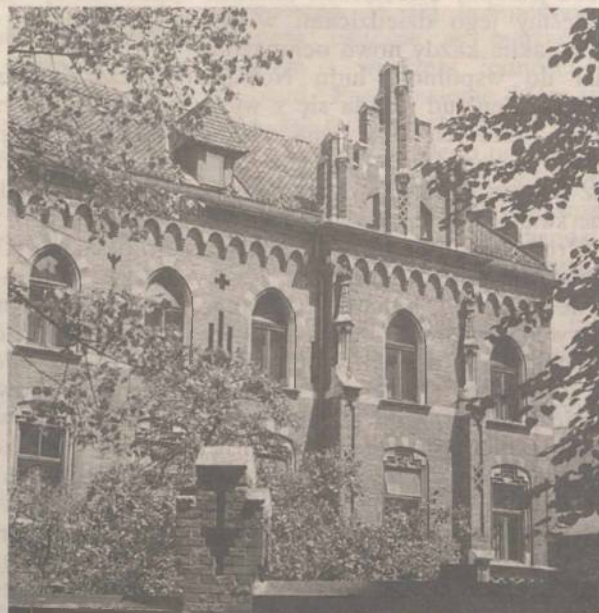


Dom przy Tynieckiej, w którym - na parterze mieszkał Karol Wojtyła z ojcem - okno w suterynie należy do tego mieszkania.

Niebawem zamienił polonistykę na konspiracyjne studia na tajnych kompletach Wydziału Teologicznego UJ. Ukończył je już po wyzwoleniu, w czerwcu 1946 r. W tym samym roku - 1 listopada, w dzień Wszystkich Świętych - otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kardynała Adama Sapiehy.



W Collegium Novum mieścił się Wydział Teologiczny UJ, gdzie Karol Wojtyła był studentem, asystentem i docentem.



Na zajęcia w Seminarium Duchownym na Podzamczu uczęszczał jako alumn, a potem wykładowca.



3 listopada 1946 r. w parafialnym kościele pw. Stanisława Kostki przy ul. Konfederackiej na Dębnikach odbyła się Msza św. prymicyjna ks. Karola Wojtyły.

Odtąd Kraków będzie świadkiem ważnych wydarzeń jego kapłańskiego, a także literackiego i naukowego curriculum vitae.

W kościele św. Floriana ks. Karol Wojtyła jest wikariuszem. Na Wydziale Teologicznym UJ - asystentem, a po obronie pracy doktorskiej i habilitacyjnej - docentem, wykłada w krakowskim Seminarium Duchownym. Pod pseudonimami Andrzej Jawień, Stanisław Gruda i kryptonimem A. J. pisze wiersze, poematy refleksyjne i dramaty...



Od lipca 1949 r. do września 1951 r. był wikarym w kościele św. Floriana (niedaleko Pomnika Grunwaldzkiego na pl. Matejki).



W latach 1951-1964 mieszkał w renesansowym domu kapitulnym przy ul. Kanoniczej nr 21

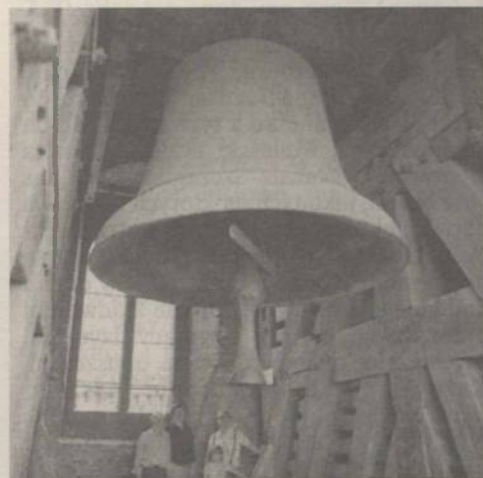
polity krakowskiego. 26 czerwca 1967 r. otrzymuje kapelusz kardynalski.

28 września 1958 r. zostaje w Katedrze Wawelskiej konsekrowany na najmłodszego w Polsce biskupa. 18 stycznia 1964 r. papież Paweł VI nadaje mu godność arcybiskupa metropolity krakowskiego.



Pałac Biskupi przy Franciszkańskiej 3 to jego adres w latach 1964-78.

Biją wszystkie krakowskie dzwony, z wawelskim "Zygmunt" na czele, gdy 16 października 1978 r. około godz. 17.15 jako papież Jan Paweł II zostaje kolejnym namiestnikiem Chrystusa. Wkrótce potem napisze do rodaków: Nielatwo jest zrezygnować z powrotu do Ojczyzny (...), do tych ludzi umiłowanych, do tego Królewskiego Miasta. Ale skoro taka jest wola Chrystusa, trzeba ją przyjąć (...).



Opr. B. Stefańska, fot. autorki i archiwum



NOTRE-DAME DE LA CHAPELLE

Już drugi rok, w każdą niedzielę kościół Notre-Dame de la Chapelle w Brukseli zapewniony jest tłumem wiernych. Tutaj właśnie odbywają się Msze św. Polskiej Misji dla Polaków zamieszkałych w Belgii.

14 września miała miejsce wyjątkowa uroczystość, oficjalnej inauguracji działalności kościoła w związku z zakończeniem prac renowacyjnych rozpoczętych w 1989 r. Msza św. miała zatem charakter wyjątkowo uroczysty. Swoją obecnością zaszczytili nas minister finansów regionu brukselskiego J. Chabert, burmistrz Brukseli F.-X. de Donne'a, ks. prob. P. Cuypers, rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. Leon Brzezina i polski proboszcz ks. T. Czaja. Podczas Mszy św. śpiewał znakomity polski chór "Moniuszko". Notre-Dame de la Chapelle jest jednym z najpiękniejszych kościołów w Brukseli. Jego początki sięgają 1134 r., kiedy to powstała kapliczka będąca miejscem modlitw benedyktynów. W 1210 r. kapliczka została rozbudowana i stała się kościołem parafialnym. Kolejne zmiany przeprowadzano do końca XIII w. Niestety pożar w 1405 r. zniszczył niemal wszystko. Jednak już w 1421 r. rozpoczęto jego pierwszą rekonstrukcję. Zniszczenia wojenne z 1695 r. usunięto dopiero w 1708 r. pod kierunkiem architekta A. Pastorane. To z tego okresu pochodzi obecna fasada i dzwon. Ruchy rewolucyjne końca XVIII w. spowodowały zamknięcie kościoła aż do 1803 r. Kolejne rekonstrukcje miały miejsce w latach 1933-39 i 1949 r. Kościół zbudowany w formie krzyża łacińskiego ma 68 m. długości i 26 m. szerokości. Wysokość nawy centralnej - 31 m.

16 stycznia 1989 r. rozpoczęła się kolejna renowacja kościoła pod kierunkiem architektów M. i P. Mignot. Oczyszczone zostały fasady, wymieniono część uszkodzonego kamienia, dokonano napraw dachu, odrestaurowano witraże. Mimo istotnej pomocy finansowej Regionu i władz Brukseli zostało jeszcze wiele do zrobienia. W swoim przemówieniu R. Dekock podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia kościoła, (który w 1936 r. został zaklasyfikowany do inwentarza zabytków historycznych). Podkreślił fachowość wszystkich zaangażowanych w prace renowacyjne. Wyraził nadzieję, że znajdą się jeszcze sponsorzy, dzięki którym będzie można dokonać pozostałych prac. Zakończył swoje przemówienie informacją o decyzji władz miejskich w sprawie kompletnego odnowienia także Placu de la Chapelle.

Kościół Notre-Dame de la Chapelle jest nie tylko miejscem kultu katolickiego wzniesionym przez poprzednie generacje, które w modlitwie zostawiły tutaj ślad swego życia. Pobożna medytacja łączy się z emocją estetyczną i zachwytem nad sztuką zebraną w tej imponującej budowli. Jak informuje przewodnik *"To święte miejsce, gdzie sztuka prowadzi do głębszego poznania rzeczywistości, a wierzącym dodaje więcej jeszcze blasku i splendoru. Zasłona smutku przyciemnia naszą kulturę, świat potrzebuje piękna, aby nie zatonać w zwątpieniu"*.

Od czerwca ubiegłego roku znalazła tutaj swoje miejsce kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Przypomnijmy, że pomysłodawcą umieszczenia obrazu w brukselskim kościele był ks. prob.



Memorial Piotra Bruegla (+ 1569), kopia obrazu Rubensa - Tassaert, XVIII w.

Tadeusz Czaja. Ideę podchwycił prob. Notre Dame de la Chapelle. Kiedy ks. Czaja rozpoczął poszukiwania kopii obrazu M. B. Częstochowskiej, okazało się, że kopia będąca w posiadaniu PMK idealnie odpowiada wymiarom miejsca. Obraz przeniesiony został do lewej nawy kościoła, gdzie został przygotowany dla niego pięknie udekorowany kwiatami ołtarz z polskim napisem: "Pod Twoją Obronę Uciekamy się".

Kopia obrazu Czanej Madonny znajduje się na wyjątkowym, pierwszym miejscu informatora dla zwiedzających. Wśród zabytkowych i wyjątkowych obrazów kościoła znalazła więc szczególnie uprzywilejowane pomieszczenie.

Anna NEVERS-KOS

47. WALNY ZJAZD BRACTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

47. Walny Zjazd Bractwa Żywego Różańca odbył się w Brukseli 7 września br. w lokalu Polskiej Misji Katolickiej. Uczestniczyli w nim księża moderatorzy i delegatki z Belgii.

Po koncelebrewanej Mszy św. konferencje na temat ubogich wygłosiła siostra Genowefa Wurzberg, ASC. Powołując się na słowa Pana Jezusa: "Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili", siostra Genowefa wskazała szczególnie na nas chrześcijan, jako tych na których spoczywa obowiązek pomocy ludziom potrzebującym. Ubodzy to nie tylko ci, którzy są pozbawieni środków do życia, czy dachu nad głową, ale również ludzie zniewoleni przez nałogi, chorzy, cierpiący fizycznie, psychicznie, duchowo, ludzie opuszczeni. Każdy z nich potrzebuje naszego współczucia, pomocy, opieki. Jak pomóc tym, którzy stawiają sobie pytania: dlaczego cierpię, skąd się bierze cierpienie? Odpowiedź jest jedna choć

bardzo trudna, szczególnie, gdy chodzi o niewierzących. Rozumie się własne cierpienie, jedynie w łączności z Bogiem: Jezus dał mi Swoją Krzyż, abym współdziałał w zbawieniu świata. Nasz stosunek do ubogiego musi być pełen delikatności i szacunku, aby poczuł on potrzebę spotkania z drugim człowiekiem i otwarcia swego serca.

Dyskusja, jaka się wywiązała wokół przedstawionego referatu była pasjonująca. Zwrócono uwagę na wielką rolę modlitwy w intencji tych, którymi mamy się opiekować i możliwości kierunkowania ich myśli na Boga. Musimy pamiętać o chorych i biednych, mamy ich blisko siebie, o czym nie chcemy często słyszeć, np. wśród Polaków pracujących na czarno. Tylko ksiądz wie, ile tam rozgrywa się tragedii życiowych. Nie tylko ubóstwo psychiczne, ale i materialne musi nas interesować. Jakże niechętnie patrzymy na bliźnich, którym brak wszystkiego.

Popołudniowe sprawozdania dały obraz

pracy kół lokalnych na terenie całej Belgii. Prezeska Zarządu Głównego powiadomiła o wystąpieniu na ręce marszałka Sejmu RP Józefa Zycha listu w sprawie konieczności przywrócenia Imienia Boga w nowej Konstytucji.

Na zakończenie spotkania głos zabrał ks. rektor PMK Leon Brzezina, który zwrócił uwagę na fakt, że każdy chrześcijanin ma podwójną misję do spełnienia, wobec siebie i wobec otoczenia, z którym się styka. Jest to przeważnie otoczenie niechrześcijańskie, wobec którego używa się podwójnego języka - nieraz w najbliższej rodzinie. Mowa o grzechu i o łasce jest niezrozumiała, a więc potrzebny jest inny język.

Ks. Tadeusz Krzemiński podziękował wszystkim za wzięcie udziału w uroczystości 40. lecia swego kapłaństwa (czerwiec 1996 r.).

Apelem Jasnogórskim zakończyliśmy 47. Walny Zjazd Bractwa Żywego Różańca.

Danuta SOBIESKA

PROGRAM

21.10. - 03.11.1996



TV POLONIA

PROGRAM TV POLONIA

jest nadawany za pośrednictwem satelity HOT BIRD 1/13 ST. E/ Częstotliwość 11.474 GHz, Polaryzacja pozioma H. Fonia programu TV POLONIA jest nadawana na podnośnych 6,60 MHz/ MONO, Preemfaza 50 US, Pasma 200 KHZ/ 7,02/7,20 MHz/ Stereo, Wegner Panda 1, Pasma 130 KHZ/.

PONIEDZIAŁEK 21.10.96

7.05 Mała muzyka - program dla dzieci (powt.)
 7.25 "Z archiwum i pamięci"
 8.30 Wiadomości
 8.40 Sportowy weekend
 9.00 "Kłusownik" (3/ost.) - serial reż. J. Leski
 10.00 "Fitness Club" (7/26) - serial reż. P. Karpiński (powt.)
 10.25 Uczmy się polskiego (24)
 11.00 "Filmówka" (2) - program o Szkole Filmowej w Łodzi
 11.30 "Przeboje Muzycznej Jedyńki" (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 "Bilans kwartalny" - film prod. pol., reż. K. Zanussi (powt.)
 14.30 Rozmowy, rozmówki - program M. Domagalik (powt.)
 15.00 Wiadomości
 15.20 "Spotkania z literaturą": "...Bo w życiu jak w tańcu..." - T. Peiper
 15.50 Filmy z Niepokalanowa
 16.30 "Sportowy tydzień"
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Ciuchcia"
 17.45 "Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
 18.15 "Złoto Alaski" (8/13) - "Uciekinierzy" - serial reż. J. Hill
 19.15 "Top dance"
 19.50 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Pełnia" - film fab. prod. pol., reż. A. Kondratiuk
 22.00 Program na wtorek
 22.05 "Skazany na blues" - reportaż T. Nowaka o młodym księdzu, który w niekonwencjonalny sposób wypełnia swoją misję duszpasterską
 22.30 Panorama
 23.00 Przegląd publicystyczny
 24.00 Muzyka w zabytkach: "Łańcut" - Walce Fryderyka Chopina - gra M. Drewnowski (2)
 0.30 Spotkania z profesorem W. Zinem: "Rzeka niedoceniona" (powt.)
 0.50 Wiadomości
 1.00 "Złoto Alaski" (8/13) - "Uciekinierzy" (powt.)
 2.00 "Top dance" (powt.)
 2.30 "Sportowy tydzień" (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Pełnia" (powt.)
 5.05 "Skazany na blues" (powt.)
 5.30 "Krzyżówka szczęścia" (powt.)

6.00 Przegląd publicystyczny (powt.)

WTOREK 22.10.96

7.05 "Spotkania z literaturą" (powt.)
 7.30 Muzyka w zabytkach: "Łańcut" (powt.)
 8.00 "Sportowy tydzień" (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 "Czasy" - katolicki magazyn informacyjny
 9.00 "Ciuchcia"
 9.30 Film z Niepokalanowa
 10.00 "Złoto Alaski" (8/13) - "Uciekinierzy" (powt.)
 11.00 "Skarbiec" (powt.)
 11.30 "Dance maxx" (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Pełnia" (powt.)
 13.50 "Skazany na blues" (powt.)
 14.15 Informacje Studia Kontakt (powt.)
 14.30 Przegląd Kronik Filmowych (powt.)
 15.00 Wiadomości
 15.10 Program na popołudnie i wieczór
 15.20 Z archiwum folkloru: XXVI Międzyn. Festiwal Folkloru Ziem Górskich Zakopane 1994 - "Podegrodzie"
 15.50 "Dziennik TV" - satyryczny program J. Fedorowicza
 16.00 Historia - współczesność
 16.30 Zaproszenie - program krajoznawczy W. Nowakowskiego
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Przygody psa Cywila" (4)
 17.45 "Krzyżówka szczęścia"
 18.15 "Bank nie z tej ziemi" (7/12) - "Sen wariata" - serial reż. P. Sala
 19.15 "Śpiewnik ilustrowany - G. Turanu"
 19.50 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 "Matki, żony i kochanki" (8/12) - serial reż. J. Machulski
 21.20 Program na środę
 21.25 "Nigdy w życiu" - film dokumentalny
 21.55 "MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna"
 22.30 Panorama
 23.00 Reportaż polonijny
 23.30 Uczmy się polskiego (24)
 0.05 "Dom przy Kościuszki 60" - reportaż
 0.35 Szkoła Tańca Ludowego (powt.)
 0.50 Wiadomości
 1.00 "Bank nie z tej ziemi" (7/12) (powt.)
 2.00 "Śpiewnik ilustrowany - G. Turanu" (powt.)
 2.30 Zaproszenie (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 "Matki, żony i kochanki" (8/12) (powt.)
 4.25 "Nigdy w życiu" - film dok. (powt.)
 4.50 "MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna" (powt.)
 5.25 "Krzyżówka szczęścia" (powt.)
 5.55 Reportaż polonijny (powt.)
 6.25 Uczmy się polskiego (24)

ŚRODA 23.10.96

7.05 Z archiwum folkloru - "Podegrodzie" (powt.)
 7.30 BIOGRAFIE: "Gorzeń Adama" (powt.)
 8.30 Wiadomości
 9.00 "Przygody psa Cywila" (4) (powt.)
 9.30 Historia - współczesność (powt.)
 10.00 "Bank nie z tej ziemi" (powt.)
 11.00 "Dom przy Kościuszki 60" - reportaż (powt.)
 11.30 "Śpiewnik ilustrowany - G. Turanu" (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 "Matki, żony i kochanki" (powt.)
 13.05 "Nigdy w życiu" - film dok. (powt.)
 13.40 "Auto-Moto-Klub"
 14.00 Przegląd publicystyczny (powt.)
 15.00 Wiadomości
 15.20 "Wielka historia małych miast": Bobowa
 16.00 "Kowalski i Schmidt"
 16.30 "Auto-Moto-Klub"
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Polskie ABC"
 17.45 "Krzyżówka szczęścia"
 18.15 TEATR TV: F. Dostojewski "Ekscelecja" (wg opowiadania "Wieś Stiepacznikowo i jej mieszkańcy"), reż. A. Kostenko
 19.35 Publicystyka kulturalna
 19.50 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 "Bardzo spokojna wieś"
 21.35 Program na czwartek
 21.40 "Kult/owe/ piosenki"
 22.30 Panorama
 23.00 Dzieła K. Pendereckiego - V Symfonia - "Koreańska" wyk. Orkiestra Filh. Krak., dyr. Vladimir Ponkin
 23.40 "Fałdy, draperie w sztuce" - film dok. W. Szpaka
 23.55 Uczmy się polskiego (24)
 0.30 Zaproszenie (powt.)
 0.50 Wiadomości
 1.00 TEATR TV (powt.)
 2.20 Publicystyka kulturalna (powt.)
 2.30 "Auto-Moto-Klub"
 3.00 Panorama
 3.30 "Bardzo spokojna wieś" (powt.)
 4.40 "Kult/owe/ piosenki" (powt.)
 5.30 "Krzyżówka szczęścia" (powt.)
 6.00 Dzieła K. Pendereckiego (powt.)
 6.40 "Fałdy, draperie w sztuce" (powt.)

CZWARTEK 24.10.96

7.05 "Wielka historia małych miast" (powt.)
 7.35 "Tętno pierwotnej puszczy" (powt.)
 8.05 "Wokół Memlinga"
 8.30 Wiadomości
 8.40 "Wszędzie trochę serca się zostawiło" - reportaż
 9.00 "Polskie ABC" (powt.)
 9.30 "Kowalski i Schmidt" (powt.)
 10.00 "Czterdziestolatek dwadzieścia lat później" (7/15) - "Kuzynka, czyli powrót do źródeł" - serial komediowy prod.

polskiej, reż. J. Gruza (powt.)
 10.55 "Uczmy się polskiego" (24)
 11.30 "Top dance" (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 "Bardzo spokojna wieś" (powt.)
 13.25 "Kult/owe/ piosenki (powt.)
 14.15 "Jan Paweł II" odc. 1 - "Dzień papieża" - film dok. poświęcony osobie Ojca Świętego
 15.00 Wiadomości
 15.20 "Jak ja to lubię" - felieton D. Begieja
 15.35 "Credo"
 16.00 Ekspres reporterów...w TV Polonia
 16.30 Przegląd prasy polonijnej
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Ala i As"
 17.30 "Przygody rozbójnika Rumcajsa"
 17.35 "Tata, a Marcin powiedział..."
 17.45 "Krzyżówka szczęścia"
 18.15 "Królewskie sny" (1/8) - serial historyczny, reż. G. Warchoł
 19.50 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: "Żołnierz królowej Madagaskaru" reż. K. Kolberger
 22.15 "Koszalin średniowieczny" - film dok. M. Pysza
 22.30 Panorama
 23.00 "Spojrzenia na Polskę" J. Klechty
 23.20 Rozmowy, rozmówki: "Bliskie spotkania"- A. Holland
 23.45 "Chrońmy zabytki, pamiętajmy o ogrodach"
 23.55 Muzyka kameralna
 0.30 "Wszędzie trochę serca się zostawiło" (powt.)

0.50 Wiadomości
 1.00 "Królewskie sny" (1/8) (powt.)
 2.30 "Przegląd prasy polonijnej" (powt.)
 3.00 Panorama (powt. z godz. 22.30)
 3.30 TEATR SATELITARNY (powt.)
 5.15 "Koszalin średniowieczny" (powt.)
 5.30 "Krzyżówka szczęścia" (powt.)
 6.00 "Spojrzenia na Polskę" (powt.)
 6.20 Rozmowy, rozmówki (powt.)
 6.45 "Chrońmy zabytki, pamiętajmy o ogrodach" (powt.)

PIĄTEK 25.10.96

7.05 "Credo" (powt.)
 7.30 Muzyka kameralna (powt.)
 7.55 "Gwiazdy tamtych lat" (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 "Spojrzenia na Polskę" (powt.)
 9.00 "Ala i As" (powt.)
 9.15 "Przygody rozbójnika Rumcajsa"
 9.20 "Tata, a Marcin powiedział..." (powt.)
 9.30 "Ekspres reporterów ... w TV Polonia" (powt.)
 9.55 "Królewskie sny" (powt.)
 11.25 "MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna" (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 "Dom" (7/12) - "Zażalenie do Pana Boga" - serial reż. J. Łomnicki
 13.50 Szkoła Tańca Ludowego (powt.)

14.05 "Z archiwum i pamięci"
 15.00 Wiadomości
 15.20 Mała muzyka
 15.45 "Książki, które wstrząsnęły światem": "Mały katechizm Marcina Lutra - film dok. W. Ziembickiego
 16.00 "Przegląd Kronik Filmowych"
 16.30 "Hity satelity"
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Gazda z Diabelnej" (1/6) - serial reż. G. Warchoł
 18.15 "Podróże do Polski"
 18.45 "Fitness Club" (8/26) - serial reż. P. Karpiński
 19.15 "Pałen"
 19.50 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 "Dom" (powt.)
 21.55 Program na sobotę
 22.00 "Persona" - prof. E. Łętowska
 22.30 Panorama
 23.00 "Sceniczny Parawan Arura I"
 23.50 "Porozmawiajmy"
 0.20 "Aleja gwiazd"
 0.50 Wiadomości
 1.00 "Fitness Club" (powt.)
 1.30 "Podróże do Polski" (powt.)
 2.00 "Pałen" (powt.)
 2.30 "Hity satelity" (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 "Dom" (powt.)
 5.00 "Persona" (powt.)
 5.30 Uczmy się polskiego (24)
 6.05 "Sceniczny Parawan Artura I" (powt.)

SOBOTA 26.10.96

7.05 Szkoła Tańca Ludowego (powt.)
 7.20 Zaproszenie (powt.)
 7.45 Hity satelity (powt.)
 8.05 "Dance Maxx" - program muzyczny
 8.30 Wiadomości
 8.40 Uczmy się polskiego (24)
 9.20 "Tętno pierwotnej puszczy" (4)
 9.50 BRAWO! BIS!
 12.00 Wiadomości
 12.10 BRAWO! BIS! - c.d.
 13.00 "Więcej kina" - magazyn filmowy
 13.30 "Kinoman"
 14.00 KINO FAMILIJNE
 15.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie
 16.00 Program rozrywkowy
 16.30 "Mówi się..." - program poradnikowy prof. J. Bralczyka
 16.45 Magazyn kulturalny
 17.00 Teleexpress
 17.20 SPORT Z SATELITY: Gonitwy na Służewcu - relacja z wyścigów konnych
 18.30 "Czterdziestolatek dwadzieścia lat później" (8/15)
 19.30 Listy od widzów
 19.45 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 "Kamienne tablice" - film fab. prod. pol., reż. E. i Cz. Petelscy
 22.45 Panorama
 23.15 Program na niedzielę

23.20 "Niech nam się szczęści" - Z. Wodecki - recital
 0.10 "Powrót wilczycy" - horror prod. pol., reż. M. Pistrak
 1.40 "Po co nam ... Kinematografia ?" - program A. Żuławskiego
 2.45 "Mówi się..." (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 "Kamienne tablice" (powt.)
 5.45 "Niech nam się szczęści" (powt.)
 6.30 "Skarbiec" (powt.)

NIEDZIELA 27.10.96

7.05 "Czterdziestolatek dwadzieścia lat później" (powt.)
 8.00 "Słowo na niedzielę"
 8.05 "Informacje Studia Kontakt"
 8.20 Tańce polskie
 8.45 Uczmy się polskiego (25)
 9.20 Przeboje Muzycznej Jedynki
 10.00 "Granie na ekranie" - teleturniej komputerowy
 10.15 PORANEK MUZYCZNY
 11.00 "Skarbiec"
 11.30 "Mały Lord" (26) - "Upadek z konia" - serial dla młodych widzów
 12.00 "Szkoła na wesoło"
 12.30 TEATR FAMILIJNY: G. Zapolska "Kobieta bez skazy" reż. W. Nowak
 13.30 "Piraci w tawernie" - teleturniej
 14.00 Spotkania z profesorem W. Zinem
 14.30 "Jan Paweł II" odc. 2 - "Papież praw człowieka" - film dok. poświęcony osobie Ojca Świętego
 15.00 "Podwieczorek przy mikrofonie"
 16.00 BIOGRAFIE: "Wszystko jest poezją" - film dok. A. Brzozowskiego
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Trzy misie"
 17.45 WSPOMNIENIE CZAR: "Panienka z poste restante" - film archiwalny prod. pol., reż. J. Nowina Przybylski
 19.15 "Czy nas jeszcze pamiętasz ?" - program W. Pogranicznego
 19.50 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 "Cudzoziemka" - film fab. prod. pol., reż. R. Ber
 22.10 Program rozrywkowy
 22.30 Panorama
 23.00 Program na poniedziałek
 23.05 "Jak w starym kabarecie" - program rozrywkowy
 23.35 Sportowy weekend
 23.50 Teresa Torańska przedstawia - Teraz Wy: "Powroty"
 0.40 "Informacje Studia Kontakt" (powt.)
 1.00 "Jan Paweł II" odc. 2 - "Papież praw człowieka" - film dokumentalny (powt.)
 1.25 Telewizyjne Wiadomości Literackie (powt.)
 2.00 SPORT Z SATELITY: I liga piłki nożnej
 3.00 Panorama
 3.30 "Cudzoziemka" (powt.)
 5.15 Program rozrywkowy (powt.)
 5.35 "Jak w starym kabarecie" -

program rozrywkowy (powt.)
6.05 Sportowy weekend (powt.)
6.20 "Czy nas jeszcze pamiętasz?" (powt.)

PONIEDZIAŁEK 28.10.96

7.05 Mała muzyka - "Ładnie śpiewamy"
7.30 "Podwieczorek przy mikrofonie"
wyk. H. Bielicka
8.30 Wiadomości
8.40 Sportowy weekend
9.00 "Gazda z Diabelnej" (1/6) - serial
reż. G. Warchoła
10.00 "Fitness Club" (8/26) - serial reż. P. Karpiński
10.25 Uczmy się polskiego (25)
11.00 "Persona" - prof. dr hab. E. Łętowska - program E. Puczek
11.30 "Przeboje Muzycznej Jedyńki" (powt.)
12.00 Wiadomości
12.15 "Cudzoziemka" - film fab. prod. pol., reż. R. Ber
13.55 "Wokół Morza Galilejskiego" (powt.)
14.20 Rozmowy, rozmówki: "Bliskie spotkania" - A. Holland
14.45 "Chrońmy zabytki": "Pamiętajmy o ogrodach" - program Z. Haloty (powt.)
15.00 Wiadomości
15.20 "Spotkania z literaturą": "Obcy człowiek" - T. Różewicz
15.50 Filmy z Niepokalanowa: - "Niebo i święci"
16.30 "Sportowy tydzień"
17.00 Teleexpress
17.15 "Ciuchcia"
17.45 "Krzyżówka szczęścia"
18.15 "Złoto Alaski" (9/13) - "Dziennikarz, czy bokser" - serial reż. J. Hill
19.15 "Top dance"
19.45 Dobranocka
20.00 Wiadomości
20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Orzeł"
22.15 Program na wtorek
22.15 "Własna część świata" - reportaż M. Kłaczyńskiej
22.30 Panorama
23.00 Przegląd publicystyczny
24.00 "Muzyka na wodzie...Ottorina Respighiego"
0.30 Spotkania z profesorem W. Zinem (powt.)
0.50 Wiadomości
1.00 "Złoto Alaski" (9/13) (powt.)
2.00 "Top dance" (powt.)
2.30 "Sportowy tydzień" (powt.)
3.00 Panorama
3.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Orzeł" (powt.)
5.15 "Własna część świata" (powt.)
5.30 "Krzyżówka szczęścia" (powt.)
6.00 Przegląd publicystyczny (powt.)

WTOREK 29.10.96

7.00 Program dnia
7.05 "Spotkania z literaturą": "Obcy człowiek" (powt.)
7.30 "Muzyka na wodzie" (powt.)
8.00 "Sportowy tydzień" (powt.)
8.30 Wiadomości
8.40 "Czasy" - katolicki magazyn informacyjny

9.00 "Ciuchcia"
9.30 Film z Niepokalanowa (powt.)
10.00 "Złoto Alaski" (9/13) (powt.)
11.00 "Skarbiec" (powt.)
11.30 "Dance maxx" (powt.)
12.00 Wiadomości
12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Orzeł" (powt.)
14.00 "Własna część świata" (powt.)
14.30 Przegląd Kronik Filmowych
15.00 Wiadomości
15.20 Z archiwum folkloru: - Zakopane 1994 - "Holny" - "Ziemia cieszyńska"
15.50 "Dziennik Telewizyjny" - satyryczny program J. Fedorowicza
16.00 Historia - współczesność: "Giewont talentu, Górka historii" - program poświęcony H. Sienkiewiczowi i jego wpływowi na świadomość historyczną kilku pokoleń Polaków
16.30 Zaproszenie: "Moc żyjąca w kamieniu" - program krajoznawczy W. Nowakowskiego
17.00 Teleexpress
17.15 "Przygody psa Cywila" (5) reż. K. Szmagier
17.45 "Krzyżówka szczęścia"
18.15 "Bank nie z tej ziemi" (8/12) - "Łubudu bank" - serial reż. M. Ziębiński
19.15 "Polska piosenka"
19.45 Dobranocka
20.00 Wiadomości
20.30 "Matki, żony i kochanki" (9/12)
21.20 Program na środę
21.25 "Kobiety, koty, dzieci" - reportaż E. Borzęckiej o matkach odsiadujących wyroki więzienne wraz ze swoimi dziećmi
21.55 "MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna"
22.30 Panorama
23.00 "Nareszcie w domu" - reportaż Ł. Klimas o kazachskiej rodzinie
23.30 Uczmy się polskiego (25)
0.05 "Przerośl" - reportaż
0.35 Szkoła Tańca Ludowego (powt.)
0.50 Wiadomości
1.00 "Bank nie z tej ziemi" (8/12) (powt.)
2.00 "Polska piosenka" (powt.)
2.30 Zaproszenie (powt.)
3.00 Panorama
3.30 "Matki, żony i kochanki" (9/12) (powt.)
4.20 "Kobiety, koty, dzieci" (powt.)
4.50 "MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna" (powt.)
5.25 "Krzyżówka szczęścia" (powt.)
5.55 "Nareszcie w domu" (powt.)
6.25 Uczmy się polskiego (25)

ŚRODA 30.10.96

7.05 Z archiwum folkloru (powt.)
7.30 BIOGRAFIE: "H. Wieniawski - życie i twórczość" - film dok. (powt.)
8.30 Wiadomości
8.40 Magazyn kulturalny (powt.)
9.00 "Przygody psa Cywila" (5) (powt.)
9.30 Historia - współczesność (powt.)
10.00 "Bank nie z tej ziemi" (8/12) (powt.)
11.00 "Przerośl" - reportaż (powt.)
11.30 "Polska piosenka" (powt.)

12.00 Wiadomości
12.15 "Matki, żony i kochanki" (9/12) (powt.)
13.10 "Kobiety, koty, dzieci" (powt.)
13.40 "Auto-Moto-Klub"
14.00 Przegląd publicystyczny (powt.)
15.00 Wiadomości
15.20 "Wielka historia małych miast" - Stary Sącz
15.45 "Za granicą wieku" - program A. Kierzak
16.00 "Oczywiste nieoczywiste": "Kultura Tatarów"
16.30 "Auto-Moto-Klub" (powt.)
17.00 Teleexpress
17.15 "Szkoła na wesoło"
17.45 "Krzyżówka szczęścia"
18.15 TEATR TV: J. Strykowski - "Tommaso del Cavaliere" reż. R. Rewiński
19.30 "Galeria Koralewskiego"
19.45 Dobranocka
20.00 Wiadomości
20.30 "Wesela nie będzie" - film obyczaj. prod. pol., reż. W. Podgórski
21.55 Program na czwartek
22.00 Sport z satelity
22.30 Panorama
23.00 "Ze sztuką na TY": "Kazimierz Braun - na pograniczu kultur"
23.35 "Artes" - magazyn artystyczny
23.55 Uczmy się polskiego (25)
0.30 Zaproszenie (powt.)
0.50 Wiadomości
1.00 TEATR TV: J. Strykowski (powt.)
2.15 "Galeria Koralewskiego" (powt.)
2.30 "Auto-Moto-Klub" (powt.)
3.00 Panorama
3.30 "Wesela nie będzie" (powt.)
5.00 Sport z satelity (powt.)
5.30 "Krzyżówka szczęścia" (powt.)
6.00 "Ze sztuką na TY" (powt.)
6.35 "Artes" (powt.)

CZWARTEK 31.10.96

7.05 "Wielka historia małych miast" - Stary Sącz (powt.)
7.30 "Telewizyjne Wiadomości Literackie" (powt.)
8.00 Program rozrywkowy
8.30 Wiadomości
8.40 "Dom wygnańców" - reportaż
9.00 "Szkoła na wesoło" (powt.)
9.30 "Oczywiste nieoczywiste": "Kultura Tatarów" (powt.)
10.00 "Czterdziestolatek dwadzieścia lat później" (8/15) reż. J. Gruza
10.55 "Uczmy się polskiego" (25)
11.30 "Top dance" (powt.)
12.00 Wiadomości
12.15 "Wesela nie będzie" (powt.)
14.10 "Jan Paweł II" odc. 2 "Papież praw człowieka" - film dok. (powt.)
14.35 "Kraina Łagodności" Opole '96
15.00 Wiadomości
15.20 "Pseudonim - Witold K." - spotkanie 2
15.35 "Credo" - magazyn redakcji katolickiej
16.00 Ekspres reporterów
16.30 Przegląd prasy polonijnej
17.00 Teleexpress
17.15 "Ala i As"

17.30 "Przygody rozbójnika Rumcajsa"
 17.35 "Tata, a Marcin powiedział..."
 17.45 "Krzyżówka szczęścia"
 18.15 "Królewskie sny" (2/8) reż. G. Warchol
 19.25 "Opowieści z Collegium Maius" (2)
 19.45 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: A. Ostrowski - "Nasz człowiek" reż. K. Kutz
 22.15 Program na piątek
 22.30 Panorama
 23.00 "Spojrzenia na Polskę" J. Klechty
 23.20 Rozmowy, rozmówki: "Męski striptiz" - J. Kulej - program M. Domagalik
 23.50 "Ocalić od zapomnienia"
 24.00 Muzyka kameralna
 0.30 "Dom wygnańców" - reportaż (powt.)
 0.50 Wiadomości
 1.00 "Królewskie sny" (2/8 powt.)
 2.05 "Opowieści z Collegium Maius" (2) (powt.)
 2.30 "Przegląd prasy polonijnej" (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 TEATR SATELITARNY: A. Ostrowski
 5.30 "Krzyżówka szczęścia" (powt.)
 6.00 "Spojrzenia na Polskę" J. Klechty (powt.)
 6.50 "Ocalić od zapomnienia" (powt.)

PIĄTEK 01.11.96

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

7.00 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
 7.20 "Królewskie sny" 2/8 (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.45 Program dla dzieci
 9.10 "Dom" (8/12) (powt.)
 10.40 Polskie cmentarze na obczyźnie - Monte Cassino
 10.45 PORANEK MUZYCZNY: Łańcut '96
 11.50 Polskie cmentarze na obczyźnie - Lwów
 12.00 "Odwiedziny prezydenta" - dramat prod. pol., reż. J. Batory
 13.30 "Wielcy nieobecni" - koncert wspomnieniowy cz. 1
 14.25 Polskie cmentarze na obczyźnie - Londyn
 14.30 "Personel" - film fab. prod. pol., reż. K. Kieślowski
 15.40 Hity satelity
 16.05 "Wielcy nieobecni" (2)
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Gazda z Diabelnej" (2/6) (powt.)
 18.10 "Bilek" - film fab. prod. pol., reż. St. Pieniak
 19.00 "Czy nas jeszcze pamiętasz?"
 19.45 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 "Dom" (9/12 powt.)
 22.15 "Opole '96" - Piosenki Krzysztofa Klenczona

22.30 Panorama
 23.00 Program na sobotę
 23.05 "Czekając na Bellona"
 24.00 "Porozmawiajmy"
 0.30 "Hey now" - tryptyk o T. Stańce
 1.10 "Bilek" (powt.)
 1.57 "Wielcy nieobecni" (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 "Dom" (9/12 powt.)
 5.10 "Hity satelity" (powt.)
 5.30 Uczmy się polskiego (25)
 6.05 "Wielcy nieobecni" (powt.)

SOBOTA 02.11.96

7.05 Szkoła Tańca Ludowego (powt.)
 7.25 Zaproszenie (powt.)
 7.45 Hity satelity (powt.)
 8.05 "Dance Maxx"
 8.30 Wiadomości
 8.40 Uczmy się polskiego (25)
 9.15 "Tętno pierwotnej puszczy" (5 /ost.) - "Żywa sieć" - film przyrod. B. i J. Walencików
 9.50 BRAWO! BIS!
 12.00 Wiadomości
 12.10 BRAWO! BIS! - c.d.
 13.00 "11 + 1" - program oddziałów terenowych
 14.00 KINO FAMILIJNE: "Pan Samochodzik i praskie tajemnice" reż. K. Tarnas
 15.25 "11 + 1" - program oddziałów terenowych
 16.30 "Mówi się..." - program poradnikowy prof. J. Bralczyka
 16.45 "11 + 1" - program oddziałów terenowych
 17.00 Teleexpress
 17.20 SPORT Z SATELITY
 18.30 "Czterdziestolatek dwadzieścia lat później"
 19.30 Listy od widzów
 19.45 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 "Kukułka w ciemnym lesie" - dramat prod. pol., reż. A. Moskałyk
 22.30 Panorama
 23.00 Program na niedzielę
 23.05 "Rawa Blues"
 23.50 "W starym dworku, czyli niepodległość trójkątów" - film fab. prod. pol., reż. A. Kotkowski
 1.30 "Stanisław Lem" - film dok. T. Kamińskiego
 2.10 "Abbadon - Anioły Zagłady" - widowisko poetyckie inspirowane twórczością Władysława Hasióra
 2.45 "Mówi się..." (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 "Kukułka w ciemnym lesie" (powt.)
 5.10 "Rawa Blues" (powt.)
 5.55 Listy od widzów
 6.05 "Skarbiec" (powt.)
 6.35 "...z ludzi wzięty, dla ludzi ustanowiony - ks. J. Popiełuszko" - film dokumentalny

ZDJĘCIA NA OKŁADKACH:

str. 1 - *Ojciec Święty w Tours - 21 X 1996 r.*

- foto.: -(c)- Piotr FEDOROWICZ

str. 32 - *Górska - miejsce upamiętniające porwanie 19 X 1984 r. przez służby specjalne PRL ks. Jerzego Popiełuszki - męczennika "Solidarności"*

- foto.: -(c)- Mirosław KUCHARSKI

NIEDZIELA 03.11.96

7.05 "Czterdziestolatek dwadzieścia lat później"
 8.00 "Słowo na niedzielę"
 8.05 "Informacje Studia Kontakt"
 8.20 Tańce polskie: "Śladami Oskara Kolberga" - Podlasie - "Sceny weselne"
 8.45 Uczmy się polskiego (26)
 9.20 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki
 10.00 "Granie na ekranie" - teleturniej komputerowy
 10.15 PORANEK MUZYCZNY
 11.00 "Skarbiec"
 11.30 "Mały Lord" (27)
 12.00 "Polskie ABC"
 12.30 TEATR FAMILIJNY: Ferenc Molnar - "Chłopcy z Placu Broni" reż. M. Dejczer
 13.30 "Piraci w tawernie" - teleturniej
 14.00 Spotkania z profesorem W. Zinem
 14.30 "Jan Paweł II" odc. 3 - "Papież i religie" - film dokumentalny
 15.00 "Z archiwum i pamięci"
 16.00 BIOGRAFIE: "Msza z ks. Jerzym" - film dok. J. Kessler
 16.40 Mistrzowie batuty - A. Wit M. Ravel - "Bolero"
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Trzy misie" (2/26)
 17.45 WSPOMNIENIE CZAR: "Flotrian" - film archiw. prod. pol., reż. L. Buczkowski
 19.12 "Gwiazdy tamtych lat"
 19.45 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 "Lalka" - cz. 1, film fab. prod. pol., reż. W. J. Has
 22.15 "Artysta czasu jesieni" - J. Szancenbach
 22.30 Panorama
 23.00 Program na poniedziałek
 23.05 "Spotkania z gwiazdami" - Bohdan Łazuka - film dok.
 24.00 Sportowy weekend
 0.15 "Bezludna wyspa" - program N. Terentiew
 1.15 "Informacje Studia Kontakt" (powt.)
 1.30 "Jan Paweł II" odc. 2 - "Papież i religie" - film dokumentalny (powt.)
 2.00 SPORT Z SATELITY
 3.00 Panorama
 3.30 "Lalka" cz. 1 (powt.)
 5.20 "Spotkania z gwiazdami" (powt.)
 6.15 Sportowy weekend (powt.)
 6.30 "Gwiazdy tamtych lat" (powt.)



LIEGE: ŚWIĘTO WNEBOWZIĘCIA MATKI BOSKIEJ

Tradycyjnie Polonia regionu Liège gromadzi się 15 sierpnia na wzgórzu, zwanym Cointe, w Bazylice Serca Jezusowego i Matki Bożej z Lourdes.

Bazylika razem z monumentalnym Pomnikiem ku czci żołnierzy alianckich tworzy jedną całość. Dominują one nad miastem wzbudzając ciekawość turystów i są dumą mieszkańców Liège.

W 1925 r. międzynarodowy Kongres Kombatanów Alianckich, zebrany w Rzymie, uchwalił, że w Liège, gdzie toczyły się zacięte walki z najeźdźcą niemieckim w 1914 r., powinien powstać pomnik ku czci wszystkich żołnierzy alianckich. W Liège zawiązał się natomiast Komitet budowy, obok pomnika, Bazyliki Serca Jezusowego.

Za teren budowy wybrano wzgórze Cointe, dominujące nad Liège (po polsku - Leodium). Monumentalny pomnik żołnierza został odsłonięty 20 lipca 1937 r. Nieco później została otwarta dla kultu wspańska Bazylika poświęcona Najśw. Sercu Jezusowemu. Jej olbrzymia kopuła o średnicy 27 m. góruje nad miastem, jak Bazylika na Montmartre nad Paryżem.

Po II wojnie światowej odrestaurowano uszkodzony przez działania wojenne pomnik z myślą uczczenia pamięci również innych żołnierzy alianckich. Belgia, Francja, Grecja, Rumunia, Wielka Brytania, Włochy i Hiszpania ufundowały odpowiednie pomniki, a Polska wybudowała piękną kaplicę w Bazylice Serca Jezusowego. W ołtarzu tej kaplicy widnieje Obraz Matki Bożej Częstochowskiej, oflankowany orłami polskimi i skrzydłami husarskimi. Jest to najstarsza kaplica Matki Bożej Częstochowskiej w



Kaplica M.B. Częstochowskiej na Cointe-Liège

Belgii.

W tym roku, Polonia Leodyjska, przy wsparciu ks. rektora Polskiej Misji Katolickiej w Belgii i konsula generalnego RP w Brukseli, ufundowała również pomnik "cywilny" ku czci żołnierza polskiego, tuż naprzeciw pomnika brytyjskiego. Ten nowy pomnik polskości w Liège został odsłonięty "cywilnie" 25 maja 1996 r.; zaś 26 października zostanie uroczystie poświęcony przez Ordynariusza Wojska Polskiego.

Uroczysta Msza św. z udziałem sztandarów polskich organizacji i około 200 wiernych została odprawiona o godz. 16.00, przewodniczył jej ks. J. Pielorz, OMI, duszpasterz polski w rejonie Amay, a koncelebrowali ks. W. Laskowski, OMI, duszpasterz w Retinne-Montegnée-

Seraing; ks. J. Kaszyca, OMI, duszpasterz w Geng (wygłosił okolicznościową homilię) i ks. J. Malinowski, misjonarz z Kamerunu. Pieśni śpiewał chór "Moniuszko" z Liège, pod batutą ks. S. Hellera OMI, duszpasterza naczelnego w diecezji Liège od 1992 r. (po przejściu na emeryturę ks. K. Szymurskiego).

Po Mszy św. ks. misjonarz poprowadził procesję z Najśw. Sakramentem do ołtarza Matki Bożej. Tutaj odbyło się nabożeństwo maryjne, zakończone błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. Hymnem "Boże coś Polskę" i narodowym "Jeszcze Polska nie zginęła" zakończyliśmy te wzruszające uroczystości ku czci Matki Bożej "Siewnej" i z okazji 76. rocznicy "Cudu nad Wisłą".

Ks. J. PIELORZ OMI

DOKĄD ZMIERZASZ BELGIO?

Zbrodnie pedofila Dutroux na niewinnych dzieciach, mord polityczny na byłym socjalistycznym wicepremierze A. Coolisie, zlecony płatnym zabójcom przez partyjnego kolegę-ministra, opieszałość i błędy wymiaru sprawiedliwości, które mogą mieć związek z ukrytymi powiązaniami polityków, prokuratorów, policjantów, przestępców - nagle i niemal równocześnie ujawnienie tych wszystkich faktów i podejrzeń wstrząsnęło społeczeństwem belgijskim i zachwiało jego wiarą w państwo prawa i demokratyczne instytucje. Zapewne dlatego rząd zgodził się na bezprecedensową interwencję króla Belgów Alberta II. Mimo ograniczeń, które narzuca mu konstytucja, monarcha wyszedł poza swoją rolę, wyzwiązując do naprawy wymiaru sprawiedliwości i obiecując rodzinom pomordowanych i zaginionych dzieci, że będzie osobiście czuwał nad doprowadzeniem do końca toczącego się śledztwa.

Eksperci-konstytucjonalniści natychmiast przystąpili do sporów, czy król nie przesadził, stawiając się ponad demokra-

tycznie wyłonionymi instytucjami. Ostrożną dezaprobatę wyraziła opozycja. Wszyscy oni zdają sobie jednak sprawę, że król - uosobienie jedności federalnego państwa - jest jednocześnie Belgiem, Flamandem, Walonem i... Brukselczykiem, cieszy się szacunkiem i uznaniem wśród większości Belgów i jest bodaj jedyną belgijską instytucją, która może i powinna interweniować, by uspokoić wzburzone nastroje. Zwłaszcza, że we Flandrii początkowy szok ustępuje niekiedy miejsca "łatwym" wnioskowi, że wszystkiemu winna jest "zepsuta, skorumpowana, kryminogenna Walonia". Wzmacnia to jedynie tendencje separatystyczne i stanowi "wodę na młyn" skrajnej prawicy. Politycy są podejrzani, także prokuratorzy, sędziowie i policjanci. Zwłaszcza, że ich przełożeni - co jest tu tajemnicą poliszynela - zawdzięczają często nominacje układom partyjnym i towarzyskim.

Ludzie są nie tylko wstrząśnięci, oburzeni, zagniewani. Wielu Belgów wydaje się także zagubionych. Do kogo zwrócić się,

gdy zaginie dziecko? Wiadomo, policja zlekceważy, a może nawet ochroni pedofila (Dutroux był prawdopodobnie ochraniający przez niektórych policjantów). Król jawi się wielu rodakom jako ostatnia instancja, do której można się odwołać, co do której można mieć pewność, że nie ulegnie korupcji, nie da się wciągnąć mafii, nie będzie się kierować interesem tej czy innej partii. Są też Belgowie, którzy nie ograniczają się do wiary w możliwość swego władcy. Nadzieja dla nich i dla całego kraju tkwi w nagle wyzwolonej solidarności zwykłych ludzi, w pojawiających się autentycznych "trybunach ludowych" - jak niezmordowana obrończyni praw dzieci M.-F. Botte, w tworzących się spontanicznie organizacjach pozarządowych - jak "Stowarzyszenie Marc i Corinne" pomagające rodzinom zaginionych dzieci w poszukiwaniach, kwestiach prawnych i w przezwyciężaniu kryzysu psychicznego. "Belgia, jeśli nie liczyć tradycyjnych sporów między społecznością flamandzką i francuskojęzyczną, była krajem, w którym żyło się bez niepokoju, w którym

DOKOŃCZENIE NA STR. 18



DOKOŃCZENIE ZE STR. 17

- jak się wydawało - nic groźnego nie może się wydarzyć, w którym uważano za stosowne dążyć do indywidualnego szczęścia ponad wielkimi wizjami i zbiorowymi lękami" - tłumaczy profesor Uniwersytetu brukselskiego M. Uytendaele. Odrażające zbrodnie i nagle uświadomienie sobie, że sprzyjał im system, przebudziły i ponownie "uczłowieczyły" wielu Belgów, zbyt dotychczas zajętych codzienną pogonią za dobrami materialnymi. Nieoczekiwanie społeczną rolę zaczęli pełnić rodzice ofiar pedofila.

Zwłaszcza dwóch dziewczyn, Julie i Melissy, które zmarły z głodu w ukrytej "celi" wybudowanej w jego domu, gdy przebywał w areszcie w związku ze słusznymi podejrzeniami, iż trudnił się kradzieżą samochodów. W kilku programach telewizyjnych rodzice dosłownie "zniszczyli" miażdżącymi argumentami zakłopotanych ministrów i przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Po raz pierwszy od wielu lat ktoś w telewizji wyraża obawy i niepokoje zwykłego obywatela tak prostym i jasnym językiem, nie popadając przy tym

w demagogię ani tani populizm. Ojciec Melissy, Gino Russo, podkreśla np., że zawsze był przeciwny karze śmierci i osobista tragedia nie skłoniła go do zmiany zdania. Pojawiły się propozycje, aby kandydował w najbliższych wyborach lokalnych. Ale i on, i inni rodzice nie chcą robić rewolucji i przejmować władzy. Domagają się tylko właściwego funkcjonowania istniejących instytucji. Oby ludzie, którzy tworzą te instytucje, jak najszybciej to zrozumieli.

Jacek SAFUTA



O. KAROL KUBSZ (1913-1996)

O. Karol Kubsz był pierwszym przełożonym Oblatów Polskich we Francji i przez 13 lat rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Belgii. Po przejściu do zakonu Kamedułów, sprawował tam przez wiele lat urząd priora. Był to prawdziwy Homo Dei, człowiek całkowicie oddany Bogu i bliźnim.

Karol Kubsz urodził się 6 maja 1913 r. w Jastrzębiu-Zdroju na Górnym Śląsku. Z tej, na wskroś katolickiej rodziny wyszło dwóch księży-oblatów, a trzeciemu drogę do kapłaństwa uniemożliwiła śmierć na wojnie.

Karol, mając lat 12, wstąpił do Małego Seminarium Duchownego oo. Oblatów w Lublińcu, a po jego ukończeniu, do nowicjatu w Markowicach. Tutaj złożył 15 sierpnia 1932 r. swoje pierwsze śluby zakonne. Filozofię i teologię studiował w Obrze, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie 27 czerwca 1937 r. Po ukończeniu studiów, chociaż prosił o wysłanie na misję lub do pracy duszpasterskiej wśród Polaków zagranicą, otrzymał swoją pierwszą obediencję do Prowincji Polskiej.

Ponieważ Prowincja potrzebowała dyplomowanych profesorów i wychowawców, został wysłany do Rzymu na studia w dziedzinie Teologii Orientalnej. Jednak po dwóch latach w 1940 r., w związku z przystąpieniem Włoch do wojny musiał szukać schronienia we Francji razem z wieloma innymi seminarzystami i ojcami prowincji polskiej.

We Francji o. Kubsz oddał się pracy duszpasterskiej wśród Polaków; szczególnie tych, którzy przebywali w schroniskach, szpitalach, czy nawet w więzieniach. Przebywał najpierw w Marsylii, potem w Gréoux; a od 1943 r. osiadł Aix-les-Bains.

Przełożony Prowincji Francuskiej, do której został zapisany, bardzo go cenił i mianował go moderatorem Ojców Polskich w południowej Francji. Ze swej strony, ks. kard. August Hlond, który również od 1940 r. przebywał we Francji, miał wielkie zaufanie do o. Kubsza, powierzając mu, przez pewien czas, funkcję osobistego sekretarza; a po uwiezieniu przez Gestapo ks. kan. Rogaczewskiego, rektora PMK na południową Francję, mianował o. Kubsza na to stanowisko.

Po zakończeniu wojny, o. Kubsz zdał agendy rektora, aby całkowicie poświęcić się sprawom organizacji Oblatów Polskich we Francji. Najpierw wyjednał u o. Balmès, wikariusza generalnego oblatów pozwolenie na utworzenie Domu Polskiego w La Ferté sous Jouarre, który miał być centralą wszystkich Ojców Polskich we Francji, a potem zasugerował utworzenie Dystryktu Polskiego, zależnego jedynie od prowincjała prowincji polskiej (Kubsz do Balmès, 26 8 1946). O. Balmès, który bardzo cenił rady o. Kubsza, poszedł za tą sugestią i pomimo sprzeciwu prowincjała francuskiego, utworzył, dekretem z 4 września 1946 r. Dystrykt Polski we Francji, niezależny od prowincji francuskiej. Na pierwszego superiora Dystryktu i Domu w La Ferté został mianowany o. Karol Kubsz. Takie były początki obecnej Wiceprowincji Polskiej oo. Oblatów we Francji i w Beneluksie.

Dla młodego księdza była to praca ponad siły. Zmęczony, rozgoryczony wroga postawą, zatuszował za ciszą klasztorną, gdzie byłby sam na sam z Bogiem. W styczniu 1947 r. prosi wikariusza generalnego o pozwolenie wstąpienia do Trapistów w Aiguebelle. Uzyskawszy pozwolenie, proponuje o. Stolarka na swego następcę, a sam udaje się do Aiguebelle. Jednak za radą spowiednika powrócił do Oblatów. Został mianowany profesorem w Obrze i miał wracać do Polski. Ale Opatrzność Boża miała inne plany... 13 października 1947 r., ks. kard. A. Hlond, Prymas Polski, zwrócił się do o. Stolarka z prośbą, aby Oblaci objęli duszpasterstwo polskie w Belgii. Prośba została przyjęta z entuzjazmem, a o. Kubsz został mianowany pierwszym superiorom nowego Dystryktu i rektorem PMK na Belgię. 1 stycznia 1948 r. przyjechał do Brukseli i przejął agendy rektoratu od ks. J. Przygody. Tu znowu czekała go praca pionierska. Miał do dyspozycji zaledwie pięciu księży na 70000 Polaków. Zabrał się zaraz z całą energią do pracy. Rozpoczął pielgrzymki do Montagu, popierał organizacje młodzieżowe, Bractwo Żywego Różańca i Stow. Mężów Katolickich. Aby uchronić dzieci od wpływu komunistów, stał się głównym promotorem Macierzy Szkolnej i otwarcia



Ośrodka wypoczynkowego w Comblain-la-Tour. Postarał się o wystarczającą ilość księży i wprowadził wśród nich wzorową dyscyplinę zakonną i kościelną. W 1949 r., po wyjeździe o. Stolarka, został mianowany jego następcą, a później superiorom dystryktu francuskiego. Tak więc przez sześć lat dźwigał krzyż rektora i superiora Oblatów Polskich. Dopiero w 1955 r. ten ostatni ciężar zdjął z niego o. H. Repka. Często przemęczony tęsknił do spokoju. Nalegał więc na ks. abp Gawlinę, opiekuna duszpasterzy polskich zagranicą i na o. Generała Oblatów, aby mu pozwolili wstąpić do zakonu kontemplacyjnego. Po długich staraniach, uzyskał pozwolenie. 7 lipca 1961 r. wybrał erem oo. trapistów w Tegelen, w Holandii. Po dwóch latach przekonał się, że i tutaj nie jest jego miejsce. Szukał więc dalej... Wreszcie zapukał do eremu kamedułów we Frascati. Tutaj dopiero dusza jego znalazła, czego szukała... Po złożeniu ślubów uroczystych w 1966 r., zostaje wysłany do USA, jako przeor eremu Świętej Rodziny w Mc Connellsville. Przeniosł go później do Bloomingdale. Za wyjątkiem 6 lat nieobecności z powodu zakładania eremu w Kolumbii, pozostał tutaj przeorem aż do października 1994 r. W 1979 r. został wysłany do Polski w charakterze wizytatora kanonicznego; w ten sposób danym mu było, po 40 latach, odwiedzić ojczyznę. Pod koniec życia zaczął chorować na raka. 25 maja 1996 r. w ciężkim stanie



został przewieziony do szpitala Ohio Valley. Tutaj, 1 czerwca 1996 r., w dniu w którym szpital został przemianowany na Wschodnie Centrum Medyczne Świętej Trójcy, zakończył swój pracowity i świątobliwy żywot.

O. Kubsz miał bardzo wrażliwe i dobre serce, szczególnie otwarte na dołę swoich ziomeków. Tak we Francji, jak i w Belgii szczególną troską otaczał biednych, chorych, potrzebujących pomocy czy rady. Jeżeli nie mógł pomóc materialnie,

to przynajmniej pocieszał dobrym słowem, radą. Za tę samarytańską służbę gen. W. Sikorski odznaczył go "Krzyżem Zasługi". Jako rektor i superior był typem animatora-duszpasterza, którego nadrzędnym celem było zbawienie dusz. Dbał o dobro duchowe i materialne kapłanów, a kiedy zaszła potrzeba, bronił ich. O. Kubsz był bardzo cierpliwy i wyrozumiały. Na znieśławienia, szyderstwa odpowiadał milczeniem i modlitwą; na krzywdy wyrządzone, przebaczeniem.

Znałem o. Kubsza osobiście, więc mogę potwierdzić, że rzeczywiście był prawdziwym Homo Dei, człowiekiem miłującym Boga i oddanym ludziom. Ostatnie jego słowa przed śmiercią były: "Kocham Boga i ludzi" - to jego testament duchowy, to jego apel do nas, byśmy zawsze wypełniali to największe Boże przykazanie.

o. J. PIELORZ, OMI

RODZINA NADZIEJĄ JUTRA

z Elżbietą Drucką-Lubecką de Séjournet rozmawia Barbara Kurta

Barbara Kurta - Jesteś żoną, matką, babką, panią domu. Pracujesz społecznie, łącząc energię z talentem organizacyjnym. Jako przewodnicząca "Solidarności Belgijsko-Polskiej", potrafiłaś sprawić, że twoi belgijscy znajomi zaczęli po trosze sprawy polskie uważać za swoje.

Elżbieta de Séjournet - To nie było trudne. Kiedy tworzyłam "Solidarność Belgijsko-Polską", NSZZ "Solidarność" był szalenie popularny. Słowo solidarność było chwytliwe. Wszyscy czuli się solidarni ze związkiem, który przyciągnął 10 milionów Polaków, walczących metodami pokojowymi z komunizmem.

B.K. - Pamiętam imprezy, koncerty, które urządzałaś, żeby zebrać fundusze na pomoc dla ludzi w kraju. Pamiętam zespół "Parobczany", którego występ zaszczyliła obecnością królowa Fabiola. Albo koncert zorganizowany na 10-lecie istnienia "Solidarności Belgijsko-Polskiej". Paleczny grał Chopina, towarzyszyła mu orkiestra z Flandrii.

E.de S. - To stare dzieje.

B.K. - To oznacza, że "Solidarność Belgijsko-Polska" przestała istnieć?

E.de S. - Nie, działamy nadal, ale inaczej. Dzisiaj prościej jest postać pieniądze, niż organizować konwoje. Niedawno przestałam do Polski znaczną sumę dla rodzin w potrzebie.

B.K. - Padło słowo rodzina. Jesteś przewodniczącą stowarzyszenia "Family your tomorrow"...

E.de S. - "Rodzina Nadzieją Jutra". Wiemy, jak wielki kryzys dotyka rodziny, wiemy również jak wielką rolę spełniała i spełnia rodzina w kształtowaniu młodego pokolenia, przekazywania wartości, które są podstawą budowania lepszych, godniejszych stosunków międzyludzkich. Przywrócenie rodzinie jej znaczenia jest nadzieją jutra.

B.K. - W 1994 r. podjęłaś się organizacji XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny.

E.de S. - Tak się złożyło, że ONZ ogłosiła rok 1994 Rokiem Rodziny. W



W rozmowie z Ojcem św. E. Drucką Lubecką Séjournet (od prawej) i Jolanta Bisping Mycielska

Komisji, która podjęła tę decyzję jest Polak. Na Stolicy Apostolskiej jest również Polak Jan Paweł II. Polska była pierwszym krajem, który zrzucił jarzmo komunizmu. Być może, te fakty, spowodowały, że następny Kongres odbył się w Polsce i że mnie zaproponowano zorganizowanie go. Nie byłam pewna czy temu podołam. Jednocześnie myślałam, że "Solidarność" daje chleb, lekarstwa, ale przecież nie samym chlebem człowiek żyje. Ważniejsze są sprawy i wartości moralne, duchowe. Coś mi mówiło, że powinnam przyjąć to zadanie.

B.K. - Udało się...

E.de S. - Tak, ale ogromnym nakładem pracy i czasu. Przez dwa lata Jolanta Bisping Mycielska i ja byłyśmy wyłączone z normalnego życia, wszystkie nasze myśli i działania obracały się wokół Kongresu.

B.K. - Czy to prawda, że wynajęcie Sali Kongresowej kosztowało ogromną sumę?

E.de S. - Myślę, że w Belgii byłoby taniej. Na trzy tygodnie przed Kongresem nie wiedzieliśmy czy uda nam się wynająć salę. Pomogły nam dwie osoby, których nazwisk nie wymienię oraz ówczesny prezydent Warszawy, p. Wyganowski, i małżonka prezydenta Wałęsy. Bez nich Kongres nie doszedłby do skutku.

B.K. - Czy możesz coś powiedzieć o ruchu na rzecz odnowienia rodzin. Kongres jest spotkaniem ludzi działających w tym ruchu?

E.de S. - W wielu krajach istnieją grupy ludzi, którzy zajmują się tą problematyką. Mówią prawdę o sytuacji rodziny w dzisiejszym świecie, wskazują zagrożenia ze strony współczesnej cywilizacji. Są wśród nich lekarze, prawnicy, psychologowie, ekonomiści, osoby świeckie i duchowne. Organizują akcje informujące, pomagają, współpracują z istniejącymi strukturami społecznymi, samorządowymi i państwowymi. Tworzą komitety koordynujące. W Polsce, np. jest 18 komitetów lokalnych. Na Kongresach dzielą się swoimi doświadczeniami. Rocznicą Kongresu Warszawskiego dała okazję do zorganizowania okrągłego stołu na temat polityki prorodzinnej państwa. Do tej dyskusji zostali zaproszeni liderzy partii politycznych w kraju, przedstawiciele organizacji społecznych i prorodzinnych.

B.K. - Mam przed sobą materiały XVIII Kongresu Rodziny, wydane nakładem Fundacji "Rodzina Nadzieją Jutra" w Brukseli i KAI z Warszawy. Jest to kompendium współczesnej myśli o rodzinie. Jolanta Mycielska, wiceprzewodnicząca Komitetu Kongresu i ty, zawiozłyście tę książkę papieżowi. Jak ją przyjął?

E.de S. - Bardzo dobrze, i materiały Kongresu i nas. Byłyśmy na audiencji i na Mszy św. w prywatnej kaplicy. Byłyśmy zaproszone na kolację w prywatnych apartamentach papieża.

B.K. - Jakim gospodarzem jest papież?

E.de S. - Ujmującym, uważającym. Sposób w jaki zadaje pytania, wysłuchuje odpowiedzi z uwagą, zrozumieniem, pokazuje, że każdy człowiek jest ważny dla Niego. Jego otwarcie na człowieka budzi wielki szacunek.

B.K. - Mówimy o rodzinie, o kształtowaniu młodego pokolenia w rodzinnym domu. Czy twoje zaangażowanie w sprawy polskie, w sprawy ludzkie, jest wyrazem tych wartości, które wyniosłaś ze swego domu rodzinnego?

E.de S. - Tak, na pewno, i te wartości, które wyniosłam staram się przekazać moim dzieciom.

Rozmawiała Barbara KURTA

LA TRÈS BONNE MUSIQUE N'EST PAS RÉSERVÉE AUX CAPITALES: DECOUVERTES, SURPRISES, ENCHANTEMENTS

Il est rare qu'après trente-quatre années de critique musicale l'on fasse encore des découvertes; or, je viens d'en faire une: le Festival de Colmar.

Un haut niveau et une réelle originalité, tels sont ses caractères essentiels d'us, sans doute, à son directeur artistique, le réputé violoniste Wladimir Spivakov. Il faut dire que la ravissante ville de Colmar possède bien des atouts pour organiser un festival séduisant: monuments anciens, ses oeuvres d'art, ses richesses folkloriques, ses deux salles réservées aux petits concerts: l'Ancienne Douane et le foyer du théâtre. Les "grands concerts", disposent de deux églises. Ajoutons à cela le bel été alsacien, l'amabilité des habitants et une bonne organisation: n'est-ce pas un festival qui mérite la visite d'un mélomane avertie? (Tel. (33) 89.20.68.96).

Ce festival qui se déroule traditionnellement pendant la première quinzaine de juillet s'appelle, non sans raison, "international": on y entend un grand nombre d'artistes russes, on y rencontre de nombreux mélomanes allemands venus "en voisins".

Chaque année, il est dédié à un musicien célèbre: en 1997, ce sera Pablo Casals, en 1998, Dietrich Fischer-Dieskau.

J'ai entendu, à Colmar, six concerts dont cinq remarquables voire excellents. Je n'y ai jamais été obligé d'écouter pour la centième fois telle oeuvre de Beethoven, Mozart, Chopin ou Ravel; bien au contraire: j'y ai fait des découvertes.

Une idée lumineuse: en fin de matinée, un concert de très jeunes talents, tous russes, ce qui donne une nouvelle fois l'occasion d'exalter la manifique méthode russe d'enseigner le piano. Rien n'était médiocre, rien n'était sans intérêt. Mais le "clou", une vraie révélation, une source d'admiration et d'émotion porte un nom qui ne sera probablement pas vite oublié: Hélène Vortko, une pianiste de seize ans, capable d'électriser un auditeur, pourvue d'une technique irréprochable, mais surtout, indiscutablement, d'une véritable, d'une profonde musicalité. Le concert comportait plus de violon que de piano; les jeunes violonistes avaient inscrit au programme trop de pièces exaltant surtout la haute virtuosité.



Helena Vorotko

La réputation de la jeune pianiste Marie-Josèphe Jude est faite: je ne puis qu'y souscrire à "deux mains". Elle a fort intelligemment composé son récital de très belle pièces où la musique fait oublier la technique et presque toutes pièces, peu jouées. Nous avons eu l'opus 119 de Brahms, datant de la fin de la vie du compositeur: y dominent le doux-amer, le clair-obscur, la question: qu'ai-je fait de ma vie? De Brahms également, figuraient au programme deux fascinantes rhapsodies op. 79. Et, pour finir, mise à part la quatrième "Méphisto-Valse" chez Liszt, toujours éblouissante, "La Vallée d'Obermann" du même Liszt, chef-d'oeuvre trop rarement interprété, une "incarnation" de l'âme romantique; je souligne ici l'éloquence exceptionnelle du thème descendant



M.-J. Jude

de l'oeuvre. Marie-Josèphe Jude était-elle menée par une arrière-pensée en composant son programme de telle manière qu'il comportât

deux compositeurs presque contemporains, mais représentant deux tendances diamétralement opposées: le conservatisme brahmien (1833-1897) et le goût du progrès de Liszt (1811-1886)?

Le concert de chambre donné par plusieurs solistes de l'orchestre "Les solistes de Moscou" aurait, lui aussi, mérité un "prix d'excellence". Bien qu'il y eût au programme des compositeurs allant du XVII au XX siècles (Marais, Couperin, Leclair, Saint-Saëns et Dutilleux) on notait constamment la perfection du style, la belle sonorité, le souci du détail et, en même temps, de l'architecture d'ensemble, une virtuosité à toute épreuve: à ce propos, je dois mentionner l'extraordinaire hautbois d'Alexei Outkine.

Passons aux deux grands concerts assurés exclusivement par des artistes russes: un merveilleux Rostropovitch toujours égal à lui-même, point avare de "bis"; un Spivakov au sommet de son art, donnant à son violon un caractère littéralement féérique dans la Fantaisie de Schubert D 934; les "Virtuoses de Moscou" méritant de grands compliments, notamment pour la Pavane de Fauré op. 50, musique très française et d'une exquise finesse.

Je me permets à quelques remarques: "Que ma joie demeure" du grand compositeur Marcel Landowski aurait mérité une joie plus débordante; un style parfait dans la sonate de Haendel op. 1/13 où Spivakov a brillé de mille feux; le goût de la variété chez le même violoniste qui groupait dans le programme de son récital (en compagnie du bon pianiste S. Bezrodni) Haendel, Schubert et Richard Strauss, autrement dit 250 ans de musique.

J'en viens au sixième concert dont je ne parlerai pas alors qu'il était présenté par l'un des meilleurs orchestres français et par l'un des meilleurs chefs français. Il se déroulait dans une église à l'acoustique parfaitement exécrable de sorte que la musique était complètement déformée, par moments inécoutable; dans ces conditions, il sied à un critique de se taire.

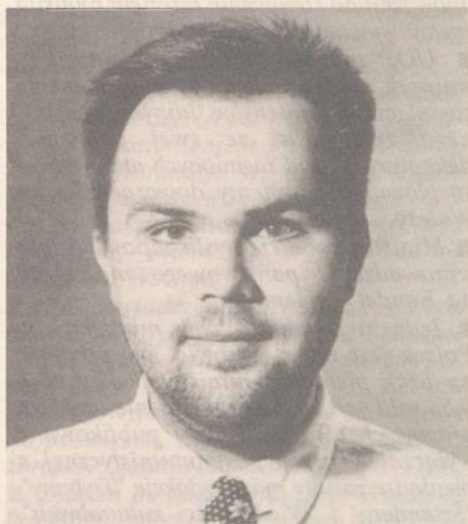
Une splendeur à l'Opera d'Anvers: le très peu joué opéra de Puccini "La Fille du Far-West", pour tout dire en peu de mots, un western à

l'opéra. Il complète Général Marc Clémur, une intégrale qui n'a pas peu contribué à la flatteuse réputation de la grande scène anversoise. Le tandem Varviso (direction musicale) et Carsen (mise en scène) a une fois de plus été intelligent, passionnant, terriblement intéressant. Autour d'une seule femme (Stéphanie Friede, puccinienne jusqu'au bout des ongles, mais d'une justesse que je ne qualifierai pas d'absolue) il y a un grand nombre d'hommes sans oublier le très important apport du chœur. Tout ce monde a contribué à faire de la soirée un événement rare, notamment le ténor Richard Margison, bouleversant, de même que sa partenaire, dans le duo d'amour. Et, pour terminer en beauté, je n'hésite pas à offrir au figuré une brassée de fleurs au merveilleux chef qu'est Silvio Varviso lequel manie l'orchestre puccinien en spécialiste, en amoureux, en gourmet. Que Puccini fût un grand compositeur d'opéras, personne n'en doute. Mais il y a encore trop de gens qui ne jurent que par Butterfly ou par La Vie de Bohême oubliant que les véritables sommets du musicien s'appellent: La Fille du Far-West, Le Triptyque et Turandot, oeuvres qui montrent l'essentiel de l'apport de Puccini à l'histoire de l'opéra.

A la fin de l'été, comment ne serais-je pas tenté de comparer les festivals de Colmar et de La Chaise-Dieu, l'Est et le Sud? L'un et l'autre cultivent une grande qualité et une intelligente originalité. L'un et l'autre fourmillent d'étrangers: à Colmar des musiciens russes et des mélomanes allemands; à La Chaise-Dieu une foule d'artistes anglais, allemands et italiens. L'un et l'autre permettent aux gourmets de profiter des spécialités locales: on passe sans encombre du pain d'épices alsacien à la tarte aux myrtilles auvergnate, du blanc Gewurtztraminer au rouge Saint-Pourçain. Mais l'un a pour cadre une radieuse ville de plaine, l'autre, une austère bourgade de montagne, fière de sa majestueuse abbatale héritée du Moyen-Age; l'un ouvre l'été, l'autre le termine et peut ainsi constituer une superbe fin des vacances.

J'ai assisté, à La Chaise-Dieu à six concerts consacrés presque exclusivement à la musique religieuse et se souciant, tout particulièrement, de mettre en valeur l'art vocal. Trois fois il s'agissait de suites d'ouvrages de petites dimensions; les trois

autres fois nous rencontrions des géants de l'art musical, occupant à eux seuls toute la soirée: LA PASSION SELON SAINT-MATTHIEU de Bach, LE MESSIE de Haendel, LE JUGEMENT DE SALOMON également de Haendel. Inévitablement, dans la première catégorie, l'intérêt des pièces était inégal, mais de grands moments ne manquaient pas: l'éblouissante interprétation de "Nisi Dominus" de



M. Koch

Vivaldi par Mathias Koch, une voix d'alto masculine, puissante et expressive. Une fois de plus, deux compositeurs anglais du seizième siècle - Byrd et Tallis - ont fait admirer leur immense talent.

En revanche, GLORIA de Vivaldi, sous la direction de Sergio Vartolo, a nettement manqué de flamme intérieure au point de paraître par moments franchement ennuyeux. On peut aussi se demander s'il fallait sortir de l'oubli le compositeur allemand Graupner.

Parmi les oeuvres majeures figurant au programme du festival, le très populaire MESSIE a été, dans l'ensemble, satisfaisant, malgré un début flou et, parfois, des contrastes excessifs entre passages d'une terrible vitalité et d'autres plutôt amorphes; mais le plus souvent les tempi étaient justes. Vocalement, ce fut une vraie réussite et notamment celle du chanteur canadien Nathan Berg.

Le pur génie de Bach a évidemment triomphé dans l'incomparable monument musical qu'est la Passion selon Saint Matthieu. L'on pourrait aussi dire que c'est un océan de musique, mais un océan où comptent autant les grandes vagues que les petits scintillements, où il faut soigner aussi bien la vue d'ensemble que les plus menus détails. A peu près rien

ne manquait à ce très beau concert qui, soyons francs, aurait dû commencer une heure plus tôt. Une remarque finale: l'interprétation de l'oeuvre sous l'excellente direction de Wolfgang Unger soulignait son aspect dramatique plus que son élévation spirituelle.

Quant au superbe "Salomon", placé sous la direction de Paul McCreesh qui est un chef-né, riche du magnifique apport du contre-ténor



Ch. Humphries

Photo: J.-L. Beltran

Charles Humphries, une voix exceptionnelle pleine de charme, colorée, séduisante et, chose assez rare, pourvue d'un volume inhabituel, ce fut, sans doute, la grande découverte du festival. Si le chœur était magnifique, les deux reines ne se valaient pas: la reine-épouse dominant de haut (comme si elle voulait sauver la morale) la reine de Saba (J. Bern et C. Smith). Il me semble que l'ouvrage eût profité d'une amorce de mise en scène, de quelques suggestions visuelles.

En revenant sur l'ensemble des concerts, soulignons que Wolfgang Unger était venu en compagnie d'artistes de Leipzig: le chœur universitaire et l'ensemble baroque, alors que Paul McCreesh était entouré du "Gabrieli Consort" et des Players". Le chef australien Graham O'Reilly dirigeait l'ensemble français "William Byrd" qui a bien justifié son nom en interprétant le mieux les deux compositeurs anglais - Byrd et Tallis - que j'ai déjà évoqués.

Beaucoup de bonne musique, une foule d'auditeurs, que peut-on demander de plus? Et si je vais à La Chaise-Dieu presque chaque été, ce n'est pas sans raison.

Jean-Stanislas MYCINSKI



■ *Senat minimalną większością głosów odrzucił liberalizację ustawy aborcyjnej. Sprzeciw Senatu może jednak mieć charakter jedynie symboliczny, ponieważ zwolennicy "aborcji na życzenie" posiadają w Sejmie wystarczającą ilość głosów do odrzucenia weta izby wyższej.*

■ *Trzy miliony osób podpisało się pod protestami przeciwko nowelizacji ustawy o ochronie płodu ludzkiego. W dzień głosowania w Senacie ulicami Warszawy przeszła wielotysięczna demonstracja przeciwników zabijania nie narodzonych dzieci.*

■ *Literacką nagrodę Nobla otrzymała polska poetka i eseistka Wisława Szymborska. W uzasadnieniu nazwano ją "Mozartem poezji". Szymborska urodziła się w 1923 r. w Kórniku, ale od 1931 r. mieszka w Krakowie. Jest autorką zaledwie 9 tomików poezji, z których ostatni "Koniec i początek" pochodzi z 1993 r. Wydała też 2 tomy felietonów. Jedyną skazą na kryształowej twórczości poetki jest jej flirt z socrealizmem na początku lat pięćdziesiątych. Jest to czwarta literacka nagroda Nobla dla polskiego twórcy.*

■ *"Czamy tydzień" prezydenta Kwaśniewskiego. Najpierw prasa doniosła, że podróżował on po USA samolotem biznesmena polonijnego Markowicza. Markowicz prowadzi interesy w Polsce, a pikanterii sprawie nadaje fakt starania się przez niego o odnowienie licencji na dostawę oprządkowania do gier liczbowych. Drugi zarzut wobec Kwaśniewskiego również przyszedł ze Stanów Zjednoczonych. Gazeta "Washington Post" sugerowała, że prezydent nadużywał alkoholu. Kancelaria prezydencka zaprzeczyła i wyemitowała 1,5 godziny film o podróży Kwaśniewskiego do USA, który miał potwierdzić trzeźwość głowy państwa. Tymczasem "Rzeczpospolita" przypominała wcześniejsze alkoholowe "incydenty" prezydenta. Kwaśniewski "biesiadował" z dziennikarzami jeszcze jako szef SdRP. Na przełomie marca i kwietnia doszło do żenujących scen podczas wizyty na Białorusi, kiedy to Kwaśniewski nie trafił do samochodu i "usiłował wsiąść do bagażnika". W maju br. "mocno chwiejnym krokiem" poszedł ścisnąć żołnierzy na poligonie w Wicku Morskim, a podczas spotkania z prezydentem Litwy "mówił w sposób charakterystyczny dla osoby będącej pod wpływem alkoholu". Kwaśniewski nie ma też szczęścia do publicznych wystąpień. Podczas inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim młodzież usiłowała nie wpuścić na teren uczelni "podrabianego magistra" skandując: "Bez indeksów nie wpuszczamy!"*

■ *Rządząca koalicja znów zważyła szeregi, dzieląc się tekami nowych ministerstw. SLD otrzymało gospodarkę, finanse i administrację. PSL - skarb i*

nowy Urząd Planowania. Szefem Ministerstwa Skarbu został polityk PSL M. Pietrewicz, który otrzymał jednak zastępcę z SLD - W. Kaczmarska, nadal odpowiadającego za prywatyzację.

■ *W ramach tzw. "Reformy Centrum" Urząd Ochrony Państwa został poddany pod bezpośrednią kontrolę premiera. W. Cimoszewicz (na liście agentów ps. "Carex") upoważnił do kierowania resortem ministra spraw wewnętrznych Siemiatkowskiego.*

■ *UOP ma skierować do prokuratury wniosek o wszczęcie śledztwa w sprawie zaginięcia dokumentów "tajnych, specjalnego znaczenia" ze swej gdańskiej delegatury. Wśród zaginionych archiwaliów są głównie dokumenty dotyczące Lecha Wałęsy.*

■ *Ministerstwo Przemysłu zapowiedziało wprowadzenie państwowego monopolu na handel węglem.*

■ *Jednym z najuboższych ministerstw w Polsce jest resort zdrowia. Narzekające na brak pieniędzy ministerstwo wydało 9,5 mld zł. na... wykupienie reklam prasowych. Reklamy były publikowane wyłącznie w prasie postkomunistycznej, a pieniądze zasiliły m.in. redakcje "Trybuny", "Sztandaru" i "Wiadomości kulturalnych".*

■ *Prokuratura w Krakowie przedstawiła zarzuty "dopuszczenia do szkód i poświadczenia nieprawdy" b. ministrowi przekształceń własnościowych Januszowi Lewandowskiemu. Postępowanie jest prowadzone od 1992 r. J. Lewandowski (Unia Wolności) nazwał prowadzone przeciw sobie śledztwo "powrotem lat osiemdziesiątych".*

■ *Na styku polityki i gospodarki "iskrzyło" na początku lat dziewięćdziesiątych, "iskrzy" i teraz. Pieniądze dzielą polityków... nawet tak zwartej formacji jak SLD. Nomenklaturowa spółka "Uniwersal" zaprzęgała montować w Polsce koreańskie samochody "Hyundai". Nacisk na rząd w tej sprawie wywarł inny koreański koncern "Daewoo", któremu udało się powstrzymać obecność na krajowym rynku konkurenta. "Uniwersal", który otrzymał już pozwolenie na montaż, obecnie je stracił. Urząd Rady Ministrów L. Millera popiera aspiracje spółki, ale premier W. Cimoszewicz jest przeciw. Jak mówi Unia Polityki Realnej: "Zmieniają się tylko świny, koryto wciąż pozostaje to samo. Idzie o to, żeby zlikwidować koryto".*

■ *W Gliwicach zainaugurowano budowę fabryki "Opla". Udział w uroczystościach wzięli Kwaśniewski i wicekanclerz Niemiec Kinkel. Fabryka ma produkować 70 tys. aut rocznie.*

■ *Południowoafrykańska firma SAB kupiła 52% udziałów Browarów Tyskich. SAB posiada 97% rynku napojów w RPA, inwestuje w Afryce, Chinach i ostatnio w Rumunii. Firma kupiła wcześniej 28% udziałów "Lech - Browar Wielkopolski".*

MARNI KIEPSKIEGO

W różny sposób można zdobyć popularność. Sztucznie kreowane gwiazdy pozostają gwiazdami jednego sezonu. Spadają z hukem w gwiazdorski niebyt. Nie będziemy się zajmować w tym miejscu gwiazdami sportu i estrady. Interesuje nas polityka. Wg ostatnich rankingów w Polsce najpopularniejszym politykiem, od dłuższego już czasu, pozostaje marszałek Sejmu Józef Zych. Nie jest gwiazdą, robi wrażenia człowieka pragnącego rzetelnie wykonywać swoje sejmowe obowiązki. W czołówce popularnych polityków ciągle znajdują się Jacek Kuroń i Aleksander Kwaśniewski.

Kuroń niewątpliwie jest zjawiskiem niezwykłym. Rzadko pokazuje się w mediach, przez wiele miesięcy nie było go w ogóle widać. Mimo to ludzie o nim pamiętają. Całkiem inaczej jest z Aleksandrem Kwaśniewskim.

Kwaśniewski robi wszystko, aby zapracować na popularność. Pojechał na olimpiadę do Atlanty, aby kibicować zapaśnikom i judokom, podskakiwał jak prawdziwy kibic do góry, aby kamery telewizyjne mogły go pokazać w roli równiacy. Lato obrodziło w Warszawie gwiazdami muzyki pop, rocka, itp. Prezydent, wicepremier, inni byli gotowi czekać godzinami, aby uściskać późniejszego gwiazdora. Prezydent i świta wiedzą co robią. Umizgi do gwiazdy ogląda ludek oszalały na punkcie gwiazdora. Punkty przy okazji zbiera polityk. Mądrze pomyślane perspektywicznie.

Wróćmy do ostatniego rankingu, gdyż przynosi on zaskakujące wyniki i nie pasuje do obrazu, o który tak zabiegają w podskokach politycy. Oto bowiem w porównaniu z poprzednim rankingiem popularność premiera spadła o 10 punktów, prezydenta o 6. Obaj stracili najwięcej. Mimo umizgów. To gołe fakty. Są jeszcze inne. Gdy przychodzą ważne rocznice, rocznice historyczne, bardzo polskie i patriotyczne. Politycy, którzy "wybrali przyszłość" konsekwentnie lekceważą przeszłość. Politycy podskakują w umizgach do rosnącego boksera wagi ciężkiej pana Gołoty, gdyż spotkanie ze znanym bokserem, który robi karierę w USA to nobilitacja. Osobiście życzę p. Gołocie i innym

AKTORZY TEATRU

sportowcom, aby wszystkich zdołali pokonać po to, aby biało-czerwona była górą, ale przecież widać na tym przykładzie, że politykom dziś rządzącym Rzeczypospolitą chodzi jedynie o własny, za przeproszeniem tyłek. Ludzie lubią oglądać znanych sportowców, ładne modelki, a towarzysze politycy wiedzą wokół kogo się pokręcić, aby zdobyć kilka punktów. Pech chce, że akurat stracili, mimo umizgów.

We współczesnym świecie każdy myślący o karierze polityk musi liczyć się z mediami, ze społecznym odbiorem jego osoby, musi czuwać, aby nie stracić na popularności. Każdy polityk we współczesnym świecie spotyka się ze sportowcami, gwiazdami, gwiazdkami, ale przede wszystkim dba o to, aby nie ranić uczuć i poglądów rodaków, których reprezentuje na szczytach władzy. Politycy dziś rządzący Rzeczypospolitą tym się wyróżniają, że interesuje ich głównie widowiska mydlanych oper. Politycy dziś rządzący - jak to się kiedyś mawiało, nie mają sumienia. Nie mają, gdyż liczy się dla nich wyłącznie osobisty zysk. Polska, naród, bogactwo kulturowe, religijne to dla nich jakaś nieczytelna mgławica, puste słowa, bzdura. Do historii przejdą jako marni gwiazdorzy podłego teatru. Zniszczyć przeszłość. Wejść do XXI wieku opierając się na nowo-mowie reklamowego pustostwa oto przesłanie eseldowców. Na ich przykładzie widać, że świat, ludzie dzielą się na barbarzyńców i tych, którzy pragną wejść do XXI wieku korzystając z ogromnego bogactwa przeszłości, także z tego, który wniosła kultura i myśl chrześcijańska. Eseldowcy proponują Polsce cwaniactwo, kłamstewka, szwindle, nieposzanowanie drugiego człowieka. To będzie ich dorobek. A przecież wiadomo, że jeśli chcemy wejść w XXI wiek na miarę naszych aspiracji, nie tędy droga. Drogę tę pokazał Jan Paweł II. Zachęcam do lektury Jego homilii wygłoszonej w Reims 22 września. To temat na oddzielny felieton.

Jerzy KLECHTA

ZE ŚWIATA



ZE ŚWIATA

■ Rozmowy żydowsko-palestyńskie w USA zakończyły się fiaskiem. Izrael nie zamierza zamknąć tunelu pod uznawaną przez muzułmanów za świętą górą, a Palestynie grozi nowy wybuch walk i fiasko procesów pokojowych.

■ Brak porozumienia na Bliskim Wschodzie nie zagraża chyba popularności B. Clintona. Ostatnie sondaże wyborcze w USA dają urzędującemu prezydentowi 51% i 14 punktów przewagi nad republikaninem R. Dolem.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn zapowiedział, że rozszerzenie NATO musi być poprzedzone porozumieniem Paktu z Moskwą, które zagwarantuje jej interesy. Czeski MSZ wezwał przywódców państw NATO do brania pod uwagę, przed tego typu traktatami, interesów krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

■ Po oświadczeniu sekretarza obrony USA W. Perry'ego, że państwa bałtyckie nie są gotowe do przyjęcia do NATO, prezydenci Litwy, Łotwy i Estonii zażądali wyjaśnień. Ich kraje są "gotowe do poświęceń, by unowocześnić swe siły zbrojne, zgodnie ze standardami NATO".

■ Tydzień po podpisaniu przez Warszawę "kontraktu stulecia" na dostawy rosyjskiego gazu do Polski, rząd Węgier podjął zupełnie odwrotną decyzję. Uzależnione od tej pory od rosyjskiego gazu Węgry, uruchomiły gazociąg łączący je z Europą Zachodnią.

■ Na Białorusi trwa przepychanka pomiędzy Radą Najwyższą a prezydentem Łukaszenką. Łukaszenka otrzymał ostatnio poparcie rosyjskiego gen. A. Lebiedia, zaś Rada - opozycyjnych partii, z komunistami włącznie. Rada Najwyższa odebrała też akredytacje parlamentarne dziennikarzom uważanym za zwolenników prezydenta.

■ Po 2 latach negocjacji zapadła decyzja o ceremonii przejęcia przez Chiny od Wielkiej Brytanii kontroli nad Hongkongiem. Uroczystość przekazania odbędzie się o północy z 30 czerwca na 1 lipca 1997 r.

■ Innym symbolem jest decyzja niemieckiego senatu o przeniesieniu swojej siedziby z Bonn do Berlina. Za pozostaniem Bundesratu w Bonn głosowały tylko 3 landy.

■ Chińscy dysydenci wystąpili w Pekinie do MSW o rejestrację opozycyjnej partii politycznej. Ministerstwo na razie milczy, ale prezydent Zemin oświadczył niedawno, że "idea wielopartyjnej demokracji w Chinach jest mrzonką".

■ Policja niemiecka zatrzymała w Essen transport kilku milionów sztuk przemycanych papierosów i członków trudniącego się przemytem gangu, wśród których było 9. obywateli polskich.

■ W Sofii zastrzelono b. premiera Bułgarii i znanego polityka postkomunistycznego Łukanowa. Motywy zamachu

nie są znane.

■ Rosja jest winna Kazachstanowi prawie pół miliarda \$ za korzystanie z kosmodromu Bajkonur. Wicepremier Kazachstanu Issingarın oznajmił, że Moskwa nie płaci już od 4 lat.

■ Program prywatyzacji gospodarki Rumunii przyniósł sprzedaż 40% przedsiębiorstw.

■ Dwoje Polaków zostało aresztowanych w Turcji pod zarzutem "współpracy z terrorystami kurdyjskimi". Zatrzymani twierdzą, że padli wcześniej ofiarą porwania przez Kurdów.

■ Rosja będzie partnerem Słowacji w rekonstrukcji jej przemysłu zbrojeniowego. Przy okazji wizyty w Bratysławie szefa rosyjskiego Sztabu Generalnego premier V. Meciar oświadczył, że "Słowacja jest przeciwna nowemu podziałowi Europy na bloki wojskowe".

■ Komunistyczna KRL-D grozi Korei Południowej represjami, jeśli ta nie zwróci odnalezionej u swoich wybrzeży szpiegowskiej łodzi podwodnej. Wygląda na to, że Korea Północna trapią kryzysem gospodarczym nie ma innej możliwości wysyłania nowych szpiegów.

■ Akta policji politycznej NRD nadal przynoszą niespodzianki. Wg najnowszych opracowań 10% wschodniemieckich szpicli stanowiły dzieci i młodzież poniżej 18 roku życia.

■ Policja brytyjska zażądała od swoich funkcjonariuszy ujawnienia ewentualnych kontaktów z masonerią. Policjanci powinni bowiem unikać związków z organizacjami, przynależność do których, pozwalałaby wątpić w ich bezstronność.

■ Łotwa nie zamierza rejestrować działalności sekty "Świadków Jehowy". Uwagę na ich działalność ściągnął wypadek siedemnastoletniej dziewczyny, która potrącona przez samochód odmówiła poddania się w szpitalu transfuzji krwi i zmarła. Wg Departamentu ds. Wyznań "Świadkowie" są zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa i obywateli.

■ Rosyjska Duma Państwowa przystąpiła do obrad po wakacyjnej przerwie. Działalność parlamentu, a szczególnie parlamentarzystów jest ostro krytykowana. W Dumie dochodzi do awantur, bójek, kradzieży, a nawet grózb z użyciem broni. Z budynku parlamentu notorycznie giną kłamki, ręczniki, mydło, szklanki, telefony i wszystko co się da wynieść.

■ Nowe poszlaki wskazują, że zabicie premiera Szwecji O. Palme zostało zlecone przez służby specjalne RPA.

■ Miss Europy 1996 została wybrana 23-letnia piękność z Anglii. Wicemiss została Białorusinka. Wybory jakich wiele i może nie warto odnotowania, gdyby nie miejsce konkursu. Panię walczyły po raz pierwszy o tytuł miss w Albanii.

BEZWSTYDNICY

Chciałbym dzisiaj kilka słów wrzucić do ogródka bezwstydnikom. Tak tak, takim co to wstydu nie mają za grosz i jeszcze kokieteryjnie poczytują sobie ten fakt za godny publicznego obnoszenia i autoreklamowego wypinania przed współbraćmi. Ech wy ekshibicjoniści... (nie)moralni. Tak tak, (nie)moralni bowiem nie chodzi mi tutaj bynajmniej o taki zwyczajny brak skromności, nazwijmy ją, cielesnej, co to sprowadza się do za krótkiej spódniczki czy zbyt głębokiego dekoltu, nie. W tym wypadku bowiem, przynajmniej, miotają mną jeszcze dość sprzeczne uczucia... estetyczne. Tymczasem rzecz dotyczy zupełnie jednoznacznych upośledzeń natury wewnętrznej - duchowej, a nie naturalnych właściwości zewnętrznych.

Otóż, odkąd mur berliński runął, i jeszcze wcześniej, odkąd komunizm został głośno uznany za równie zbrodniczy proceder w dziejach ludzkości, co hitleryzm, zaobserwować można żenujące zjawisko osobliwej dumy pewnych osobników z własnego w nim uczestnictwa, z własnego łajdactwa.

Wiadomo przy tym, że ludzie bywają różni, słabi, naiwni, że ludzka rzeczą jest błądzić, mylić się i niech więc..., kto bez żadnej winy pierwszy podniesie kamień. Nie, nie chodzi zatem wcale o jakieś oskarżenia i samosądy nad motywacjami

(choćby nawet ułomnymi), strachem, konformizmem, a nawet egoizmem czy przestępstwem oczywistym. Nie chodzi nawet o patrzenie z tanią przecież pogardą - z perspektywy łatwych lat dziewięćdziesiątych - na tych, którym nie starczyło być może charakteru i odwagi, którym przychodziło dokonywać swoich wyborów moralnych i swoich pieśni w ciężkich, tragicznych latach, latach na przykład stalinowskiego terroru, ale... Istnieje przecież w każdym przyzwoitym człowieku (a ktoś z nas czuje się z gruntu nikczemny) świadomość własnych grzeszków, grzechów, zdrad i grubych świństw, istnieje zdolność do autorefleksji nad swoimi być może i... nikczemościami, i próżnościami tylko. W końcu, jeśli ci wszyscy mówią, że... popaprał sobie nos w (g...) błocie, kłaniając się "do ziemi" przed stalinizmem czy inną gomulkowszczyzną, skoro historia ci mówi, że masz łapy umazane w krzywdzie rodaków, skoro sumienie nawet ci szepce żeś..., nie pozwalając zasnąć, to... to schyl głowę, spuść oczy, powiedz (choćby tylko sobie samemu) "moja wina". Wstyd mi, że uderzyłem, że brałem forszę i że należałem, że napisałem hymn pochwalny ku czci zbrodniarza i donos, że odbierałem nadzieję, że kopalem po nerkach, że udawałem, iż wierzę im i byłem jednym z nich. Niech ci przynajmniej w łazience, wpatrzonemu w zadowolone, rumiane odbicie w lustrze zadrży powieka...

Gdyby można było cofnąć czas, naprawić wyrządzoną podłość, cofnąć podłożoną komuś nogę, wymazać wydrukowane w setkach egzemplarzy strofy kłamstwa, peany napisane osobiście i z zaangażowaniem na cześć degeneratów historii. Nic z tego, trwa bowiem jakaś dziwna, a wstrętna moda na brak dystansu, na bezwstyd wobec własnych niegodziwości, wobec własnej nikczemnej przeszłości, wobec "myliłem się". Trwa przy tym jakieś bierne społeczne przyzwolenie na "rozpytywanie się" byłych klawiszów obozowych (z obozem socjalistycznym włącznie), różnych sekretarzy partyjnych, propagandystów sowieckiego socjalizmu, ubeckich funkcjonariuszy i innych lewicowych, a sztandarowych intelektualistów nad własną zbrodniczą twórczością i twórczą nikczemością, nad własną "chmurną" młodością. Co rusz jakiś były, a czerwony harcerz, jakiś były, a komunistyczny działacz "młodzieżowy", jakiś były teoretyk stalinizmu i praktyk partyjny, jakiś dzisiejszy autorytet moralny, a były kapuś SB, jakiś literat socrealizmu i twórca donosów na Polskę i Polaków, jakiś przyjaciel stalinizmu i stalinistów (nie wyłączając nieraz i noblistów) przyznaje bez cienia żenady, bez zająknięcia się, bez choćby pozorów usprawiedliwienia, że tak naprawdę to... nie żałuje niczego ze swego życiorysu, że nie wstydi się niczego, co uczynił jednemu, i setkom braci swoich.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

"Było nas w celi ponad stu. Aparatczycy partii i państwa, wojskowi, inżynierowie, studenci, dyplomaci, jeden filatelista, dwóch esperantystów, kilku komunistów z zagranicy, stary bolszewik, który brał udział w rewolucjach 1905 i 1917 roku. Nikt z nas nie rozumiał, dlaczego znalazł się w więzieniu".

Tak zaczyna się opowieść Jacques'a Rossiego o 25. latach spędzonych w sowieckich łagrach, wydana w formie opowiadań pod wspólnym tytułem "Strzępy życia" ("Fragments de vie") przez wydawnictwo Elikia w Paryżu.

Ich autor Jacques Rossi urodził się we Francji w 1909 r. Młodość spędził w Polsce, ponieważ jego matka wyszła po wtórnie za mąż za Polaka.

W Polsce nauczył się języka polskiego, ukończył szkołę i w wieku 17 lat zapisał się do konspiracyjnej, Komunistycznej Partii Polski. Był jednym z tych młodych, naiwnych i zaślepionych ludzi, którzy wierzyli, że komunizm zdolny jest przynieść światu obiecywaną utopię - sprawiedliwość społeczną i równość. W 1937 r. wysłany został przez Komintern do Hiszpanii, skąd niespodziewanie i nagle Stalin wezwał go do Moskwy. Rossi nie wahał się ani przez chwilę i rozkaz wykonał. Wiele lat potem dowiedział się, że objęło go to, co w

historii otrzymało nazwę "wielkiej czystki". Pierwsze dwa lata tego przymusowego pobytu w Związku Radzieckim spędził w więzieniach Łubianka i Butyrki, następnie 23 w gułagu na Syberii dokąd tak, jak miliony innych ofiar stalinowskiego szaleństwa - przewieziony został w bydłowym wagonie. Na wolność wyszedł w 1956 roku, kilka lat czekał na wizę wyjazdową w Samarkandzie, a w 1961 r. przyjechał do Warszawy, gdzie pracował w Wyższej Szkole Języków Obcych aż do 1978 roku. Do rodzinnej Francji powrócił w 1985 roku.

Po wyjściu z sowieckich obozów, celem jego życia stało się maksymalnie wierne przekazywanie światu prawdy o tym, czym był system komunistyczny i jego (jak mówi) kwintesencja, czyli Archipelag Gułag. Chciał też tym świadectwem odpokutować za błędy młodości i przestrzec innych przed ideologicznym zaślepieniem. Najpierw, zredagował encyklopedyczny słownik, który nazwał "Przewodnikiem po gułagu". Ukazał się już on w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Japonii. Zostanie niebawem wydany we Francji. Miał wyjść w Polsce, ale z jakichś powodów, nie doszło do tego.

Druga praca Jacquesa Rossiego "Strzępy życia", krótkie opowiadania - szkice, także przetłumaczona już została na kilka języków. Opowiada w niej autor o ludziach, których tragedia spotkała w pół drogi. Były ich tysiące. Opowiada o

współwięźniach, którzy naiwnie wierzyli, że zamknięto ich pomyłkowo i że zaraz ta pomyłka się wyjaśni. Opowiada o rosyjskich i ukraińskich chłopach - ofiarach kolektywizacji, których masowo przewożono do łagrów w bydłowych wagonach, o kobietach rodzących w czasie transportu i pozostawionych bez żadnej pomocy, o dzieciach umierających w tych straszliwych podróżyach.

Książka Rossiego pełna jest bólu i współczucia dla milionów niewinnych ludzi skazanych na głód, mrozy, pracę ponad siły i całkowitą niewiedzę. On sam zachował zupełnie nadzwyczajną odporność psychiczną i fizyczną. Mówi, że przetrwał dzięki uporowi i pragnieniu zrozumienia sensu własnego życia i tego, czym w rzeczywistości był system na wschodzie Europy. Ma już 87 lat i pełno jeszcze materiałów, z których mogłaby powstać niejedna jeszcze książka.

Książka Jacquesa Rossiego "Strzępy życia" wydana została przez Wydawnictwo Elikia (Douchin Diffusion - 45, rue de la Tombe-Issoire, 75014 Paris). Natomiast "Jego Świątobliwość" ("Sa Sainteté") Carla Bernsteina i Marco Politiego, o której pisałam w zeszłym tygodniu, ukazała się nakładem wydawnictwa Plon i dostępna jest we wszystkich większych księgarniach Francji.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

OCEANIA

■ W br. mija 150. rocznica urodzin i 100. rocznica śmierci Jana Stanisława Kubarego, wybitnego polskiego etnografa, przyrodnika i badacza Oceanii, który po ukończeniu studiów w Szkole Głównej w Warszawie wyjechał na stałe z kraju. Przebywał w Anglii i w Niemczech, gdzie zetknął się z bogatym armatorem J. C. Godeffroyem, właścicielem floty handlowej. Dzięki niemu udał się w charakterze badacza i kolekcjonera do Oceanii.



Przez kilka miesięcy pozostawał na Wyspach Marshalla, ale większość czasu spędził na Archipelagu Karoliny. Najlepiej poznał tam wyspy: Ponape, Palau, Yap i Truk. Na wyspie Ponape zbadał mało znane dotychczas Europejczykom ruiny Nan Madol. Na Yap zainteresował się kamiennymi pieniędzmi, zrobionymi z wielkich kamiennych kręgów, używanymi przez krajowców. Został ich pierwszy europejski opis. Na wielu wyspach Archipelagu Karoliny był pierwszym Europejczykiem. W Oceanii zebrał bogate zbiory przyrodnicze i etnograficzne, które przekazywał do europejskich muzeów. Największy wkład Kubarego w naukę stanowiły dzieła i rozprawy o życiu i kulturze ludów Oceanii. Jego imię zostało uczczone nazwami zoologicznymi, głównie okazów przez niego odkrytych, jak ptaków *Corrus kubaryi*, *Rhipidura kubaryi* oraz muszli *Papuina kubaryi*, a także nazwą góry na Nowej Gwinei (Mount Kubari) i wysepki na atolu Ailinglapalap (Kubar Island) na Wyspach Marshalla. Kubary jest też jedynym Polakiem, któremu wystawiono w Oceanii pomnik - na wyspie Ponape, miejscu jego śmierci.

WŁOCHY

■ W br. dobiega końca wieloletnia kadencja kilku członków Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II w

Rzymie. Na ich miejsce Ojciec św. mianował nowych. Są nimi: ks. prał. Ronald Sciera z Buffalo, dr Christiane Tomkiewicz z Francji oraz dr Janusz Boksa z Chicago. Oprócz nich papież mianował na kolejną kadencję dotychczasowych członków Rady: ks. abpa Szczepana Wesołego, ks. prał. Stanisława Dziwisza, ks. Adama kard. Maidę, ks. abpa Stanisława Kowalczyka, ks. bpa Stanisława Ryłkę, prof. Alicję Grześko-wiak. Rada Administracyjna dokonała również zmian personalnych na stanowiskach kierowniczych. Dyrektorem Domu Polskiego Jana Pawła II w Rzymie został mianowany ks. prał. Mieczysław Niepsuj, administratorem Fundacji i dyrektorem Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej - ks. Stefan Wyleżek, dyrektorem Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II - ks. inf. Michał Jagosz, a dyrektorem Domu Jana Pawła II w Lublinie - ks. Ryszard Krupa SCJ.

■ Polski Instytut Historyczny w Rzymie w ramach serii wydawniczej *Acta Nuntiature Polonae* opublikował w roku akademickim 1994/1995 następujące tomy: Tom XXXIV/1 *Opitius Pallavicini (1680-1688)*, vol. 1: (10 VIII 1680-29 III 1681); Tom LVII/1: *Achilles Ratti (1918-1921)*, vol. 1: (25 IV - 31 VII 1918).

POLSKA

■ Od 1994 r. działa w Warszawie Fundacja im. Heleny i Jana Plater-Gajewskich. Dotychczasowe osiągnięcia fundacji to powołanie i częściowe finansowanie polskich grup szkolnych i przedszkolnych w Kazachstanie i na Łotwie; pomoc finansowa dla polskich stowarzyszeń w innych republikach byłego ZSSR, finansowanie wystaw i festiwali kultury polskiej na tych terenach; wspieranie rozwoju języka polskiego.

WĘGRY

■ W XII dzielnicy Budapesztu istnieje tablica pamiątkowa Józefa Piłsudskiego. Zniszczona w 1945 roku, a odrestaurowana przed dwoma laty, tablica została odsłonięta w 1936 roku. Ostatnio staraniem Polskiego Stowarzyszenia Polaków na Węgrzech, uzupełniono ją napisem węgierskojęzycznym informującym o postaci Marszałka. Podobnie jak rekonstrukcję tablicy, także tę pracę wykonał artysta rzeźbiarz István Fäskerti.

WIELKA BRYTANIA

■ Historia naszej emigracji po 1945 roku, jej walka o przywrócenie Polsce niepodległości, moralna i materialna pomoc krajowi to tematy, których opracowania podjęło się Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie. Najbardziej aktualnymi nowościami są książki (prace zbiorowe): Z. Błażyński (red.)

"Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej", stron 1011; L. Kliszewicz (red.) "Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945-1990", stron 603; A. Szkuta (red.) "Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945-1990", stron 712; R. Lewicki (red.) "Pomoc krajowi przez niepodległe uchodźstwo 1945-1990", stron 144; Z. Błażyński (red.) "Zakończenie działalności władz RP na obczyźnie 1990", stron 224. Wszystkie pozycje w cenie od 6 do 15 funtów można dostać pisząc pod adresem: Polska Fundacja Kulturalna - 23 Coleridge St. Hove, Sussex BN3 5AB, Wielka Brytania.

KANADA

■ Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie wydał ostatnio nowy podręcznik dla kl. IX i X. Pozycje te, podobnie jak inne opracowane przez Związek pomoce dydaktyczne i podręczniki szkolne, uznane zostały przez prowincjonalne władze oświatowe. Z podręczników wydanych przez ZNP korzystają szkoły polskie w Kanadzie, a także pedagodzy nauczający w innych krajach zamieszkania Polaków. W samej Kanadzie język polski nauczany jest w 90. szkołach podstawowych, gdzie objętych nauką jest ponad 12 tysięcy dzieci. Natomiast w 19. szkołach średnich języka polskiego uczy się 1500 osób [Forum Polonijne]

BRAZYLIA

■ W Erechim, mieście leżącym w północnej części brazylijskiego stanu Rio Grande do Sul mieszkają potomkowie Polaków, Niemców, Żydów, Włochów. Brazylijczycy polskiego pochodzenia stanowią wyróżniającą się grupę. Świadczy o tym 30-letnia działalność zespołu folklorystycznego "Jupem". Liczy on ok. 100 osób tańczących w kilku grupach. Ma w swym repertuarze polskie tańce narodowe i regionalne, a także tańce i pieśni brazylijskie. Od kilku lat choreografem współpracującym z "Jupem" jest J. Chojecki z Rzeszowa.



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Aby oddać wiernie obecny stan obolałej polskiej duszy trzeba tu Szekspira, a nie kronikarza z chaty za wsią. Spory natury światopoglądowej sprowokowane przez ludzi, dla których religia to nadal *opium dla ludu*, zataczają w naszym kraju coraz szersze kręgi. Zaczęło się od Konkordatu, nie ominęło aborcji, teraz dominuje preambuła Konstytucyjna. Jutro wymyślą jeszcze coś nowego, tak jak życie poczęte zastąpili "płodem". SLD w pozyskiwaniu zwolenników przed niczym się nie powstrzyma. Filozofia tego ugrupowania jest prosta, głosi, że jednostka powinna żyć w zgodzie z własną naturą, odrzucać wszelkie zakazy i nakazy, czerpiąc maksimum przyjemności podczas krótkiego pobytu na tym padole leż.

Kościół wymaga od człowieka przestrzegania określonych obowiązków, wierności zasadom moralnym zawartym w Dekalogu, a nie tylko instynktowi i zaspokajaniu kosztom bliźniego wszelkich swoich zachcianek. Żeby być katolikiem trzeba sprostać bardzo wysokim normom etycznym. Żeby zasłużyć sobie na miano przyzwoitego człowieka, trzeba często z wielu przyjemności zrezygnować. Nauki społeczne Kościoła, które głosi z taką determinacją Jan Paweł II, wedle wielu ludzi w świecie, niestety także w Polsce, cechuje zbyt rygorystyczny. Ale dzięki temu, setki milionów ludzi darzy Go niesłychanym szacunkiem. Stopniem charyzmy nie jest w stanie konkurować z Nim żaden inny żyjący na ziemi człowiek. Niestety przeciwników zjadających w

niechęci też posiada niemało.

W Polsce ten proceder podgryzania chrześcijańskich korzeni narodu nabrał w ostatnim czasie rozpędu. Lewica dążąc do wygrania przyszłorocznych wyborów, pragnie starcia właśnie na polu społecznej nauki Kościoła, gdzie czuje się całkiem pewnie. W świetle najnowszych badań opinii publicznej zwolenników nowelizacji ustawy aborcyjnej jest w kraju równe 50%, przeciwników zaledwie 30%.

Klaruje się całkiem nowa scena polityczna w naszym kraju. Przecież jest coś niezdrowego w tym, żeby narodem katolickim sterowali ludzie z komunistycznym rodowodem. Proces odrodzenia zaczął się w tym momencie, kiedy Akcja Wyborcza "Solidarność" odrzuciła ofertę Unii Wolności, a przyjęła propozycję rozmów z partią chłopską. Przywódcy tej partii, ludzie dość niejednoznaczni, przede wszystkim zaś gracze polityczni, chcąc czy nie chcąc muszą się liczyć z tym, że ich elektorat składa się z ludzi wierzących. Kto jak kto, ale chłopcy polscy byli i pozostali wiernymi członkami Kościoła Katolickiego. Nie jestem zbyt dobrego mniemania o liderach PSL, lecz instynktu samozachowawczego nie można im odmówić.

Tak więc jeśli na obecny konflikt między SLD a PSL spojrzymy od tej strony, to rozumiemy, że nie jest to taktyczna rozgrywka o fotele przy okazji reformowania centrum rządowego, ale wyraz szerszego procesu odkupienia grzechów, jakie nasi rodacy popełnili przy urnach

wyborczych przed trzema laty.

Jak przewiduję dalszy rozwój sytuacji? Otóż po prawej stronie sceny politycznej główną rolę będą odgrywały tylko trzy ugrupowania: AWS, ROP i PSL. Po lewej utrzyma się jedynie SLD. Unia Wolności i Unia Pracy mają słabe szanse na wejście do Sejmu. Unia Wolności, w której siłę polityczną wierzył jeszcze niedawno Lech Wałęsa, teraz już mu przeszło, nie ma przed sobą żadnej perspektywy. Partia to jest takie urządzenie, które skupia ludzi nie tylko o wspólnych interesach, ale i wspólnych przekonaniach. UW nie spełnia tych warunków i dlatego ulegnie samolikwidacji. Jej członkowie zasilą przede wszystkim SLD, trochę UP, a nawet AWS. Być może kiedyś dokonam na tych łamach dokładniejszej analizy rozkładu tej partii, której dramat jest dramatem tej części polskiej inteligencji, która się wynarodowiła i zateizowała. Boć przecież ona składa się głównie z komunistów, których do PZPR nie przyjęto lub z PZPR wyrzucono. Sam znam dobrze jedną z posełek Unii, która wstąpiła w swoim czasie do "Solidarności" tylko na znak protestu, że jej mąż nie został sekretarzem propagandy KW.

Nie jest w kraju dla nikogo tajemnicą, że na szczeblu samorządowym, unicy i eseldowcy doskonale się rozumieją i współpracują legalnie, albo potajemnie z sobą. Dzieje się tak nawet w tych miastach, gdzie oficjalnie są wobec siebie w opozycji. Dwulicowość była rentowną postawą w komunie, teraz się nie opłaca. Informuję o tym członków UW całkiem bezinteresownie.

Karol BADZIAK

CORBEIL - ESSONNES MASSY - PALAISEAU NAUKA RELIGII I JĘZYKA POLSKIEGO

Drodzy Rodzice!

Jeśli chcecie, aby wasze dziecko w przyszłości:

- w pełni rozumiało wasze związki emocjonalne z krajem waszych przodków, a dla wielu z was z krajem waszego dzieciństwa i młodości;
- poznawało piękno i bogactwo polskiej kultury i tradycji;
- naturalnie i spontanicznie, w niewymuszony sposób uczyło się języka polskiego, historii i geografii Polski;
- rozwijało swoje zdolności muzyczne i taneczne;
- uczyło się katechizmu, w ramach nauki katechizmu przygotowywało się do sakramentów świętych: Komunii i Bierzmowania.

JEST TAKA MOŻLIWOŚĆ

Możecie Państwo dać swojemu dziecku szansę bogatszego rozwoju jego osobowości i świadomego decydowania w przyszłości o charakterze jego związków z Polską i polskością.

Od kilku lat - w Corbeil-Essonnes (Le Coudray-Montceaux) w każdą sobotę w

godz. 14.30 - 18.15, a w Massy-Palaiseau w każdą środę w godz. 17.30 - 20.00 prowadzone są dla wszystkich chętnych dzieci następujące zajęcia:

- nauka religii (po polsku);
 - nauka języka polskiego i wiedzy o Polsce (nauka polskiej piosenki, poezji, literatury, elementów z historii i geografii). Zajęcia prowadzone są przez doświadczonych pedagogów i księży.
- Dwa razy w roku wszystkie dzieci mają okazję do prezentacji wyników nauki:
- po I semestrze - na "Gwiazdkę" dla dzieci i dla dorosłych;
 - po II semestrze - z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka w czerwcu.
- Zgłoszenia przyjmują do końca października br.:

*Ks. Tadeusz Hońko - tel.: 64.93.81.07.
państwo Maria i Waldemar Oleksiccy -
tel.: 69.36.98.62*

MSZE ŚWIĘTE:

Corbeil-Essonnes, kościół St. Etienne: w niedzielę i święta godz. 9.30.

Massy-Palaiseau, kościół St. Esprit: (4 Sq. du Clos de la Villaine) w 3 i 4 niedzielę miesiąca, godz. 18.00.

FUNDACJA JANA PAWŁA II WE FRANCJI

ZAPRASZA 26 PAŹDZIERNIKA O GODZINIE 18. 30 NA MSZĘ ŚW.

Z okazji Jubileuszu 50-lecia
święceń kapłańskich Ojca Św.,
która odprawiona zostanie przez
retora Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

ks. prał. Stanisława Jeża,
w asyście kapelana Fundacji
ks. Józefa Kuroczyckiego

w Kościele Polskim w Paryżu,
263 bis, rue St Honoré.

W niedzielę 27 października
Msze św. będą również odprawione
w intencji Papieża.

Za Zarząd, sekretarka
Wanda ZAMIARA

SOUVENIRS DE VACANCES

Les vacances ne sont déjà plus qu'un lointain souvenir même si cela fait tout juste un mois que la rentrée a eu lieu. Alors il est encore temps de rêver un peu pour se remémorer les bons moments passés et les gens rencontrés loin du stress de la vie quotidienne.

En vacances dans les Pyrénées, on ne peut pas ne pas aller à Lourdes en pèlerinage. La visite de la grotte miraculeuse, au milieu de la foule des pèlerins, est toujours un grand moment d'émotion que vient renforcer la présence des malades et des handicapés qu'habite un immense espoir de guérison.

Une fois à Lourdes, on ne peut pas ne pas rendre visite à la maison de la Mission catholique polonaise qui, cette année, fête le dixième anniversaire de son existence. Sa situation, en hauteur à l'écart du centre ville animé, est propice au repos et à la méditation. Elle porte bien son nom de "Bellevue" car la perspective qu'elle offre sur les montagnes environnantes est de toute beauté, tandis que le sanctuaire marial y apparaît comme dans un écrin de verdure.

Les religieuses polonaises, toujours souriantes et disponibles, accueillent chaleureusement les pèlerins fatigués. La maison est en effervescence du matin au soir tout au long de l'année. Les pèlerins et les touristes viennent de tous les coins de Pologne, de France ou d'Europe. Qu'ils s'arrêtent pour un ou plusieurs jours, il y a toujours de la place pour tout le monde et la cuisine polonaise, roborative, aura tôt fait de les rassasier.

Quand la saison bat son plein, les religieuses font jusqu'à trois services à chaque repas. La maison peut accueillir l'équivalent de trois autocars soit environ cent cinquante personnes. Pour ceux qui ne sont que de passage, le centre dispose de petits bungalows en préfabriqué situés à l'arrière du bâtiment principal. Les groupes qui partent en pèlerinage sont accompagnés par l'aumônier polonais qui réside en permanence au centre, actuellement le père Brzys que nous avons croisé lors de notre visite. L'idée d'ouvrir une maison polonaise à Lourdes est à mettre au crédit du précédent recteur de la Mission catholique, monseigneur Bernacki. Sa réalisation est l'oeuvre du recteur actuel, l'infatigable monseigneur Jez.

C'est avec beaucoup de gentillesse que la mère supérieure nous a souhaité la bienvenue et a laissé à soeur Urszula le soin de nous parler de la maison et des personnes qui la fréquentent. Nous avons également rencontré un habitué de "Bellevue". C'est un Français qui vient régulièrement passer deux semaines avec sa femme pour rendre visite à sa belle-mère polonaise. Il aime l'atmosphère de la maison et retrouve ici la chaleur et la cordialité qui parfois font défaut à ses compatriotes. Il apprécie le climat, le calme et la tranquillité. "Le personnel est toujours aimable, prévenant, souriant et jamais fatigué" se plaît-il à dire. Ce qu'il préfère le plus, c'est de passer ici les fêtes de Noël dans une atmosphère polonaise, auprès du sapin décoré, avec l'hostie et les koledy,



autour de la table garnie des plats traditionnels.

Sa belle-mère, pensionnaire de la maison depuis six ans, est polonaise. Elle s'est occupée dans le nord de la France d'enfants polonais et a décidé de venir passer ici sa retraite après avoir vu une annonce dans Głos Katolicki. Elle est ravie par tout ce qu'elle trouve ici. Elle apprécie les religieuses, leur travail, leur courage et leur abnégation. Elle ne se sent pas seule car il y a toujours des gens de passage avec qui parler en plus des deux autres pensionnaires permanents. Elle a le calme, la tranquillité, le repos et l'entretien dont elle a besoin: "C'est comme si personne ne venait ici" dit-elle en nous montrant les pelouses bien tondues, les fleurs, les arbres et les bancs disposés ici et là dans le parc. Elle a pourtant un grand regret: le départ du père Jozef Musial, l'ancien aumônier de "Bellevue", auquel elle s'était attachée. Mais après plusieurs années de bons et loyaux services, il a éprouvé le besoin de se diriger vers d'autres destinées.

Tout le monde comprendra facilement que nous avons été conquis par le centre "Bellevue" lors de notre courte visite. C'est un petit coin de Pologne dans un des plus beaux sites que compte la France. Qui sait si nous ne devrions déjà pas retenir notre place pour notre future retraite?

Teresa et Richard ZIENKIEWICZ

PIELGRZYMKA DO THIAIS

Polskie Zjednoczenie Katolickie
Polska Parafia w Paryżu

ZAPRASZAJĄ 3 LISTOPADA

w pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych
na tradycyjnie organizowaną

PIELGRZYMKĘ NA POLSKIE GROBY
NA CMENTARZ W THIAIS

wyjazd autokarem o godz. 14.00, bilety na przejazd można nabywać u Brata Władysława (50 F),
odjazd, 263 bis, rue St Honoré - przy Kościele Polskim.

"TAKIE BĘDĄ RZECZYPOSPOLITE..."

Takie będą Rzeczypospolite, jakie będzie młodzieży chowanie... - te tak ważne dla historii

polskiej szkoły słowa nie straciły nic ze swej aktualności i to nie tylko w realiach zmieniającego się społeczeństwa polskiego, ale również wśród Polaków nad Sekwaną czy Rodanem.

Wszędzie tam, gdzie obecna jest troska o polski język i polską kulturę, ale także o pomyślną przyszłość naszej Ojczyzny, wracamy do nich, by nadać im konkretny kształt.

W Lyonie już od kilku lat tradycyjne "rentrée" rozbrzmiewa również polskimi głosami w tutejszym przedszkolu, Szkole Polskiej oraz Sekcji Polskiej przy Cité Scolaire Internationale, które obok innych placówek, jak choćby Szkoła Polska w Grenoble, składają się na bogatą już ofertę szkolnictwa polskiego w regionie Rodan-Alpy.

Po uroczystości obchodzonej w czerwcu 5. rocznicy istnienia Szkoły Polskiej w Lyonie, tegoroczna szósta inauguracja roku szkolnego przy 11, rue Soeur Bouvier odbyła się przy udziale Konsula



Chwila odpoczynku dla uczniów i nauczycieli Szkoły Polskiej w Lyonie

RP w Lyonie, pana Podgórskiego, który skorzystał z okazji, by ogłosić konkurs na temat wakacyjnych wspomnień.

Kierowana od początku sprawną ręką dyrektor Joanny Bonnard placówka zaowocowała stworzeniem Sekcji Polskiej przy Cité Scolaire Internationale, gdzie młodzież polonijna może równolegle przygotowywać się do matury francuskiej i pod tym samym dachem realizować

program szkoły polskiej.

Młodzieży polskiej z Lyonu nie brak też innych okazji do kontaktu ze słowem polskim. Wydawany przez ich młodą ekipę dziennikarską miesięcznik "Nastolatek" stał się znany również w Polsce, dzięki opublikowaniu jego fragmentów przez "Przekrój".

Po raz kolejny tutejsza młodzież polonijna miała też okazję do kontaktu ze swymi rówieśnikami z Polski, w czasie letniego obozu zorganizowanego w kraju przy współpracy tutejszego Konsulatu RP.

Panorama szkolnictwa polskiego w Lyonie nie byłaby pełna bez podkreślenia roli wychowania religijnego oraz przygotowania dzieci i młodzieży do przyjęcia sakramentów I Komunii św. oraz

Bierzmowania. Dlatego odpowiedzialny za tę misję i za całokształt działalności Parafii Polskiej w Lyonie ks. J. Żmuda, życząc najmłodszemu pokoleniu tutejszej Polonii wielu sukcesów w nauce u progu nowego roku szkolnego, raz jeszcze wszystkim przypomniał: "Takie będą Rzeczypospolite, jakie będzie ich młodzieży chowanie..."

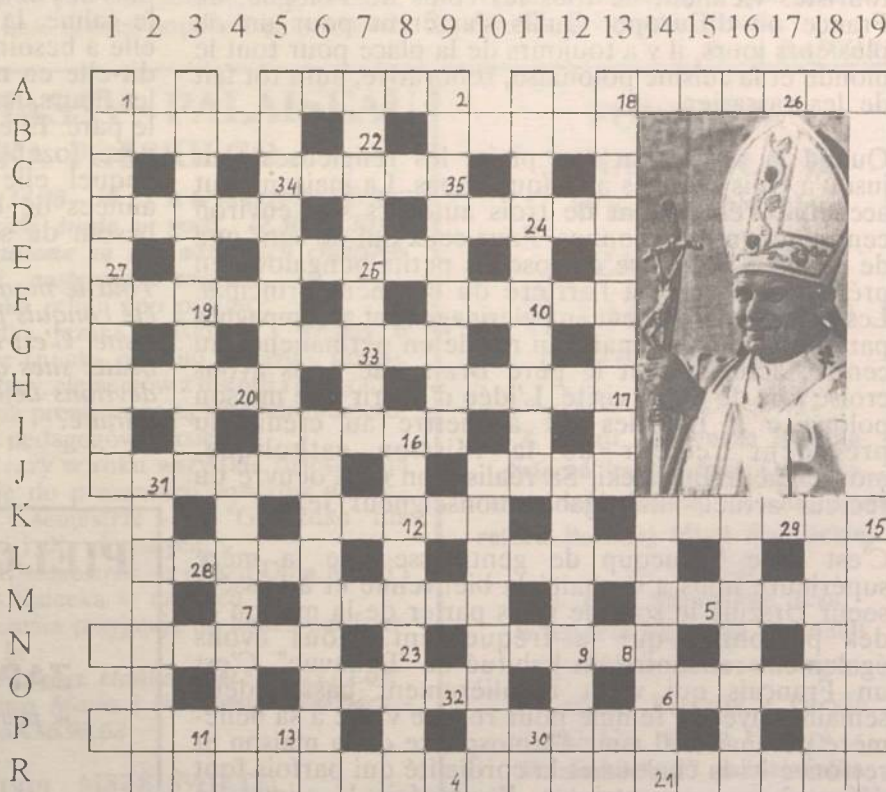
Rzecznik Parafii w Lyonie
Jacek TOŁDOWSKI

Poziomo: A-5. Georginia; A-13. Rodak na Watykanie; B-1. Kawon; B-9. Polskie góry; C-5. Rodzaj zamszu; D-1. Drugie pod względem wielkości miasto Japonii; D-9. Stukot, hałas, grzechot; E-5. Państwo ze stolicą w Rydze; F-1. Dwukierunkowy tyrystor diodowy; F-9. "Owoc" kukurydzy; G-5. Część buta; H-1. Prawy dopływ dolnego Sanu; H-9. Pomiędzy dziś a pojutrze; I-5. Są Niebieskie; J-1. Alumn; J-10. Wędrowną rybą z rodziny łososiowatych; K-6. Ostatni król Szwecji i Norwegii; K-14. Duchowny katolicki; L-2. Manierka przy rowerze wyścigowym; K-10. Klub piłkarski z Mediolanu; Ł-6. Płynny smar; Ł-14. Ciepły, łagodny wiatr; M-1. Przy drzwiach; M-10. Odciski nóg zwierzyny na ziemi lub śniegu; N-6. Pod kanałem La Manche; N-14. Noszona po śmierci bliskiej osoby; O-1. Konsekrowany, okrągły opłatek; O-10. Noty na świadectwie szkolnym; P-6. Nazwisko świętej, która urodziła się 12.10.1891 r. we Wrocławiu; P-14. Portiera, zasłona.

Pionowo: 1-A. Statek "na parę"; 2-J. Największy półwysep Ameryki Północnej; 3-A. Boskie posłanie do ludzi; 4-J. Radiotelegrafista w wojsku; 5-A. "Mini-farmerzy"; 6-I. W kościołach prawosławnych; ozdobiona rzędami ikon przegroda oddzielająca ołtarz od reszty świątyni; 7-A. Sprzedaż z ceną wywoławczą; 8-I. Pragnienie; 9-A. Spokój ducha, obojętność wobec niezależnego od ludzi losu i cierpienia, stoicyzm; 10-J. Trójbój sportowy; 11-A. Impuls, bodziec, zachęta; 12-J. Uciążliwy chwast potocznie zwany ostem; 13-A. Cierpliwość, wytrzymałość; 14-K. Na piersi chrześcijanina; 16-K. Duchowny katolicki mający prawo noszenia białej infuły; 18-K. Myśliwskie pozdrowienie; 19-A. Tytuł używany często w stosunku do biskupa, arcybiskupa.

KRZYŻÓWKA JUBILEUSZOWA

proponuje Marian Dziwniel



Rozwiązanie - hasło utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 35. Pomiędzy Czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązanie (na oryginalnym blankiecie), rozlosowane zostaną nagrody. Życzymy Państwu powodzenia.

"LEĆ, LEĆ POLONIO

zawsze

LOT

- e m . . . "



1946-1996 50-LECIE

OBECNOŚCI PLL LOT WE FRANCJI

PARIS

27, RUE DU QUATRE SEPTEMBRE
Tel.: 01.47.42.05.60

LYON

1, RUE DES QUATRE CHAMPEAUX
Tel.: 04.78.42.27.10

NICE

AEROPORT NICE CÔTE D'AZUR
Tel.: 04.93.21.46.90

PRZEZORNY... DOBRZE UBEZPIECZONY! PORADNIK

Paweł B. spędzał wakacje w Paryżu. Planował ten wyjazd od lat, ma we Francji daleką rodzinę, z którą od niedawna nawiązał serdeczne stosunki.

Wiadomo, nowe czasy: ciotka niebawem przyjedzie do Lublina z dziećmi, niech zobaczą, ile się zmieniło... A może coś zainwestują u nas?

Co za miasto, ilu ludzi i wszystko działa jak w zegarku. Ilu Polaków! Co chwilę słychać polską mowę. Niby obco, a swojsko. Na pewno od kogoś uda się dowiedzieć, gdzie by tu ubezpieczyć na kilka dni zdobycznego Volkswagena, którego ciotka zafundowała rodzinie. To dziwne, ale nie może sobie poradzić z tym ubezpieczeniem, mówi, że we wszystkich firmach jest bardzo drogo. Przecież to tylko kilka dni, byle dojechać do granicy, a potem już jakoś będzie... Ale... bez "Zielonej Karty" nie ma co. Niemożliwe, żeby Polacy nie mieli jakiegoś sposobu! O, znowu nasi! Może będą coś wiedzieli, tak rozsądnie wyglądają... No i proszę, od razu było widać, że są oblatani. I do tego jacy uprzejmi, sami zaproponowali, że skontaktują. I o ile taniej, niż opowiadała ciotka! Nawet nie trzeba było chodzić do żadnego biura i jest "Karta", cała zieloniutka, jak należy! Wszystko tu można załatwić!

No i czego ci Niemcy od nas chcą? Czy nie widzą, że mamy w porządku

dokumenty, paszporty, fakturę zakupu auta, ubezpieczenie? A ten policjant wciąż kręci głową, wyraźnie z czymś się nie zgadza...

900 marek mandatu? Tyle pieniędzy? Za co? To jakaś pomyłka, trzeba zaraz zatelefonować do tego ubezpieczenia, na pewno wszystko się wyjaśni.

Zaraz, zaraz, jak to było z tym biurem...? Koszmar i nie mamy nawet tyle forsy! I co teraz robić?

Polakom, kupującym we Francji samochody w celu przewiezienia ich do kraju, radzimy zapoznać się z podstawowymi przepisami dotyczącymi działania obowiązkowego międzynarodowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.* Jeżeli nie zrobiliście tego Państwo przed wyjazdem z Polski, a zdarzyła się wam wspaniała okazja kupna samochodu - gratulujemy!

A teraz należy przedsięwziąć niezbędne kroki, zapewniające wygodną i spokojną jazdę do kraju. Działy prawne Polskich Konsulatów dostarczą Wam podstawowych i wiarygodnych informacji. Jeżeli kupujecie Państwo "Zieloną Kartę" w innych niż wskazane przez konsulat biurach, oto co należy sprawdzać w pierwszej kolejności:

1 - wiarygodność osoby, od której kupujecie "Zieloną Kartę" (karta profesjonalna), 2 - "Zielona Karta" winna mieć pieczęć biura, które ją

wystawiło, z czytelnym adresem, 3 - ważność "Zielonej Karty" musi wynosić minimum 15 dni - wymagają tego międzynarodowe przepisy ubezpieczeniowe dotyczące odpowiedzialności cywilnej. Karty wystawione na mniej niż 15 dni są kwestionowane na terenie Niemiec, Belgii i Czech.

Radzimy unikać transakcji z przygodnymi sprzedawcami, proponującymi atrakcyjne ceny ubezpieczenia, nie spełniające powyższych warunków. Ryzykujecie Państwo kupno fałszywego dokumentu albo dokumentu prawdziwego lecz nieadekwatnego wobec obowiązujących międzynarodowych przepisów.**

W tym drugim przypadku łatwiej możecie dochodzić swoich praw wobec spółki ubezpieczeniowej, która wydała wam dokument, jednak czeka was wówczas żmudne postępowanie i narazicie się na znaczne wydatki.

Janka SMITH

* Redakcja przygotowuje druk odpowiednich dokumentów z komentarzem.
** Przepisy do wglądu w Redakcji.

Janka Smith - filolog, broker ubezpieczeniowy. Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia doktoranckie w WSP w Krakowie i Université Paris IV. Agent ubezpieczeniowy w Compagnie d'Assurance Abellie-Vie w Paryżu 1986-1988; agent ubezpieczeniowy w Société de Courtage Sélection Financière w Paryżu 1988 - 1989; broker ubezpieczeniowy w Groupe PAO Unicam w Paryżu 1989-1992; dyrektor działu krajów wschodnich w Groupe des Assurances Saint-Honoré w Paryżu 1992 - Organizator i wykładowca szkoleń z zakresu nowoczesnych technik komunikowania i organizacji pracy.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: 01.42.19.99.35; 01.47.19.99.36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE

Tel. 01.42.19.98.31 - 24/24 automat



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ

6 razy w tygodniu, przez cały rok

od 1 października 1996 r.

super przecena

na wszystkie trasy do Polski

DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

BIALYSTOK	KATOWICE	POPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA GÓRA
JEZEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TAKŻE:

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>>> POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40; Nice - 04 93 80 08 70;
Toulouse - 05 61 58 14 53; Marseille - 04 91 50 08 66; Nîmes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13; Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 01.40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 400, rue ST HONORE 75001

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
Feurs (42)



AGENCJE:

Lyon	t.04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St.Etienne	t.04 77 93 10 07	Dijon t.03 80 47 00 95
Avignon	t.04 90 62 57 17	Nancy t.03 83 49 09 22
Roanne	t.04 77 71 44 90	Metz t.03 87 66 84 80

komfort

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t. 01.46.47.47.00 (Paris XVI).

TEL.01.42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M° Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

- **WARSZAWA** - EXPRESS

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**
- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOŚĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE

NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 03.21.20.22.75,

LILLE tel. 03.20.92.05.05

POLSKA KSIĘGARNIA:

*"TEXTE" - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż KSIĄŻEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy bezpłatny KATALOG. Tel. 03-82-34-82-30. B. P. 90137, 75103 THIONVILLE cedex.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia łezów - prowadzi firma - "BJP" sari. KONKURENCYJNE CENY. T. 01.43.88.08.98; fax 01.43.32.21.48.

* HYDRAULIK, POSIADAJĄCY NARZĘDZIA, SZUKA PRACY. Tel. 01-48-21-99-49.

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 01.44.24.05.66.

* LEKCJE FRANCUSKIEGO; tłumaczenia. Absolwentka CNAM. Tel. 01.40.50.60.08.

* INDYWIDUALNE LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO. Tel. 01-45-56-01-46.

* FRANCUSKI U PAŃSTWA W DOMU (Paryż; 80 F/h. Tel. 48-77-92-65.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLAŁ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.16.84; Fax 01.45.75.25.80.

ADWOKAT:

* B. D. Reinhard-Żak - SPRAWY SPADKOWE, PROBLEMY RODZINNE, PODZIAŁY MAJĄTKOWE, LOKALE, NIERUCHOMOŚCI. Tel. 01-64-08-32-20; Warszawa - Tel. (00-48-22) 633-80-57.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* KOTWICA-BUS: Regularna linia przewozowa PARYŻ - STALOWA WOLA przez: Valanciennes, Olszyna, Wrocław, Opole, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów, Mielec, Kolbuszowa (i okolice), Tarnobrzeg, Leżajsk (okolice). Wyjazdy: NIEDZIELA - PLAC MADELAINE - 10.00. (Przesyłki, listy - w 48 godz.). Tel. 01-47-99-04-33; S. Wola - (00-48-16) 44-33-64

POLKA

2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOULAI, VALENCIENNES,
REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH

7 RAZY W TYGODNIU DO:

Warszawa	Gdańsk	Rzeszów	Stalowa Wola
Poznań	Bydgoszcz	Tarnów	Tarnobrzeg*
Białystok*	Toruń	Kraków	Sandomierz*
Lublin*	Sopot*	Katowice	Opatów*
Puławy*	Gdynia*	Gliwice	Kielce
		Opole	Jędrzejów*
		Wrocław	Częstochowa*

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK;
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic
La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW
WROCŁAW / WARSZAWA
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M° Nation) 69003 Lyon
tel. 01.40.09.03.43 tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * JANTAR-biuro rezerwacji biletów autobusowych.
Tel. 01.45.25.58.29.
- * WYJAZDY do: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ
WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - Tel. 01.43.88.06.98.
- * EXPRESS-BUS: WYJAZDY DO POLSKI CENTRALNEJ I
POŁUDNIOWEJ - POZNAŃ, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ, RADOM,
ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCŁAW, CZĘSTOCHOWA, KIELCE,
KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBREZG. WYJAZDY Z:
PARYŻA, RENS, METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE i BELGII.
TEL. 01.43.38.67.29.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 9 PAŹDZIERNIKA 1996 R.

ASSOCIATION "NAZARETH"

KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu:
poniedziałki, środy, piątki od 19.30 do 21.00
NOWE GRUPY OD 8 LISTOPADA
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

cours spécial - niveau supérieur
de culture et de civilisation françaises:
lundi et merc. de 19h 30 à 21h 00 (début 20 XI)

KURS PORANNY - 4 razy w tygodniu:
pon., wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre, M: Villiers, Monceau

ZAPISY - TEL. 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE
DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT TO JEST MOŻLIWE!
INFORMACJE: TEL. 01.46.05.35.36

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 01.46.60.45.51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 01.40.59.42.71 - Fax 01.40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel. 01.40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 325 Frs
☐ Pół roku 170 Frs
☐ Przyjaciele G.K. 400 Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01.40.15.08.23; fax 01.40.15.09.64

CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:
Paweł Osikowski

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszo
s. Angela J. Piętak

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 F, rok - 325 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB
x. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



*Proszę Księdza, przychodzę nad ranem
Kilka światełek zblakanych zostało,
Mgły na drzewach jak komże podarte.
Chcę zapytać, czy bardzo bolało?*

*Bo jest prawda, która boli głęboko
I nienawiść, co bije po oczach
Płomień męstwa piekący jak ogień
I kamienie rzucane po nocach.*